

# ŻYCIĘ Kolorado

Denver Metro | Boulder | Colorado Springs | Fort Collins | Dillon | Glenwood Springs

MIESIĘCZNIK POLONII AMERYKAŃSKIEJ W KOLORADO | 303.396.8880 | [www.zycie-kolorado.com](http://www.zycie-kolorado.com)

WYDANIE 74 | PAŹDZIERNIK | OCTOBER 2015 | BEZPŁATNE - FREE

## POŁONIŃNY DZIEŃ DWUJĘZYCZNOŚCI

POLSKA SZKOŁA  
PRZY KOŚCIELE  
ŚW. JÓZEFA  
517 E 46th Ave  
Denver, CO, 80216

10.10.2015  
12:00 - 16:00

Fundacja Dobra Polska Szkoła i Fundacja Edukacja dla Demokracji zapraszają na pierwszy Polonijny Dzień Dwujęzyczności w USA!



### Atrakcje:

- Polska kuchnia: pierogi, kiełbasa, pączki
- Przedstawienie teatralne dla dzieci
- Występ zespołu ludowego Krakowiacy
- Wystawa polskiego plakatu filmowego
- Prezentacje n.t. polskiej kultury i sztuki
- Wystawa ceramiki z Bolesławca
- Wystawy historyczne
- Zabawy i konkursy dla dzieci
- I inne atrakcje!

Więcej info: [www.polishbilingualday.com](http://www.polishbilingualday.com)  
[www.DobraPolskaSzkoła.com](http://www.DobraPolskaSzkoła.com)

## Piszą dla Was:

Pomysły na życie w Kolorado  
"Zapraszamy 10 października"  
- Eliza Sarnacka-Mahoney  
>> str.4

Polish-American  
"Polish Technology" - Adrian Migacz  
>>str. 4

Harczerze w Kolorado  
- Paweł Korowajski >> str.5

Żyj sportem w Kolorado  
Marcin Żmiejski >> str.6

Polski Klub w Denver  
"Wieści z Klubu"  
- Katarzyna Żak >> str.7

Dobra Polska Szkoła  
"Mamy Dzień Dwujęzyczności!"  
Z Nowego Jorku - Lidia Russell, Eliza Sarnacka - Mahoney >>str.8

Kalejdoskop polonijny  
"Piknik polonijny Jordanelle 2015"  
- z Utah Tomasz Zola >> str.10

Punkt widzenia  
"Exodus"  
- Grzegorz Małanowski >> str. 12

Inspiracje słowem  
"Stojąc z boku"  
- Bożena Janowska >> str.13

Herbata czy kawa  
"Politycznie"  
- Waldek Tadla >> str.14

Polecamy  
38 Denver Film Festival >> str.16

Zapiski (nie tylko) kalifornijskie  
"Zaproszenie na urodziny,  
IJ Paderewski w Paso Robles"  
- Z Kalifornii - Małgorzata Cup >> str.18

Witold-K w kącie >> str.20

"Zapiski znad zatoki SF"  
- Adam Lizakowski >> str.21

Co w trawie piszczy  
- ks. Sławek Murawka SCHr  
>> str.22

Rycerze Kolumba - Stanisław Kaliszan  
>> str.22

Kalejdoskop Polonijny  
"Poza horyzont"  
- z Kalifornii: Ryszard Urbaniak  
>> str.23

Polska Szkoła  
"Pierwszy dzień w szkole"  
- Marta Urban >> str.25

Zdrowie, ten tylko się dowie...  
"Pokochaj dietę bezglutenową"  
- Kasia Suska >> str.27

Psychologia - Charaktery  
"Uwięzieni w gnieździe"  
Izabela Wożyńska-Więch >> str. 28

Filmowe recenzje Piotra Gzowskiego  
>> str. 31



Patron honorowy: Prof. Jan Miodek



# zapraszamy!

# Dillon Inn

www.dilloninn.com

Zapraszamy do naszego motelu w Dillon.  
W pobliżu: Copper Mtn. Breckenridge i Keystone

Hot tub | Sauna | Basen | TV kablowa | WiFi internet | Śniadanie kontynentalne

Jacek & Anna Marusarz | Rezerwacja: 970-262-0801



708 E Anemore Trail, Dillon, CO 80435



SOUTHEAST DENVER  
**Dental**  
ASSOCIATES

Lekarz Dentysta  
Malgorzata Korosciel

Oferuje opiekę stomatologiczną  
dla dorosłych i dzieci.  
Akceptuje wiele ubezpieczeń.

303-757-7175

2660 S. Monaco Pkwy., Denver, CO 80222

www.southeastdenverdental.com



6624 Wadsworth Blvd., Arvada, CO 80003

www.europeangourmet.net



ZAPRASZAMY:  
wt.-pt. 10.00-18.00  
sobota: 9.00-17.00  
niedz. i pon. - nieczynne

Odrobina Polski w Kolorado!



OFERUJEMY:

- Szeroki wybór wędlin z najlepszego miejsca w Chicago: "Mikolajczyk-Andy's Deli"
- Świeże pieczywo, słodczyce oraz inne różnorodności europejskie
- Specjalności kuchni polskiej: pierogi, flaki oraz bigos
- Karty okolicznościowe, prasa, kosmetyki, lekarstwa i karty telefoniczne
- Tace z wędlin, serów na różne okazje

303-425-1808

# KUZBIEL INSURANCE BROKERS

Odpowiednie ubezpieczenie po najlepszej cenie!

Oferuje swoje usługi w zakresie bezpłatnej konsultacji i wyceny polis ubezpieczeniowych dla klientów indywidualnych i komercyjnych.

- Profesjonalna pomoc i doradztwo w szukaniu i kompozycji polis dostosowanych do indywidualnych potrzeb klientów.
- Szeroka oferta spośród ponad 20 firm ubezpieczeniowych pozwala na znalezienie najlepszej cenowo oferty dla każdego.
- Wieloletnie doświadczenie i referencje.



Daniel Kuźbiel

Tel: 720.351.2066, Fax: 866.431.4124

1930 Sherman Street | Denver, Colorado 80203

Email: daniel@kuzbielinsurance.com



2011 Denver Five Star  
Real Estate Agent  
in 5280 Magazine

KELLER  
WILLIAMS  
PREFERRED REALTY

Pomogę Ci kupić lub sprzedać  
nieruchomość.  
Serwis za darmo dla kupujących  
jak również sprzedających  
jako "short sale".

**Małgorzata Obrzut,**  
Broker Associate

www.margoobrzut.yourkwagent.com  
email:margoobrzut@kw.com

11859 Pecos St.#200, Westminster, CO 80234

office: 303-452-3300, cell: 303-241-5802



czy wiesz, że:

u nas zawsze jest  
miejsce dla  
Twojej Reklamy:  
zadzwoń już dziś:

720-933-8819

ŻYCIE Kolorado  
POLISH NEWSPAPER IN COLORADO

# ŻYCIE Kolorado

Życie Kolorado - miesięcznik Polonii  
Amerykańskiej w stanie Colorado  
wydawany przez:  
MEDIA LITTERA, INC.

www.zycie-kolorado.com  
tel.: 303.396.8880

5944 S Monaco Way, Ste. #200  
Englewood, CO 80111

**Waldek Tadla** - Redaktor Naczelny  
waldek.tadla@zycie-kolorado.com  
**Katarzyna Hypsher** - Edycja & Skład  
info@zycie-kolorado.com  
**Marcin Żmiejk** - Marketing  
marketing@zycie-kolorado.com  
**Tomasz Winiarski** - korespondent  
z Polski  
tomek\_winiarski@zycie-kolorado.com

W sprawach listów, reklam, itp.  
prosimy o kontakt na powyższe  
adresy e-mailowe lub telefon.

**PRENUMERATA:**  
\$5 za każde wydanie, z wysyłką pocztową

## WSPÓLPRACA:

Halina Dąbrowska, Barbara Popielak,  
Tomasz Skotnicki, Adrian Migacz,  
Katarzyna Żak,  
Ks. Sawomir Murawka TChr.,  
Polscy Rycerze Kolumba w Denver,  
Polska Szkoła w Denver,  
Witold-K, Bożena Janowska,  
Kasia Suska, Grzegorz Malanowski,  
Piotr Gzowski, Eliza Sarnacka-Mahoney,  
Tomasz Zola - Utah,  
Bogumił Horchem - Arizona,  
Ania Jordan - Nowy Meksyk,  
Monika Schneider - Alaska,  
Ryszard Urbaniak - Kalifornia,  
Małgorzata Cup - Kalifornia,  
Adam Lizakowski - Chicago,  
Szczepan Sadurski - Polska,  
www.Charaktery.pl  
www.DobraPolskaSzkoła.com  
www.ZwojJeremiasza.com



Nie wszystkie publikowane  
teksty autorów odzwierciedlają  
poglądy redakcji ŻK

Kasia Hypsher



## Od Redakcji

Drodzy Czytelnicy,

W tym miesiącu sporo o temacie  
dwujęzyczności. W ostatnich latach wiele  
się o tym mówi zwłaszcza na Internecie.  
Powstają portale polonijne, które promują  
przede wszystkim potrzebę ciągłości  
zachowania języka polskiego wśród  
naszych dzieci, urodzonych poza Polską,  
w związkach polskich i mieszanych.  
Skończyły się czasy, kiedy emigrant chciał  
jak najszybciej wtopić siebie i swoją rodzinę  
w środowisko nowego kraju poprzez m.in.  
naukę nowego języka. Nauka języka w  
nowym kraju, to konieczność ale nie ma  
konieczności rezygnacji z ojczystego języka.  
Osobiście jako emigrant i matka uznałam, że  
największą wartością, jaką mogę przekazać  
mojej urodzonej w Stanach córce jest polski  
język. Gdyż za nim w parze idzie moje  
polskie dziedzictwo, które znam najlepiej, a  
innego w tak głębokim stopniu nie poznaję.  
Przez ostatnie 13 lat rozmawiam z córką  
tylko po polsku i dzięki temu ona czuje  
polską kulturę i ma szersze pojęcie o świecie.  
Naukowcy dali nam już sporo dowodów  
jakie korzyści mają dzieciaki które były  
wyeksponowane na dwujęzyczność od  
urodzenia. Dwujęzyczność to przede  
wszystkim wielki bodziec rozwojowy dla  
mózgu dziecka; zwiększony iloraz inteli-  
gencji i kreatywności, lepsze możliwości  
poznawcze na poziomie praktycznym i  
duchowym. Znajomość języków także ma  
mieć dobroczynny wpływ na opróżnienie  
rozwaju choroby Alzheimera. Badania te  
przeprowadzono na takich jak my - imi-  
grantach, używających co najmniej dwóch  
języków.

Zapraszamy wszystkich 10 października  
do Polskiej Szkoły na pierwszą edycję Po-  
lonijnego Dnia Dwujęzyczności. Trochę to  
historyczny moment, kiedy ludzie docenili  
jakie znaczenie ma w naszym życiu język  
ojczysty na emigracji, nie tylko w USA.  
Na całym świecie żyją Polacy, którzy uczą  
swoje dzieci polskiego. Autorką pomysłu  
Polonijnego Dnia Dwujęzyczności jest pani  
Eliza Sarnacka - Mahoney z Fort Collins w  
Colorado. Projekt został zatwierdzony przez  
Konsulat Generalny RP w Nowym Jorku  
jako oficjalne święto polonijne.

W Denver już od tygodni trwają przy-  
gotowania. Obecność każdego z Was  
sprawi organizatorom wielką radość. Do  
zobaczenia!

## Ogłoszenia drobne

**PROSTHODONTIC PRIVATE PRACTICE** is seeking an in-office full time denture lab tech. Minimum of 3-5 years denture lab experience is required in completing fabrication of quality removable prosthetics and dentures.  
Attn: Kayla Anderson 303-577-0377  
1 Day Dentures, 1075 S. Peoria  
Aurora CO, 80013

**NAPRAWIĘ SAMOCHODY**  
- wszystkie marki. Wymiana: paski rozrządu, pólki, hamulce i więcej.  
Niskie ceny, proszę dzwonić:  
303-671-0410 (zostawić wiadomość) lub tel. komórkowy: 303-912-4039

## Wspierajcie nasze biznesy:

### SKLEPY SPOŻYWCZE

- **European Gourmet:** 303.425.1808, 6624 Wadsworth Blvd, Arvada
- **Europa:** 303.699.1530, 13728 E. Quincy Ave, Aurora
- **Chicago Market:** 303.868.5662 & 708.302.7225  
1477 Carr St Lakewood

### PRAWNICY

- **Brian Landy:** 303.781.2447, 3780 S. Broadway, Englewood, CO
- **Cliff Hypsher:** 303.806.5104, S. Broadway, Englewood, CO
- **Juras Ziankowicz:** (720) 260-4605, 2821 S Parker Road, Suite 407 Aurora

### TŁUMACZENIA, INCOME TAX, NOTARY PUBLIC

- **Mira Habina Intl:** 720.331.2477, 8760 Skylark St. Highlands Ranch

### AGENCI NIERUCHOMOŚCI

- **Margo Obrzut:** 303.241.5802, 11859 Pecos St. #200, Westminster
- **Tadla & Tadla Real Estate Group:** 720.935.1965,  
5944 S Monaco Way, Ste#100, Englewood
- **Ewa Sosnowska Burg:** 303.886.0545
- **Joanna Sobczak:** 720.404.0272
- **Ela Sobczak:** 303-875-4024

### UBEZPIECZENIA

- **Kuźbiel Insurance:** 720.351.2066, 930 Sherman Street, Denver

### POŻYCZKI NA NIERUCHOMOŚCI

- **Agnieszka Gołąbek:** 720-935-8686

### LEKARZE

- **Małgorzata Korościel, DDS** - stomatolog. 303-757-7175,  
2660 South Monaco Parkway, Denver
- **Mariusz Borowicz, DDS** - stomatolog. 303-825-5527, 910 16th Street Mall, Suite 711, Denver

### ZDROWIE

- **Nef-RA, Krople Życia.** 773.344.4600

### USŁUGI RÓŻNE

- **AMBER BAND** - 720.882.2265, www.theamberband.com
- **Dillon Inn** - Jacek Maruszczak: 920-262-0801, 708 E Anemore Trail, Dillon, CO
- **Prace stolarskie:** Wojtek: 973-445-3282



Nasz miesięcznik

jest projektem współfinansowanym przez  
Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej  
za pośrednictwem:



Konsulat Generalny  
Rzeczypospolitej Polskiej  
w Los Angeles

**OGŁOSZENIA DROBNE**  
w gazecie i naszej  
stronie internetowej:  
www.zycie-kolorado.com  
\$10 / miesiąc / do 30 słów/  
e-mail: info@zycie-kolorado.com

**Zgłoszenia REKLAM**  
przyjmujemy do 20-go  
dnia każdego miesiąca.

Redakcja Życia Kolorado  
nie odpowiada za treść reklam  
i ogłoszeń.

## Pomysły na życie w Kolorado



# Zapraszamy 10 października

ELIZA SARNACKA-MAHONEY

Za kilka dni w polskiej szkole odbędzie się pierwszy w historii Dzień Dwujęzyczności. Dla tych z Państwa, którzy uczestniczą w życiu Polskiej Szkoły przy kościele św. Józefa i Polonii w Kolorado będzie to okazja, by ponownie spotkać się ze znajomymi, ciekawie spędzić weekendowe popołudnie. Słowa, które w tej chwili piszę na pewno trafią też jednak i do tych z Państwa, którzy nie są pewni, czy chcą się pojawić na „kolejnej polonijnej imprezie”. Staraliśmy się w ostatnich miesiącach nagłośnić ideę Dnia Dwujęzyczności, ale decyzja, czy nam się ona podoba czy nie, czy identyfikujemy się z nią, zawsze przecież jest sprawą bardzo osobistą.

Spółeczność polonijna w Kolorado różni się od tej w Chicago czy Nowym Jorku. Jest nas mniej, choć z drugiej strony nie wiadomo właściwie ile, gdyż Polacy, czy osoby polskiego pochodzenia, które osiedlają się w Kolorado to ludzie, którzy pewnie stoją na swoich emigranckich nogach. Coś w życiu osiągnęli, biegle władają językiem angielskim, nie zawsze czują potrzebę, by trzymać się w „polskiej kupie”, jak wciąż ma to miejsce w większych skupiskach Polonii na wschód od nas.



Wiele z nas to rodziny mieszane, gdzie tylko jeden z małżonków jest Polakiem lub ma polskie korzenie. Wybór czy pielęgnować w codziennym życiu polskość i kraj naszych przodków, czy przekazywać dzieciom polską mowę staje się w takim wypadku jeszcze trudniejszy. I przecież mieszkamy w takim pięknym stanie. Tyle się wokół wciąż

dzieje, woła nas zew przyrody, outdoorsu, podróży, nasi amerykańscy znajomi. Co może nam dać „kolejna polonijna impreza”?

Może nam dać tyle, ile od niej oczekujemy, lecz jeśli jej pozwolimy - dużo więcej. Ilu z nas, choć może wcale się do tego nie przyznaje, chętnie poznałoby nowych, ciekawych ludzi, a jeśli do tego byłoby to Polacy, z którymi można porozmawiać po polsku – tym lepiej? „Kolejna polonijna impreza” może okazać się tym przełomowym momentem w naszym życiu, gdy dzieci, których do tej pory nie udało nam się wystarczająco przekonać,

iz warto być dumnym z polskiego pochodzenia, właśnie tak się poczują. Może pokazać naszym obcojęzycznym współmałżonkom kraj naszego pochodzenia z nieco innej strony, sprawić, że zaczną nas lepiej rozumieć i udzielać nam większego wsparcia w wysiłkach, by wychowywać dzieci dwujęzycznie i dwu-kulturowo. I może wreszcie być

to okazja, byśmy się lepiej poznali jako społeczność. Im więcej będziemy o sobie wiedzieli, tym przecież będziemy silniejsi: jako grupa, rodzina i każdy z osobna.

Program Dnia Dwujęzyczności prowadzony będzie w w dwóch językach. Po polsku wystawiona zostanie sztuka teatralna dla dzieci, ale zapraszamy Państwa do odwiedzenia strony internetowej [www.polishbilingualday.com](http://www.polishbilingualday.com), gdzie pod zakładką Denver, CO znajdą Państwo jej tłumaczenie na języki angielski. Dla wszystkich, którzy cenią sobie poczucie humoru (i krasnoludki!) przewidujemy specjalny konkurs, który zostanie rozwiązany na łamach Życia Kolorado w listopadowym wydaniu. Przybliżymy Państwu sztukę wspaniałego polskiego artysty, mieszkańca Denver i felietonisty Życia Kolorado. Nasz specjalny gość, profesor lingwistyki z uniwersytetu w Boulder, zaprosi Państwa na małą pogadankę o korzyściach płynących z dwujęzyczności. Wszystkich też zaprosimy do wzięcia udziału w loterii, w której dzieci i dorośli będą mogli wygrać specjalne nagrody.

**Do zobaczenia 10 października!**

**Eliza Sarnacka-Mahoney**  
 oraz organizatorzy i wolontariusze PDD  
[www.polishbilingualday.com](http://www.polishbilingualday.com)

\*  
 Wydarzenia w ramach I Polonijnego Dnia Dwujęzyczności są współfinansowane przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych w ramach konkursu „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą w 2015 r.” Partnerem organizacyjnym fundacji Dobra Polska Szkoła jest fundacja Edukacja dla Demokracji.

## Polish-American



# Polish Technology

ADRIAN MIGACZ | [ZycieKolorado@gmail.com](mailto:ZycieKolorado@gmail.com)

### Amazon Echo

Amazon.com, who recently surpassed Wal-Mart as the world's largest retailer this past July, is more than just an online store. They are also known for being a leader in world of technology and innovation. One of their most recent ground breaking products is the Amazon Echo, a multi-purpose voice command device that was made available to the public back in June 2015.

Developed in Amazon's Lab 126 office in Sunnyvale, California, the Amazon Echo is a cylinder shaped box that lets users listen to the news, play music, control certain home appliances, and order items on Amazon.com all through the command of their voice.

A major component of the Amazon Echo is the voice recognition software, which was developed by a company called IVONA. IVONA, based in Gdansk, was acquired by Amazon.com in 2014 primarily to be used for the Amazon Kindle reader. This award winning



software is able to understand 23 languages, speak in 53 different voices, and is compatible with many different operating systems such as Windows, UNIX, iOS, and Android making it quite diverse. So next time you see someone using a Kindle Fire in a coffee shop or an Echo in a living room, you will know that it is powered by Polish technology. It will be interesting to see what other devices Amazon will use IVONA in moving forward!

### Zycie Kolorado on Social Media

As most of you already know, Zycie Kolorado already has a presence on social media with their Facebook page. For all active Facebook users, we encourage you to visit the please visit the site, interact with it, and keep up to up to date with all the latest happenings from your favorite Polish newspaper. However, in addition to Facebook, there are many other mediums available and Zycie Kolorado is keen to expand its footprint in social media.

This month, we are trying out Twitter and Instagram to help promote Zycie Kolorado's brand and broaden its interaction with its readers around the world. For those who are active Twitter and Instagram users, please feel to check our sites listed below and become involved. Please send me any Polish related pictures and I'll be happy to promote them on Twitter and Instagram. Even if you don't have an account, you can still play an active role!

[https://twitter.com/zycie\\_kolorado](https://twitter.com/zycie_kolorado)  
<https://instagram.com/zyciekolorado/>



## Kalejdoskop Polonijny

# Harcerstwo w Denver



tak mamy już jesień. Jeszcze niedawno się cieszyliśmy ciepłem lata, a zapach krótszych dni i dłuższych nocy już czuć. Rok harcerski rozpoczęliśmy w większym gronie. Także powitaliśmy do naszego grona kadry: dhnę. Anie Gibała, dhnę. Kasię Wasiak oraz dha. Piotra Madej, dha. Piotra Gibała oraz dha. Sławka Głowackiego JR.

W tym wydaniu chciałbym opisać co to jest krzyż harcerski no i jak powstała tak ważna, odznaka harcerska.

W pierwszym numerze czasopisma „Skaut” z 15 października 1911 roku Andrzej Małkowski ogłosił konkurs na polską odznakę skautową. W odpowiedzi na ten konkurs nadesłano aż 84 prace. Wśród nich znalazł się projekt, który opracował Kazimierz Lutosławski. Opis tego projektu, który zajął 3 miejsce w konkursie, znalazł się wraz z wynikami konkursu w 8 numerze pisma „Skaut” z 1912 r.: na tarczy okrągłej dwie szable, poniżej polski krzyż wojskowy Virtuti Militari z napisem „Bóg i Ojczyzna” – nad nim orzeł w locie – przy górnej krawędzi napis Czuwaj!

Żadna z prac nie wydała się na tyle interesująca, by od razu wprowadzić ją do użytku, toteż w końcu 1912 roku Naczelna Komenda Skautowa wyznaczyła do dalszych prac nad projektem ks. Kazimierza Lutosławskiego z zespołem. Po wprowadzeniu do projektu szeregu zmian powstała odznaka: krzyż harcerski wzorowany na Orderze Virtuti Militari. Pierwsze krzyże harcerskie wręczono prawdopodobnie już we wrześniu 1913 roku na zakończenie kursu instruktorskiego zorganizowanego przez Naczelną Komendę Skautową w Dynasach.

Symbolikę jednego z projektów opisał ks. Jan Zawada (Kazimierz Lutosławski) własnymi słowami:

“(…) Wianek z dębu i wawrzynu oznacza cele do zdobycia: siłę i umiejętność, sprawność i wiedzę. Oplata on główny symbol skautowy: krzyż z hasłem „Czuwaj”. Kształt tego krzyża jest dawny: takiego użyto do naszego orderu waleczności: Virtuti Militari; uprzytamnia on w szczególności obowiązek dzielności. Ma on pośrodku kółko - symbol doskonałości, a w nim gwiazdę promienną, jakby światło przewodnie: „ad astra!” A sam krzyż znaczy: per aspera, bo wskazuje ciężką, cierniami walki z własnymi słabościami uslaną drogę, a przy tym oznacza też gotowość do walki i do wszelkich poświęceń - aż do męczeństwa za wiarę, aż do śmierci za Ojczyznę: Bóg i Ojczyzna są treścią wewnętrzną tego znaku. Hasło „Czuwaj” na nim - to pobudka, ostrzeżenie: oznaczają gotowość ducha do pracy nieustannej...”

4 grudnia 1916 r. Komenda Naczelna ZHP (pismem nr L. 11.) wydała pierwszy formalny rozkaz (Instrukcja organizacyjna L. 2.) ustalający odznaki ZHP: lilijkę ze zmianą liter P.O.S. na Z.H.P. i krzyż harcerski będący odznaką stop-

## PAWEŁ KOROWAJSKI HM

nia wykształcenia harcerskiego (III, II i I stopień).

Ostatecznie kształt krzyża harcerskiego został zatwierdzony podczas konferencji zjednoczeniowej ZHP w dniach 1-2 listopada 1918 roku, która zatwierdziła go jako odznakę polskiego harcerstwa.



Krzyż harcerski ma kształt krzyża równoramiennego, wzorowanego na odznaczeniu Virtuti Militari. Krzyż otaczają dwa wieńce: dębowy i laurowy. Pośrodku w kręgu znajduje się lilijka z odchodzącymi na boki promieniami. Na poziomych ramionach krzyża napis „Czuwaj”. Krzyż wykonany jest ze srebrnego, oksydowanego metalu.

Nabijanymi na nim srebrnymi i złotymi elementami (lilijką, kręgiem i wieńcem) oznacza się kolejne stopnie harcerskie. Od tego modelowego rysunku krzyża odchodzono kilkakrotnie - na wielu, szczególnie przedwojennych krzyżach. Po obu stronach znajduje się wieniec dębowy lub, zamiast laurowego, półwieniec z trójdzielnych liści głogu. Także na niektórych krzyżach powojennych próżno szukać wieńca laurowego, gdyż powtarzano wzór przedwojenny. Poszczególne wzory różnią się między sobą ze względu na wykonawstwo matryc grawerskich zleczanych przez Naczelnictwo. Również po wybuchu II wojny światowej wykonywano krzyże w Palestynie, Afryce, Indiach i Argentynie. Także w obozach jenieckich i koncentracyjnych.

Po II wojnie światowej w obozach przejściowych na terenie Niemiec również wykonywano różniące się wzory krzyży. Jeden z tych wzorów przejęło ZHP poza granicami kraju z siedzibą w Londynie. Osobnym zagadnieniem są tzw. „wzory lokalne” w Poznaniu i Krakowie (bite w srebrze), po 1945, wykonywane za zezwoleniem Naczelnictwa. Również po 1945 i kolejno po 1956 spotykane są bicia krzyży z matryc niezatwierdzonych przez władze ZHP - w Warszawie, Rzeszowie (mniejszy), Łodzi, Krakowie i Poznaniu, mimo monopolu Mennicy Państwowej na bicie krzyża.

Taki stan rzeczy ma miejsce również współcześnie, co owocuje wzorami niezgodnymi z pierwotnym, nierzadko w sposób rażąco.



Krzyż harcerski od dawna jest symbolem patriotycznym, którego ranga i rola daleko wykracza poza ruch harcerski. Jest też obiektem kolekcjonerskim, gromadzonym w swych odmianach przez licznych zbieraczy i muzea.

Wzorowany na orderze Virtuti Militari, który przyznawany jest za szczególne męstwo i oddanie w służbie ojczyźnie. Dewizą krzyża harcerskiego jest łacińska maksyma per aspera ad astra (przez ciernie do gwiazd).

- Krąg – symbol doskonałości do jakiej dąży harcerska rodzina. Niektórzy twierdzą, że jest to też symbol harcerskiego kręgu, w którym wszyscy są równi i panują braterskie relacje. Inni dodają, że to odznaka ogromnej woli tworzenia kręgu, z którego promieniować będzie prawda, mądrość, słowa i czynów.
- Lilijka – symbol czystości - nawiązujący też do wskazującej drogę igły kompasu
- Promienie - biegnące od lilijki oznaczają dążenie harcerstwa do promieniowania na cały świat wartościami, radością, dobrem. Oznaczają one także wszechstronność rozwoju harcerskiego.
- Węzeł – na wieńcu, jak węzeł na chuście ma przypominać o obowiązku wypełnienia przynajmniej jednego dobrego uczynku dziennie. Są takie środowiska, w których wolno rozwiązać chustę (a więc rozebrać się i pójść na spoczynek) dopiero po spełnieniu dobrego uczynku. Symbolizuje on również węzeł przyjaźni harcerzy.
- Wieniec z liści dębowych – liście dębowe od dawien dawna symbolizują męstwo i dzielność. Wieniec z liści dębowych mieli prawo nosić tylko ludzie władający ogromną siłą – ducha, mięśni, czy magii. Cechy te – męstwo i dzielność, powinny być również udziałem każdego harcerza.
- Wieniec z liści lauru – liście laurowe (wawrzynowe) są symbolem zwycięstwa. Wieniec z liści laurowych nosili autorzy największych wiktorii, rzymscy cesarze. Dla harcerza liście laurowe oznaczają zwycięstwo nad własnymi słabościami.
- Ziarenka piasku – ramiona krzyża harcerskiego wypełnione są ziarenkami piasku, które symbolizują liczną rodzinę harcerską; (Ile ziarenek piasku na plaży, ile gwiazd na niebie, tylu harcerzy na świecie). Inna interpretacja mówi, że są to nierówności symbolizujące kamienie na drodze życia, perły dobrych uczynków, trudy i znoje, radości i smutki jakie harcerz spotyka na swojej drodze życia.
- Puste miejsce – pomiędzy ziarenkami piasku, pozostawione jest miejsce, które symbolizuje że jest jeszcze miejsce dla nowych harcerzy
- Ramię lilijki wskazujące północ - igła w kompasie harcerza.
- Hasło „Czuwaj” - tradycyjne pozdrowienie harcerskie, które przypo-

mina harcerzowi, że powinien być zawsze gotowy do służby Bogu i Polsce oraz czujny

- Ramiona-cztery strony świata
- Dwie gwiazdki na lilijce - czujne oczy skauta

Numerowanie krzyży harcerskich odbywało się od 1916 roku, od powstania ZHP zawsze na poziomie. Naczelnictwa ZHP (Seria i numer), do II wojny światowej i na obczyźnie. Po wojnie nadal tak postępowano, do 1949 roku.

Po reaktywowaniu ZHP w 1956 roku również Mennica Państwowa przestrzegająca tej zasady do lat 1965/66. (Formalnie, zapis o numerowaniu krzyża na odwrocie zniknął z Regulaminu Mundurowego w 1976).

Po zaniechaniu numerowania przez Mennicę, wiele środowisk harcerskich, hufców, a nawet drużyn i szczepów na własną rękę numerowało i nadal numeruje krzyże. Ścisłe, prawie kompletne rejestry serii i numeracji, rozkazy i dokumentację krzyża zebrał w obszernej monografii „Krzyż harcerski” Tomasz Sikorski.

\*\*\*

Od tego roku, wprowadzamy zmiany spotkań. Zbiórki będą się odbywały częściej niż dotychczas: dzieci w wieku wuchowym oraz harcerskim (wiek od 7 – 15 lat) będą się spotykały w ten sam poniedziałek a grupa wędrownicza i starszocharcerska ( wiek od 15 wwyż) będzie się spotykała w poprzedzający poniedziałek. Zapraszamy na odwiedzenie zbiórki, naszej strony Facebook (www.facebook.com/osrodekharcerski.wdenver) lub po więcej informacji prosimy o email : zhpcolorado@gmail.com.

W planie na nadchodzący rok, jest wiele przygód. Już dziś zapraszamy na zimowisko harcerskie w Styczniu. Więcej informacji podamy w najbliższych wydaniach gazety.

W poniedziałek 21 września poraz już 5 spotkaliśmy się z organizacjami polonijnymi aby ustalić kalendarz na nadchodzący rok. Serdecznie wszystkim dziękuję za czas oraz zaangażowanie. Pani Prezes Klubu Polskiego dziękujemy za piękne przygotowanie sali na spotkanie.

Z kroniki Ośrodka Harcerskiego w Denver

WRZESIEŃ 2015:

Wzięliśmy udział w rozpoczęciu Roku Szkolnego Polskiej Szkoły 13 września. Także spotkaliśmy się na zebraniu z rodzicami naszego ośrodka harcerskiego oraz super przygotowanym ognisku rozpoczynającym Rok Harcerski 14 września. Po ognisku ks. Sławek udzielił nam błogosławieństwa na nadchodzący rok harcerski. Na msze harcerską przybyliśmy wszyscy 20 września. Zbiórka harcerska i wuchowa odbyła się 28 września.

PAŹDZIERNIK 2015:

Zbiórka WĘDRO: 5 października oraz 19 października o godz. 18:00  
Zbiórka Zuchy/Harcerze: 12 października oraz 26 października o godz 18:00  
Msza Św. harcerska: 18 września o godz. 10:30

źródło: www.harcbook.info

## Wiadomości sportowe

# Żyj sportem w Kolorado



MARCIN ŻMIEJKÓ

**O** ile sierpień był pewnego rodzaju rozgrzewką, to wrzesień na pewno rozkręcił nam sportowe zmagania na dobre. Ruszyła piłkarska ekstraklasa w Polsce, Niemczech, Włoszech, Francji, Hiszpanii oraz Anglii. Do tego na poważnie ruszyła liga NFL a co za tym idzie – Denver Broncos napoczęli sezon, która dla wielu powinien zakończyć się zdobyciem Superbowl. Poczekamy – zobaczymy.

### NIESAMOWITY POCZĄTEK BRONCOS

Gary Kubiak powrócił do Denver jako główny trener i najbliższy współpracownik Johna Elwaya. Duet działa jak w latach 90-tych kiedy duet Elway/Kubiak dwukrotnie zdobywali puchar ligi, z tą różnicą, że główną rolę teraz gra Kubiak. Pierwsze dwa mecze dostarczyły kibicom w Denver sporych emocji i z pewnością nie dały odpowiedzi na to jak wiele może dać drużynie Payton Manning. Szczególnie mecz z Kansas City obfitował w skrajne sytuację a końcówka to sceny jak z horroru. Na szczęście w ostatecznym rozrachunku to kibice z Denver mieli lepsze humory po ostatnim gwizdku. Nie wiemy czy dwa wygrane mecze to łabędzi śpiew jednego z najlepszych zawodników w historii NFL czy też Kubiak zaszczerpił nowego bakcyła i zmotywował swoich zawodników do walki do samego końca.

### PIERWSZA PORAZKA W ELIMINACJACH

Mistrzowie Świata – Niemcy w końcu przebudzili się i odzyskali formę, dzięki której w 2014 roku na brazylijskich boiskach zdobyli futbolowy czempionat. Frankfurt niestety nie okazał się szczęśliwy dla reprezentacji Polski i podobnie jak w 1974 tym roku tak i teraz ulegliśmy Niemcom. Zdolności Roberta Lewandowskiego, Grzegorza Krychowiaka oraz Arkadiusz Milika nie wystarczyły na Goetze, Mullera i spółkę. Przegraliśmy 1:3 a jedyna na co było nas stać to bramka „szczupakiem” Lewandowskiego, kilka akcji przed końcem pierwszej połowy i nic więcej. Druga połowa to bezlitosne obnażanie słabości polskiej piłki na tle żelaznej niemieckiej dyscypliny taktycznej. Polacy ponieśli pierwszą porażkę w tych eliminacjach ale najważniejsze dopiero przed nami – wyjazd do Szkocji oraz ostateczne spotkanie eliminacji z Irlandią w Warszawie. Obu meczy raczej nie powinniśmy przegrać.



Robert Lewandowski. Fot: Wikipedia

### 5 BRAMEK W 9 MINUT

Robert Lewandowski jest w znakomitej formie. Po niegroźnej kontuzji jakiej nabawił się w meczu Ligi Mistrzów pozostało tylko wspomnienie a to jak gra Lewandowski mogliśmy zobaczyć na Fox Sports 22-go września kiedy kapitan biało-czerwonych po przesiedzeniu większości meczu z Wolfsburgiem na ławce rezerwowych w przeciągu 9 minut zdobył 5 bramek i zdecydowanie odmienił losy meczu (Byern wygrał 5:1). Czegoś takiego nie pamiętają nawet najstarsi górale. Nie tak dawno Lewandowski strzelił 4 bramki

SAN LORENZO DE EL ESCORIAL - CERCEDILLA		20 <sup>a</sup> etapa
Clasificación General		12 Septiembre 2015
1 <sup>o</sup>	F. ARU	AST 83:01:40
2 <sup>o</sup>	J. RODRÍGUEZ	KAT a 1:17
3 <sup>o</sup>	R. MAJKA	TCS a 1:29
4 <sup>o</sup>	N. QUINTANA	MOV a 2:02
5 <sup>o</sup>	E. CHAVES	OGE a 3:30
6 <sup>o</sup>	T. DUMOULIN	TGA a 3:48
7 <sup>o</sup>	M. NIEVE	SKY a 7:26
8 <sup>o</sup>	D. MORENO	KAT a 7:32
9 <sup>o</sup>	L. MEINTJES	MTN a 10:46
10 <sup>o</sup>	D. POZZOVIVO	ALM a 11:30

Realowi Madryt i ten właśnie wyczyn uznano za coś nie do powtórzenia a tu po kilku latach jeszcze lepiej. Najszybszy hatttrick, najszybsze 4 bramki i najszybsze 5 bramek. Jeden człowiek

wygrał mecz. Czekamy na powtórkę w reprezentacji.

### PUCHAR ŚWIATA BEZ AWANSU NA IGRZYSKA

Siatkarscy Mistrzowie Świata – Polacy pokazali niezłą formę w turnieju pucharu świata w Japonii, co zakończyło się trzecim miejscem i brązowym medalem. Apetyty były większe ale jedna porażka z Włochami przekreśliła marzenia ekipy Stephana Antegui. To trzecie miejsce według trenera Polski to najsmutniejszy medal jaki zdobył. Bardzo to budujące i pokazuje prawdziwą ambicję w dążeniu do podniesienia swojego i tak wysokiego poziomu. Problem jest taki, że Polacy pomimo takiego sukcesu jak trzecie miejsce, nie są jeszcze pewni udziału w Igrzyskach Olimpijskich Rio 2016. Na dzień dzisiejszy jest dobrze, ale aby zagrać o medal olimpijski Polacy muszą jeszcze wykazać się w dodatkowych rozgrywkach.

### POLSCY TENISIŚCI W ELICIE PUCHARU DAVISA



Michał Przysiężny reprezentant w Pucharze Davisa. Fot: Wikipedia

Wreszcie się udało! Tenisowa reprezentacja Polski dokonała tego, czego nie potrafiła zrobić jeszcze nigdy -

ze Słowacją nie zawiódł Michał Przysiężny, który przypieczętował nasze zwycięstwo. Puchar Davisa to w żadnym stopniu nie jest porównanie do żadnego z turniejów wielkoszlemowych, ale bycie w elicie jest bardzo budujące i być może przełoży się na większą popularyzację tenisa w Polsce. Poza tym nad Wisłę zawitają ekipy z najlepszymi tenisistami naszego globu.

### KOLARSKA DOMINACJA

Rafał Majka, polski kolarz, który rok temu gościł w Pro Challenge w Kolorado, powtórzył sukces Zenona Jaskuły. Jako drugi Polak w historii stanął na podium jednego z wielkich tourów. Tym razem Majka zajął trzecie miejsce w Vuelta a Espana – wyścigu dookoła Hiszpanii. Polak był bardzo aktywny w całym wyścigu, szczególnie w etapach górskich. Niestety w momencie kiedy piszę ten artykuł nie znam jeszcze rezultatu mistrzostw świata w kolarstwie, które rozegrały się w Richmond w stanie Virginia. Tytułu mistrzowskiego będzie bronił Michał Kwiatkowski.

### „HALOWCY” WRACAJĄ

Po letniej przerwie powracają do gry „lokatorzy” Pepsi center. Liga hokejowa NHL rozpoczyna rozgrywki na początku października. Colorado Avalanche w pierwszym domowym meczu spotkają się z Minnesota Wild. Czekamy na to aż prawdziwe możliwości pokaże Nate McKinnon, który wciąż jest uważany za wielki i jak na razie niespełniony talent. Ten sezon an pewno będzie decydujący dla Patricka Roy’a, który również nie tak sobie wyobrażał pierwsze sezony na ławce trenerskiej Avalanche. Również ekipa z Minnesoty (Timberwolves) będzie pierwszym przeciwnikiem Denver Nuggets. Liga koszykarska NBA w Denver rozpocznie się 30-go października, ale po Nuggets nie spodziewamy się nadzwyczajnych dokonań. Być może bez presji zespół wzmocniony młodymi zawodnikami pokaże charakter.

wywalczyła awans do Grupy Światowej Pucharu Davisa. Biało-czerwoni w przyszłorocznej edycji imprezy zagrają zatem w liczącej 16 zespołów elicie. W decydującym meczu barażowym

## Polski Klub w Denver



### Więści z Klubu

### Ulepszeń ciąg dalszy

KATARZYNA ŻAK



miesiący temu. Z konsultacji z firmami zajmującymi się naprawami dachów wynika, iż suma wypłacona nam pierwotnie nie jest wystarczająca na pokrycie wszystkich zniszczeń jakim uległ dach Klubu. W kolejnym wydaniu Życia Kolorado będę mogła przekazać Państwu więcej informacji na ten temat.

Z innych spraw bieżących, Zarząd Klubu pracuje obecnie nad zmianą typu po-

**W**itam Państwa w imieniu całego Zarządu Polskiego Klubu w Denver. Miesiące letnie były bardzo pracowitym okresem dla członków Zarządu Polskiego Klubu. Jesień zapowiada się jeszcze bardziej pracowicie. Za zgodą członków uzyskaną podczas wrześniowego zebrania, rozpoczynamy kolejną fazę remontów w Polskim Klubie.



W pierwszej kolejności, kompleksowej przebudowie poddana zostanie instalacja elektryczna, która w obecnym stanie nie jest zgodna z kodami wymaganymi przez miasto Denver. Równolegle, rozpocznie się renowacja kuchni, wymiana okien, naprawa i malowanie sufitu oraz malowanie i ponowna dekoracja ścian w sali głównej. W wyniku złego stanu dachu, sufit zaciekał wielokrotnie podczas wiosennych roztopów jak również podczas letnich burz. Następnie, zajmujemy się kompleksową naprawą dachu Klubu. Prowadzimy obecnie negocjacje z firmą ubezpieczeniową w celu uzyskania większej sumy odszkodowania niż ta oryginalnie przyznana nam kilka



Wrześniowy występ Stanisława Górki. Fot: Kinga Rogalska i Tomasz Szynakiewicz



zwolnienia na sprzedaż i podawanie napojów alkoholowych, tak zwanej „liquor license”. Obecna licencja pozwala na serwowanie i sprzedaż alkoholu tylko dla członków Klubu Konieczność zmiany licencji została narzucona na Klub w wyniku skargi wniesionej do Urzędu Miasta Denver. W rezultacie, do czasu uzyskania nowego pozwolenia, Klub zmuszony został do odwołania wszystkich imprez



wynajem sali. Sytuacja ta nie afektuje imprez klubowych organizowanych dla członków, takich jak Andrzejki czy Sylwester.

Już dziś zapraszam Państwa do Klubu na Andrzejki pod hasłem „W Jedną Noc Dookoła Świata” w sobotę 21 listopada. Imprezę poprowadzi DJ Marcin Kania, prezenter Radia EMKA z Chicago, grający muzykę trzech pokoleń, zapewniając dzięki temu świetną zabawę dla każdej grupy wiekowej! Zachęcamy Państwa do przebierania się w stroje z różnych zakątków świata. Do wygrania wspaniałe narody!

W sobotę 19 września gościem Klubu był znany polski aktor filmowy i teatralny pan Stanisław Górka. Aktor wystąpił z lekkim, zabawnym i „życiowym” spektaklem o stosunkach damsko-męskich pt. „One i My”. Poczęstunek przygotowali Państwo Halina i Piotr Płatek. Serdecznie dziękujemy.

W niedzielę 11 października o godzinie 15:00 zapraszam Państwa na kolejne zebranie członków. Przy okazji zebrania, będzie można zjeść polski obiad. Zapraszamy!

prywatnych, organizowanych przez osoby nie związane z Klubem, na których sprzedawany jest alkohol, z których Klub czerpie dochód za wynajem sali. Jest to ogromny cios finansowy dla Klubu, w związku z czym Zarząd dokłada wszelkich starań aby jak najszybciej uzyskać odpowiedni typ licencji która umożliwi serwowanie alkoholu dla ogółu, nie tylko dla członków, a w rezultacie ponowny

## Dobra Polska Szkoła

# Mamy Dzień Dwujęzyczności!

proklamacja nowego polonijnego święta  
w Konsulacie Generalnym RP w Nowym Jorku

Z NOWEGO JORKU - LIDIA RUSSELL, ELIZA SARNACKA - MAHONEY

[www.dobrapolskaszkoła.com](http://www.dobrapolskaszkoła.com)



**W** niedzielę, 13 września 2015 r. w Konsulacie Generalnym RP w Nowym Jorku, odbyła się uroczysta proklamacja Polonijnego Dnia Dwujęzyczności, nowego święta w polonijnym kalendarzu, którego inicjatorami była nowojorska Fundacja Dobra Polska Szkoła wraz ze swoim warszawskim partnerem Fundacją Edukacja dla Demokracji.

W uroczystości proklamacji Dnia Dwujęzyczności w Konsulacie Generalnym RP w Nowym Jorku wzięli udział przedstawiciele wielu polonijnych organizacji i biznesów, polskich i polonijnych władz, polonijnego świata kultury i nauki oraz jeden z honorowych gości przedsięwzięcia, prof. Katarzyna Kłosińska, sekretarz Rady Języka Polskiego przy prezydium PAN, autorka publikacji o języku polskim i felietonów w radiowej Trójce pt. „Co w mowie piszczy?”. Prof. Jan Miodek, który również objął honorowy patronat nad Dniem Dwujęzyczności, nagrał specjalnie na uroczystość proklamacji swoje wystąpienie o korzyściach z dwujęzyczności dla Polonii, które zostało odtworzone na telebimie. Profesor wypowiadał się z podziwem o dwujęzyczności i osobach, które są funkcjonalnie dwujęzyczne, ponieważ, jak wyznał, językiem, który sam zna najlepiej, jest język polski.



Beata Ślęzak-Zalewski, artystka z Ridge-wood, autorka logo Polonijnego Dnia Dwujęzyczności

„Ustanowienie Polonijnego Dnia Dwujęzyczności ma na celu przypomnienie nam, Polakom zamieszkałym poza granicami Polski, o ogromnej roli,



Od lewej: Marta Kustek, red. naczelna portalu DobraPolskaSzkoła.com, Mateusz Stasiak, wicekonsul, Andrzej Cierkosz, prezes Fundacji Dobra Polska Szkoła i Urszula Gacek, Konsul Generalna RP w Nowym Jorku. Zdjęcia: Andrzej Cierkosz

**“Dwujęzyczność jest darem, który wzbogaca osobowość i poszerza perspektywę, wzmacnia więzi z obydwojoma krajami, ułatwia naukę oraz rozwiązywanie problemów, odpowiada za większą kreatywność i elastyczność umysłową”**  
- przeczytać można w dokumencie proklamacji Polonijnego Dnia Dwujęzyczności w USA, podpisanej wczoraj Konsul Generalną RP Urszulą Gacek i Prezesa Fundacji Dobra Polska Szkoła Andrzeja Cierkosza podczas uroczystości.

jaką odgrywa ojczysty język w naszym życiu oraz jak istotne jest jego przekazywanie najmłodszym pokoleniom” – czytamy w proklamacji. Jak podkreślali w swoich wczorajszych wystąpieniach sygnatariusze dokumentu, nauka języka polskiego w USA pomaga podnosić świadomość kulturową i doskonalić wiedzę o kraju przodków.

Na wiele korzyści płynących z dwujęzyczności wskazywała, powołując się na badania naukowe i podając własny przykład, Konsul Generalna RP Urszula Gacek, która urodziła się w Wielkiej Brytanii i uczyła się języka polskiego poza granicami Polski. – Dzięki takiemu treningowi w młodości z łatwością można uczyć się innych języków – mówiła m.in. pani Konsul.

Współtwórczyni wydarzenia i pomysłodawczyni Dnia Dwujęzyczności, współpracująca z portalem Dobra Polska Szkoła dziennikarka i pisarka polonijna Eliza Sarnacka-Mahoney z Kolorado dodawała, że to właśnie imigranci są najważniejszymi ambasadorami Polski zagranicą. Podkreślała też, jak ważna jest zmiana wizerunku Polski i Polaków wśród Amerykanów, którzy niedużo wiedzą o przemianach, które zaszły w Polsce po 1989 roku. Inicjatywa Fundacji Dobra Polska Szkoła ma służyć także pogłębieniu ich wiedzy o Polsce i Polakach i zmianie stereotypu. Polish Bilingual Day ma być również świętem, w którym uczestniczyć będą Amerykanie zainteresowani Polską czy zagadnieniem wielokulturowości.

Po części oficjalnej uczestnicy mieli okazję zabawić się w językowych dektetywów i sprawdzić swoją wiedzę o



“Język jest ważnym narzędziem poznawania świata” - powiedziała prof. Katarzyna Kłosińska, sekretarz Rady Języka Polskiego przy prezydium PAN, gość honorowy niedzielnego wydarzenia



Prof. Jan Miodek nagrał specjalnie na uroczystość proklamacji swoje wystąpienie o korzyściach z dwujęzyczności dla Polonii, które zostało odtworzone na telebimie



c.d.

polszczyźnie w przygotowanym przez prof. Katarzynę Kłosińską quizie. Dowiedzieć mogli się m.in., że słowo „całować” pochodzi od przymiotnika „cały”, który w staropolskim języku oznaczał „zdrowy”, a wyrażenie „perskie oko” zawdzięczamy popularnemu środkowi owadobójczemu z XIX w., sprzedawanemu w Krakowie. – Język jest ważnym narzędziem poznawania świata – powiedziała Dobrej Polskiej Szkole prof. Kłosińska, która zajmuje się m.in. badaniami językowego obrazu świata. – Związki między językiem a kulturą są bardzo ścisłe i przykłady z tego quizu pokazują, jak mocno nasz sposób myślenia o świecie i język są ze sobą związane.

Day — które od tej pory ma być obchodzone w środowiskach polonijnych w każdą drugą sobotę października.

Spotkania w ramach Polish Bilingual Day odbędą się w tym roku w sobotę 10 października w sześciu polonijnych ośrodkach: w Nowym Jorku (stan Nowy Jork), Copiague (stan Nowy Jork), Mahwah (stan New Jersey), Bostonie (stan Massachusetts), Denver (stan Kolorado), Wallington (New Jersey). Na rodziców, dzieci i wszystkich gości będą czekały liczne atrakcje, wśród których znajdują się wykłady o dwujęzyczności, przedstawienia dla dzieci, wystawy edukacyjne (np. o polskich wynalazcach, polskich parkach narodowych), spotkania



Ola i Sebastian, młodzi wolontariusze Polonijnego Dnia Dwujęzyczności

Inicjatywa Fundacji Dobra Polska Szkoła, która wyewoluowała z popularnej wśród Polonii w USA akcji „W

z lingwistami zawodowo zajmującymi się dwujęzycznością, ciekawe projekcje filmowe (m.in. nagradzany na



Fragment z wystawy: Polonijni uczniowie - "Dlaczego warto uczyć się języka polskiego?"  
Zdjęcia: Andrzej Cierkosz

naszym domu mówimy po polsku”, ma na celu celebrowanie polszczyzny, dwukulturowości i dwujęzyczności wśród środowisk polonijnych nie tylko w USA, ale na całym świecie. Zgłoszona przez Fundację Dobra Polska Szkoła z siedzibą w Nowym Jorku wspólnie z Fundacją Edukacja do Demokracji z Warszawy do konkursu Ministerstwa Spraw Zagranicznych jako projekt, który realizowany będzie w sześciu stanach w USA, oficjalnie ustanowiła wczoraj w kalendarzu wydarzeń polonijnych nowe święto – Polski Dzień Dwujęzyczności, czyli Polish Bilingual

międzynarodowych festiwalach i bardzo dobrze przyjmowany przez krytykę filmową w USA najnowszy film dokumentalny Hanny Polak „Something Better To Come”, opowiadający historię bezdomnej dziewczynki z największego wysypiska śmieci w Europie), wystawy polsko-amerykańskich artystów, wykłady o Polsce, warsztaty polskiej kuchni, zabawy dla dzieci, dyktanda dla dorosłych, występy muzyczno-taneczne i dobre jedzenie. Zajęcia będą prowadzone w dwóch językach.

źródło: [www.dobrapolskaszkoła.com](http://www.dobrapolskaszkoła.com)

*Fundacja Dobra Polska Szkoła i Fundacja Edukacja dla Demokracji zapraszają na pierwszy Polonijny Dzień Dwujęzyczności w USA!*

**POLONIJNY DZIEŃ  
DWUJĘZYCZNOŚCI**

**POLSKA SZKOŁA  
PRZY KOŚCIELE  
ŚW. JÓZEFA  
517 E 46th Ave  
Denver, CO, 80216**

**10.10.2015  
12:00 - 16:00**

**Atrakcje**

- Polska kuchnia: pierogi, kielbasa, pączki
- Przedstawienie teatralne dla dzieci
- Występ zespołu ludowego Krakowiacy
- Wystawa polskiego plakatu filmowego
- Prezentacje n.t. polskiej kultury i sztuki
- Wystawa ceramiki z Bolesławca
- Wystawy historyczne
- Zabawy i konkursy dla dzieci

*I inne atrakcje!*

Więcej info [www.polishbilingualday.com](http://www.polishbilingualday.com)  
[www.DobraPolskaSzkoła.com](http://www.DobraPolskaSzkoła.com)

**Partnerzy**

**Partnerzy medialni**

## WYBORY PARLAMENTARNE i DYŻUR KONSULARNY W DENVER

Termin wyborów do obu izb Parlamentu Rzeczypospolitej Polskiej przypada na dzień 25 października 2015 roku. W związku z tym zawiadamiamy iż zostanie utworzona obwodowa komisja wyborcza w Kolorado i głosowanie odbędzie się w sobotę, 24 października, w Polskiej Szkole w Denver w przeddzień wyborów w Polsce.

Głosować mogą pełnoletni obywatele polscy legitymujący się ważnym paszportem polskim, po uprzednim zapisaniu na listę wyborczą w Konsulacie w Los Angeles. Można będzie uczynić to listownie, telefonicznie lub e-mailowo podając swoje dane osobowe.

Lokal wyborczy będzie tym razem mieścić się w Szkole Polskiej przy kościele św. Józefa w Denver, 517 E.46-th Avenue. Zachęcamy do wzięcia udziału w głosowaniu.

Jednocześnie informujemy, że doroczny Dyżur Konsularny, w trakcie którego przyjmowane będą wnioski o odnowienie, przedłużenie czy wydanie nowych paszportów odbędzie się w dniach 3 i 4 listopada w siedzibie Klubu Polskiego przy Alameda Ave. w Denver. Dokładne informacje paszportowe znajdują się na stronie internetowej Konsulatu Generalnego w Los Angeles.

[www.losangeles.msz.gov.pl](http://www.losangeles.msz.gov.pl)

## Kalejdoskop Polonijny

# Piknik polonijny Jordanelle 2015

60-ta rocznica urodzin księdza Andrzeja Skrzypca

Parafianie z kościoła św. Ambrożego zorganizowali w niedzielę 20-go września po mszy o 11 am przyjęcie-niespodziankę z okazji 60-tych urodzin

z Utah - tekst: TOMASZ ZOLA, zdjęcia: KRZYSZTOF BARCHALSKI



**W** sobotę 13-go września zarząd Razem Utah zaprosił wszystkich członków i sympatyków organizacji, na kolejny piknik nad zalewem Jordanelle koło Deer Valley. Pikniki na zakończenie lata cieszą się od lat wielką popularnością, podczas tegorocznego przewinęło się blisko 100 osób. Tradycyjnie też dopisała nam pogoda – idealna. Były gry i zabawy, grill i słodycze a przede wszystkim okazja do spotkania starych znajomych i poznania nowych, którzy dopiero stawiają w Utah pierwsze kroki. Jesteśmy szczęśliwi, że znów jest takich wielu. Mielśmy też paru gości z Polski. Grała muzyka, Jasiu Skorut wodzirejował z akordeonem i zachęcał do śpiewu. Były płasy przy ognisku. Wiele przyniosło z domu polskie przysmaki za co zawsze dziękujemy. Do zobaczenia już niedługo na wiosennym pikniku Razem Utah.



księdza Andrzeja. Ksiądz Andrzej już od ponad 10-ciu lat odprawia w Salt Lake Valley msze po polsku, dwa razy w miesiącu i wielu z nas nawet należących do amerykańskich parafii podąża za księdzem Andrzejem na kolejne parafie, uczestniczy we mszach w ojczystym języku i spotkaniach przy kawie i cieście. Święty Ambroży to prężna parafia z dużą szkołą i przedszkolem, ksiądz Andrzej szefuje tam już od sześciu lat. Na urodziny przyszło blisko 400 osób. Polacy zostali specjalnie zaproszeni i poproszeni o przyniesienie polskich ciast. Nasze dziewczęta świetnie się spisały i ksiądz Andrzej mógł poczęstować gości szarlotką, faworkami, ciastem z owocami, tortem. Makowca podobno od razu schował w zakrystii. W prezencie ksiądz Andrzej dostał bilet do Polski na święta Bożego Narodzenia by spędził je razem ze swoją Mamą. Sto lat księżu Andrzeju!



## Rozmowy

# Po co nam dwujęzyczność?



z Panem Stanisławem Gadziną, dyrektorem Polskiej Szkoły przy kościele św. Józefa w Denver  
rozmawia ELIZA SARNACKA-MAHONEY

*Eliza Sarnacka-Mahoney: W polskiej szkole zaczął się nowy rok szkolny. Gdyby dostał Pan gwarancję, że na pewno spełni się Pana życzenie, jakie byłoby?*

Stanisław Gadzina: Z pewnością - aby dzieci przychodziły do szkoły z chęcią, uczyły się z przyjemnością, a my, polonijni nauczyciele, byśmy mieli jak najczęściej okazji do dumy z efektów naszej pracy.

*ES-M: Jaki jest Pana najważniejszy cel, który chciałby Pan zrealizować w tym roku szkolnym?*

SG: Chciałbym bez zakłóceń kontynuować program nauczania oraz naturalnie aby do szkoły zapisało się jeszcze więcej dzieci - idealnie: wszystkie polonijne dzieci, jakie mamy w okolicy.

*ES-M: Największe wyzwanie?*

SG: Największym wyzwaniem będzie aby uczniowie kończący ósmą klasę, ostatnią, jaką oferujemy w naszej szkole, nie rezygnowali z dalszej nauki języka polskiego. By znaleźli w sobie siłę i entuzjazm samodzielnie szukać sposobów na dalszą kontynuację nauki i okazji, by jak najczęściej używać języka polskiego.

*ES-M: Jak czuje się Pan jako dyrektor polonijnej placówki edukacyjnej?*

SG: Odpowiedzialny za to co robię. Czuję się strażnikiem i propagatorem języka polskiego na obczyźnie.

*ES-M: Jakie są metody nauczania, które Pana zdaniem najlepiej procentują w pracy polonijnych pedagogów?*

SG: Przede wszystkim umiejętność przekazywania wiedzy i zmotywowania dziecka do nauki. Nie sprawdza się natomiast niskie zaangażowanie rodziców w pomoc dziecku. Od postawy rodziców zależy bardzo dużo. Rodzice są ogniwem, które najlepiej wspiera naukę dziecka w polonijnej szkole, na tym właśnie polega współpraca szkoły z rodzicami na rzecz efektów. Niech w domu codziennie rozbrzmiewa polska mowa, niech będzie czas na wspólne czytanie książek, niech dziecko słyszy od rodzica słowa zachęty i pochwały.

*ES-M: Co najbardziej stoi dzieciom na przeszkodzie w nauce polskiego na obczyźnie?*

SG: To przede wszystkim niewystarczająca codzienna styczność z językiem polskim. Poza tym zaabsorbowanie, czasem zbyt wielkie, ślepe, w kulturę kraju, w którym się żyje, co w konsekwencji wiąże się z wypieraniem polskich tradycji i mowy trady-



cjami i mową tego kraju. Dzieje się tak zwłaszcza wtedy, jeżeli nie ma na tym polu interwencji i czujności rodziców.

*ES-M: Jakie oprócz wsparcia finansowego, które zapewnia tak oczywistą pomoc jak zakup podręczników, książek do czytania i innych materiałów do pracy z dziećmi w czasie lekcji, są inne formy pomocy, które przydałyby się szkole?*

SG: Co już powiedziałem: większe wsparcie ze strony rodziny, która powinna zawsze motywować dziecko, by uczęszczało na lekcje. Jeżeli naprawdę zależy nam na tym, by dziecko uczyło się polskiego, to trzeba na tę naukę zrobić miejsce i czas, czasem nawet rezygnując z innych zajęć pozalekcyjnych. Największą pomocą dla szkoły jest rodzic świadomy swej roli i celu, w jakim posyła dziecko do polskiej szkoły.

*ES-M: Jakie są nadzieje, jakie wiąże Pan z ustanowieniem Polonijnego Dnia Dwujęzyczności?*

SG: Podniesienie świadomości wśród dzieci i wśród rodziców jak ważne w naszym polonijnym życiu jest używanie języka polskiego oraz jakie korzyści płyną z dwujęzyczności. Także zaproszenie do polonijnego grona imigrantów z kolejnych pokoleń, tych już nie mówiących po polsku, lecz zainteresowanych Polską i poszukujących miejsc w społeczności, gdzie mogliby się więcej o naszym kraju dowiedzieć.

*ES-M: Jakie według Pana są inicjatywy, związane z Dniem Dwujęzyczności, a które warto i trzeba kontynuować?*

SG: Po prostu ustanowienie tradycji bardziej regularnego spotkania się w większym gronie, przez co mamy okazję poznawać się, uczyć się od siebie i krzewić polskość.

*ES-M: Jak członkowie społeczności polonijnej mogą wesprzeć edukację najmłodszego polonijnego pokolenia?*

SG: Poprzez zaangażowanie w organizowanie polonijnych imprez, wieczorów literackich czy poetyckich, festiwali polskiej piosenki, zawodów sportowych, itp. Im bardziej nam pomogą, w tym finansowo, tym my będziemy w stanie proponować społeczności polonijnej więcej atrakcyjnych spotkań i imprez, które będą nas wszystkich łączyć i zbliżać.

*ES-M: Jako ojciec, który wychował dwujęzyczne dzieci czy ma Pan jakąś radę, którą podzieliłby się Pan z rodzicami swoich uczniów?*

SG: Już od najmłodszych lat zaszczepiać i pielęgnować w dziecku chęć do poznawania kraju przodków. Warto zabierać je w podróże do Polski, czytać z nim książki, dużo opowiadać i oczywiście rozmawiać tylko po polsku.

*ES-M: Czym według Pana jest dwujęzyczność dla człowieka?*

SG: Przede wszystkim możliwością rozszerzenia horyzontów myślenia, inspiracją do poszerzania własnej wiedzy i umiejętności, szansą aby w sposób głębszy, pełniejszy konstruować obraz świata i innych ludzi.

*ES-M: Jakie widzi Pan korzyści na przyszłość dla naszych dzieci z faktu znajomości języka polskiego i podstaw wiedzy o polskiej historii i kulturze?*

SG: Potencjalnie bardzo dużo. Przekazanie następnym naszym pokoleniom polskości i języka polskiego może sprawić, że nasze dzieci bez trudności, jeśli będą chciały, mogą zamieszkać i żyć w Polsce, mogą bez problemu studiować na polskim uniwersytecie, a

w dorosłym życiu dostać lepszą pracę, współpracować z polskimi firmami, mogą się przed nimi otworzyć szanse i możliwości, jakich bez znajomości języka polskiego nigdy by nie mieli.

*ES-M: Co Panu, jako Polakowi za granicą najbardziej przeszkadza w postawie Ameryki wobec Polski?*

SG: Głównie nieznajomość naszego kraju, zwłaszcza naszej pięknej i skomplikowanej historii, naszych tradycji, a w związku z tym czasem z gruntu złe wyobrażenie o naszym kraju.

*ES-M: Co według Pana można zmienić w postawie Polski wobec Polonii, a zwłaszcza polonijnej szkoły?*

SG: Chodzi o wyobrażenie o tym, jak pracuje polonijna szkoła. Nie „leżymy” na pieniądzech, często borykamy się z podstawowymi brakami: książek, podręczników, podstawowych pomocy naukowych w języku polskim. Organizujemy to jak możemy własnym sumptem, mnóstwo ludzi pracuje społecznie, bo dofinansowanie jest nikłe. Czasem przydałyby się choćby miłe słowa i gest docenienia naszych wysiłków, zamiast tylko krytyki, co robimy źle.

*ES-M: Życzę Panu i nam wszystkim abyśmy wytrwali i doprowadzili do stanu, że polonijni rodzice i dzieci będą mówiły ze sobą wyłącznie po polsku. Dziękuję za rozmowę.*

## Punkt widzenia



# Exodus

GRZEGORZ MALANOWSKI

**“Chcemy pomagać naszym braciom, żywić polskie dzieci, służyć im i tutaj wypełniać swoje zadanie - aby nie ulec pokusie zbawienia świata kosztem własnej ojczyzny”**

Kardynał Stefan Wyszyński

Jest rok 2015. Na granicznej węgierskiej stacji kolejowej o niezrozumiałej nazwie Hegyeshalom pojawia się z wolna rosnący tłum. Brodaci mężczyźni pchają dziecinne wózekki wyładowane tobołkami i walizkami, wymęczone kobiety z głowami zawiniętymi w czarne chusty prowadzą za ręce płaczące dzieci. Na ścianie budynku dworcowego jakieś napisy. Nie rozumieją ani słowa. Nie rozumieją siebie nawzajem: jedni z nich dotarli tu z Syrii, inni z Afganistanu, inni wreszcie z Pakistanu. Łączy ich jedno: wiara w Islam i chęć dotarcia do Niemiec. Tam oczekują obiecanego azylu który im przyniesie dach nad głową, opiekę lekarską, żywność i pieniądze od rządu tego kraju.

Szybko poruszający się osobnik o bystrym spojrzeniu zbiera od nich pieniądze które trzymali zwinięte w rulonik, ukryte starannie za pazuchą. Pieniądze niesie do kasy dworcowej odprowadzany podejrzliwymi spojrzeniami. Tłum słyszy odgłosy jakichś negocjacji w nieznanym języku, wreszcie ich przedstawiciel witany radosnymi okrzykami wraca aby rozdać nabyte bilety kolejowe. I gdy po godzinie nadjeżdża pociąg, wszyscy wsiadają aby odjechać do Ziemi Obiecanej.

Na opuszczonej stacji zalega wreszcie cisza, na peronie wiatr przesypuje śmiecie i odpadki lecz wszystko jakby wraca do normy. Na kilka godzin.

Tłum pojawia się ponownie następnego dnia, tym razem jest kilkakrotnie większy i do utrzymania porządku naczelnik stacji wzywa policję. Ta scena powtarza się codziennie. W ciągu dwóch pierwszych dni granicę przekracza 13 tysięcy ludzi aby dołączyć się do ponad 500 tysięcy oczekujących już na wymarzony azyl.

Polski dziennikarz Kamil Bulonis relacjonuje na swoim blogu:

*Półtorej godziny temu na granicy Włoch i Austrii na własne oczy widziałem ogromne zastępy imigrantów... Przy*

*całej solidarności z ludźmi znajdującymi się w ciężkiej sytuacji życiowej muszę powiedzieć, że to, co widziałem, budzi grozę... Ta potężna masa ludzi – przepraszam, że to napiszę – ale to absolutna dzicz... wulgaryzmy, rzucanie butelkami, głośnie okrzyki „Chcemy do Niemiec” – czy Niemcy to obecnie jakiś raj? Widziałem, jak otoczyli samochód starszej Włoszki, wyciągnęli ją za włosy z samochodu i chcieli tym samochodem odjechać. Autokar, w którym się znajdowałem z grupą, próbowano rozhuścić. Rzucano w nas gównem, waliłi w drzwi, żeby je kierowca otworzył, plułi na szybę... Pytam się, w jakim celu? Jak ta dzicz ma się zasymilować w Niemczech? Czulem się przez chwilę jak na wojnie...*

Te setki tysięcy ludzi uciekło ze swoich krajów aby w Europie znaleźć przyszłość dla siebie i swoich rodzin. Jak się jednak okazało, Europa w tej sprawie przestała być Unią; zalew imigrantów lądujących na plażach Włoch czy Grecji oraz wielotysięczne fale uchodźców wkraczających przez Serbię do Węgier, aby wędrując pieszo autostradami lub jadąc autobusem albo pociągami przedostać się do najbogatszych krajów Europy to jest Niemiec, Austrii czy Skandynawii, budzą różne, przeciwstawne i ostre reakcje. Premier Anglii, kanclerz Niemiec i prezydent Francji grając rolę pięknoduchów nawołują do narzucenia wysokich kwot imigracyjnych wszystkim krajom Unii Europejskiej i do finansowania owych uchodźców, bowiem trzeba ich będzie w pełni utrzymywać. Przywódcy innych krajów, wśród nich Polski, są ostrożni i sceptyczni. Oni widzą, że Paryż przestał być dawnym Paryżem, a Berlinowi grozi ten sam los. Nie chcą tego dla swoich stolic, nie wierzą w integrację muzułmanów w ich chrześcijańskie społeczeństwa. Boją się także kosztów utrzymania setek tysięcy nie pracujących ludzi. Na forum Parlamentu Europejskiego trwa więc walka, posłowie nie przebiegają w słowach. Wspomniany przeze mnie w jednym z ostatnich felietonów poseł polski ponownie wzbudził oburzenie nazywając uchodźców “śmieciem ludzkim”.

Z historii Ameryki wiemy, że fale ubogich imigrantów z Europy, a więc Irlandczyków, Włochów, Skandynawów i Polaków osiedlały się tworząc etniczne getta, gdzie przez wspólnotę tradycji, języka czy religii życie ich stawało się znośne. Będąc stworzona przez różnorodne nacje i chroniona przez swoją konstytucję, Ameryka stała się krajem o wysokim stopniu tolerancji. Proces integracji wymienionych grup narodowościowych był ułatwiony przez ich pokrewieństwo kulturowe i religijne (chrześcijańskie), mimo to jednak trwał on przez wiele dziesięcioleci. Przez

ten czas getta stały się siedliskiem przestępstwa, wystarczy wspomnieć irlandzkie czy włoskie mafie. Dziś nadal widzimy w “inner city”, śródmieściach wielu miast rasowe getta które staramy się omijać z daleka aby nie zostać ofiarą napadu, zamierzonego lub przypadkowego.

Od rodziców słyszałem w dzieciństwie historyczną bajkę o polskiej tolerancji. Niestety, w miarę jak rosłem stwierdziłem, że bajka ta nie znajduje potwierdzenia w otaczającej mnie rzeczywistości. Pojąłem to w pełni dopiero po kilku latach mieszkania w Ameryce. W Polsce nie toleruje się “inności”, innej rasy, innej wiary, innych obyczajów. Do dziś pamiętam, jak nasz katecheta ks. Jastrzębski (tak, w 1948 były jeszcze w PRL lekcje religii!) zachęcał uczniów mojej klasy do wzięcia udziału w “aktywnym proteście” przeciw planowanemu kongresowi Świadków Jehowy w Katowicach. Ten aktywny protest to było m.in. rzucanie kamieniami w ściany drewnianego budynku. Moja znajoma, Jasia Kaniewska nim wyemigrowała do Ameryki opowiadała mi z płaczem jak już po wojnie, w 1945 wrzucono granat ręczny do domu rekonwalescencji sirot żydowskich którym udało się m.in. dzięki opiece sióstr zakonnych przeżyć okupację. Jasia była jedną z nich.

A dzisiaj znajdują się w Polsce i poza Polską pięknoduchy nawołujące do przyjęcia na stałe dziesiątek tysięcy rodzin muzułmańskich imigrantów. Tu stajemy przed moralnym dylematem: z jednej strony żal tych ludzi, zaś z drugiej przychodzi wizja islamskiego getta. Wyobrażacie sobie islamskie getto w Warszawie czy Krakowie? Naiwne propozycje aby każda polska parafia (10 tysięcy) przyjęła jednego uchodźcę są wręcz śmieszne: znów z historii wiemy, że getta stają się magnesem który tych ludzi nie mówiących w żadnym zrozumiałym języku nieuchronnie przyciągnie wraz z rodzinami. Wyobraźni czytelników pozostawiam ciąg dalszy.

Jaki kraj, jaki rząd, jaki system polityczny czy religijny ponosi winę za ten exodus? Na to pytanie nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Wiem, że moja opinia będzie dla wielu czytelników kontrowersyjna, ale hej, czyż nie mamy w naszym kraju wolności słowa? No więc posłuchajcie: Trudno powiedzieć, czy korzenie tragedii tkwią w nadejściu ery kolonializmu która przyniosła upadek odwiecznego systemu plemiennego, bowiem plemiona i religie walczyły między sobą od prawieków. Utworzone przemocą, eksploatowane i trzymane przez lata twardą ręką kolonialne terytoria na kontynentach indyjskim czy afrykańskim zostały po zakończeniu pierwszej Wojny Światowej przez kolonialistów brytyjskich, niemieckich, belgijskich czy francuskich porzucone. Ale nim je zwrócono rdzennym mieszkańcom, terytoria owe

zostały przez dawnych władców arbitralnie podzielone na autonomiczne, niepodległe kraje. Przy podziale kierowano się różnymi względami. Ochodzący Brytyjczycy podzielili kontynent indyjski na islamski Pakistan i hinduistyczne Indie, zmuszając ludność do niezwykłych migracji i zasiewając wzajemną nienawiść której rezultatem stały się wojny i wyścig zbrojeń prowadzący do straszenia się bombami atomowymi. Jakby na to nie patrzeć, pozostawiono tam beczkę z prochem.

Syria to przykład wojny domowej zapoczątkowanej dawno temu przez wzajemną nienawiść islamskich grup religijnych: alawitów, szyitów i sunnitów. To samo dotyczy Iraku, Libii i innych krajów Afryki i Bliskiego Wschodu. Póki te grupy były trzymane w ryzach przez autokratycznych władców jak iracki Husein Sadam, libijski Khadafi czy syryjski Hafiz al-Asad (ojciec obecnego prezydenta), porządek utrzymywany był wprawdzie terrorem lecz życie toczyło się tam jakby normalnie. Zburzenie struktur władzy przez usunięcie lub śmierć dyktatorów i nieudane próby narzucenia ich krajom wyraźnie niezrozumiałego systemu demokratycznego, dały początek krwawym wojnom o władzę. Amerykanie nie rozumieją istoty nienawiści plemiennych religijnej oraz ich ponadczasowości. Przecież początki tych antagonizmów są odległe o wiele setek lat! Niezgrabna amerykańska interwencja nie przyniosła mieszkańcom Iraku czy pobliskich mu krajów “wolności”, a zjednoczyła walczących dotychczas między sobą ludzi w uniwersalnej nienawiści do Ameryki i wszystkiego co amerykańskie. Interpretowanie Koranu jako recepty na uśmiercenie niewiernych prowadzi dziś do wysadzania się w powietrze dla zabicia największej ilości innowierców, do obcinania im głów i do innych widowiskowych przedsięwzięć. W wyniku tego i w rezultacie nie kończących się wojen domowych życie w tych krajach staje się nie do zniesienia, w samej Syrii straciło życie 250 tysięcy mieszkańców, więc kto może ten ucieka.

Inne konflikty jak Izraelско - Palestyński mają odmienne podłoże, ale to już inna historia.

Nie widzę zadowalającej recepty na zakończenie żadnego z nich. Jeśli ktoś z czytelników uważa, że rozwiązanie takie widzi, (poza oczywistym “trzymamy się od tego konfliktu z daleka”) powinien czym prędzej zawiadomić o tym naszego Sekretarza Stanu.

Dziś jest jedenasty września, czternasta rocznica ataku islamskich ekstremistów na Nowy Jork. Zapewne to skłoniło mnie do napisania dzisiejszego felietonu.

© Grzegorz Malanowski 2015

## Inspiracje słowem

# Stojąc z boku



BOŻENA JANOWSKA

**B**yć umiarkowanym realistą - optymistą oraz mieć sympatię dla życia i ludzi. Jest to recepta na życie Władysława Bartoszewskiego, który urodził się w 1922 roku. Zmarł w kwietniu bieżącego roku. Postać znana niemalże każdemu. Polityk, obrońca praw człowieka, dyplomata i mąż stanu. Był pisarzem, publicystą, działaczem społecznym, byłym więźniem obozu Auschwitz, żołnierzem Armii Krajowej, uczestnikiem Powstania Warszawskiego, dwukrotnie mianowanym na Ministra Spraw Zagranicznych w wolnej Polsce. Od wczesnych lat młodości i dalsze życie był zaangażowany w walkę z totalitarnymi reżimami. Był członkiem NSZZ Solidarność. W 1980 roku był jednym z założycieli Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania. Internowany w stanie wojennym. Zawsze zaangażowany w działalność charytatywną i społeczną.

Jego młodość wypełnił obraz wojny, czas spędzony w Auschwitz zostawił piętno, co tym bardziej pchnęło go w bezinteresowną pomoc Żydom. Był autorem około 50 książek i prawie 1500 artykułów poświęconych tematyce okupacji niemieckiej.

Jako Minister Spraw Zagranicznych i dyplomata był obdarzony ogromnym talentem w podejmowaniu dialogu, szczególnie na polu budowania fundamentu porozumienia polsko - niemieckiego i polsko - żydowskiego. Budowania pojednania na gruncie prawdy i pamięci tego co się wydarzyło. Stąd też wielkie uznanie i szacunek ze strony rządów Niemiec i Izraela oraz całej Europy dla Władysława Bartoszewskiego. Bo pojednanie z dawnymi wrogami jest, jak twierdził, najbardziej patriotyczną postawą, w imię przyszłości, w imię następnych pokoleń.

Jego cała życiowa działalność prześlągnięta jest chęcią porozumienia i zrozumienia, chęcią pojednania Polaków z Żydami i Niemcami, pojednania, którego owocem będzie wzajemna tolerancja i przebaczenie a co najważniejsze: aby historia Druhej Wojny Światowej nie powtórzyła się, aby Holocaust nie powtórzył się. Świadczy to o ogromnej wierze w zwycięstwo dobra nad złem. I jak sam wypowiadał się, że skoro przeżył obóz koncentracyjny to musi pomagać innym, pomagać prześladowanym, musi robić to co nakazuje mu jego własne sumienie.

Należy wymienić jedne z najważniejszych wyróżnień i odznaczeń jakie otrzymał za życia. Rok 1963

przyniósł mu tytuł Sprawiedliwego wśród Narodów Świata. W 1995 roku otrzymał Order Orła Białego, w 1991

roku został mianowany Honorowym Obywatelom Izraela. Za wkład w pojednanie między narodami w 1997 roku został odznaczony Wielkim Krzyżem

wypowiedzi i patrząc jego oczami na świat, z perspektywy jego czasu, przerabiając jego życiorys, muszę mu przyznać rację, wszystko jest możliwe!

Napisałem sporo rzeczy lepszych i gorszych, ale źródłem prawdziwej satysfakcji jest dla mnie, że nie muszę się niczego, co napisałem, wstydzic, albo marzyć, aby zapadło się pod ziemię.

Największym problemem Polski jest zły stosunek do samego siebie: podejrzliwość, kłótniowość, swarliwość, nienawiść, kompleksy, brak pewności siebie i negatywny stosunek do własnej historii, i aby jeden drugiemu mógł dojechać dobrze, gotów jest przy okazji popełnić samobójstwo.

Warto być uczciwym, choć nie zawsze się to optaca. Optaca się być nieuczciwym, ale nie warto.

Gdyby mi ktoś 60 lat temu, gdy stałem skulony na placu apelowym KL Auschwitz, powiedział, że będę miał przyjaciół Niemców, obywateli demokratycznego i zaprzyjaźnionego kraju, tobym powiedział, że to wariat.

Kocham moich rodaków, choć doprowadzają mnie do cholery.

Kto gardzi ludźmi, obojętnie, z powodów wyznaniowych, z powodów rasowych, z powodu ksenofobii wobec kogokolwiek, wobec ludzi pochodzenia ukraińskiego, białoruskiego, rosyjskiego, niemieckiego, żydowskiego - ten przede wszystkim gardzi sobą.

(cytaty Władysława Bartoszewskiego)



Fot: Mariusz Kubik/Wikipedia  
Władysław Bartoszewski w Polskim PEN Clubie, 2005.

Zasługi Republiki Federalnej Niemiec, w 2008 roku otrzymał Order Św. Grzegorza Wielkiego oraz w 2009 roku Komandoria Legii Honorowej, najwyższe odznaczenia austriackie, estońskie, litewskie i słowackie. W 2013 roku otrzymał w Polsce Honorową Odznakę Za Zasługi dla Ochrony Praw Człowieka. Emigracyjne i krajowe środowiska naukowe i kulturowe obdarzyły go wieloma nagrodami, dyplomami, medalami oraz obywatelstwami miast.

Z jego głównych dzieł należy wymienić autobiograficzną książkę "Warto być przyzwoitym" mówiącą o tragedii Polski i jej obywateli w 1939 roku. I jak sam autor twierdził jest to moralnym i politycznym przykazaniem - być przyzwoitym, pozostać wiernym sobie, nie zdradzić siebie. Pozostać człowiekiem.

Bartoszewski to postać o bogatym życiorysie. Człowiek, który przeżył dużo, a "apetyt na życie" oraz wiara, że wszystko może się zdarzyć, pomogła mu przetrwać. Nie wiem ile przeczytałam jego wywiadów i wspomnień na jego temat. Wysłuchałam kilkadziesiąt jego

Tragedią jest dzisiaj, że jedynym i wiarygodnym źródłem informacji jest internet w którym można znaleźć wszystko i każdy może tam zaistnieć wygłaszając swoje poglądy. Tam też znajduję drugą stronę, ciemną stronę jego życiorysu lub znajduję próby oczerniania jego osoby. Tak zwana opozycja czy niezależne źródła informacji, blogi itp, wypowiadają się bardzo negatywnie na temat Bartoszewskiego, być może tylko dlatego, że był w polskim rządzie. Jest szkalowany, wyzywany od Żydów, kolaborantów, kłamców. Działalność Władysława Bartoszewskiego właśnie takie zachowania napiętnowała.

I tak stojąc z boku, z jednej strony wracając do lekcji historii słuchając jego wspomnień i obserwując terażniejszość cieszę się, że mogę zachować zdrowy rozsądek i szacunek do życia. Po pier-

wsze nie osądzam, bo nie do mnie to należy. Każdemu wedle jego sumienia. Władysław Bartoszewski znany był z ciętego języka. Mówił prosto i bez ogródek, napiętnował brak kultury i arogancję. Kochał Polskę i Polaków, wszystko co robił, robił dla ludzi. W 2012 roku prezydenci Francji, Austrii i Izraela wypowiadali się o nim, że jest wzorem dla młodych Europejczyków, jest człowiekiem honoru, uosabiającym gotowość do pojednania. Jednak według Bartoszewskiego największym komplementem dla jego własnej działalności jest list jaki otrzymał na swoje 80te urodziny od Jana Pawła II. "Zachowuję w pamięci Pański dorobek naukowy i pisarski, który w dużej mierze jest mi osobiście znany, jak również działalność społeczną i dyplomatyczną - zwłaszcza wszystkie wysiłki na rzecz zbliżania ludzi i narodów. Starał się Pan budować świat lepszy, oparty na prawdzie, sprawiedliwości, miłości i wolności". Władysław Bartoszewski krótko skomentował treść listu - Ja już wyższego odznaczenia nie dostanę.

# Herbata czy kawa?



## Politycznie

WALDEK TADLA

**T**rzy dni temu nastąpiło uroczyste otwarcie mojego osiedlowego sklepu spożywczego King Soopers. Aby być w kompletnej zgodzie z prawdą należy dodać, iż sklep ten otwarty był już od zawsze. To co się stało w ubiegłym tygodniu to znacząca rozbudowa i jego totalna modernizacja. Efekt przerósł najśmielsze oczekiwania wszystkich, lojalnych klientów. Nareszcie czuję się tak jakbym był na lotnisku z zamiarem kupna chleba i jajek. Fruwające do nieba balony zapraszają do szpitalnie czystych i lśniących wnętrz. Uśmiechnięty i życzliwy personel pomaga mi odnaleźć przysłowiową igłę w stogu siana lub jak to było w moim przypadku jajko w „lotniskowym kurniku”. Jest nowoczesnie, pięknie i dobrze. Teraz już tylko wypada mi dostosować się do tych luksusowych standardów. Przecież nie mogę być wiecznie staroświecki bo mnie me dzieci wyśmieją. Tymczasem realia są nieubłagane - znowu zapomniał co miałem kupić i gdzie zaparkowałem samochód. Ale co tam, grunt że jest swojski Starbucks, zawrotne przeceny kolorowo opakowanych produktów i dużo fajnych ludzi. Czy wspomniałem o wielkiej promocji i darmowych degustacjach? Koniecznie muszę nadać lotto, bo sto milionów jest do wygrania! Worek lodu też jest na przecenie - nie wierzę, chyba urodziłem się w czepku. Rząd kas fiskalnych obsługuje serdecznie i szybko: papier czy plastik? Papier, a gdzie można nadać bagaż? O kurcze i znowu zapomniałem, przecież jestem tylko... w spożywczaku.

Życie pędzi bezlitośnie zostawiając nas maluczkich w tyle. Nie nadążamy za dokonującymi się zmianami, a co gorsze każdego dnia bezwiednie akceptujemy jego nowo-modne trendy. Coraz częściej przyzwyczajamy się do tego, że ktoś za nas decyduje i myśli. W sklepie spożywczym dobrymi produktami są głównie organiczne owoce, warzywa i woda. Twoja ukochana café latte: mrożona z mlekiem, cukrem, syropem czekoladowym, sosem smacowym i bitą śmietaną jest kaloryczną i finansową bombą, zresztą to samo jest z *toto-lotkiem* i innymi kolorowo opakowanymi *marshmallows*. Dlaczego więc wkładamy je do własnego koszyka? Może po prostu dlatego, że nie wiemy lepiej.

Amerykańska kampania wyborów prezydenckich już w pełni. Po prawej stronie spektrum odbyły się dwa pierwsze przedbiegi. Zrywając z zasadą politycznej poprawności i biorąc pełną odpowiedzialność za wypowiedziane słowa otwarcie stwierdzam, że w wyścigu tym kibicuje partii republikańskiej. Skoro wspomniałem już o politycznej poprawności to

uważam, że codziennie sieje ona spustoszenie i czyni więcej zła niż dobra. Dla przykładu, jeżeli świąteczne pozdrowienie „Merry Christmas” kogoś obraża, to chyba jest w złym kraju? Tak czy nie? Bo już sam nie wiem. Kiedy wszyscy mówią (niejednokrotnie krzyżując), a nam wypada tylko milczeć to pytam się grzecznie: czyja racja będzie na wierzchu? Według czyich zasad będziemy żyli? Najwyższy czas aby zerwać z tym nonsensem, upomnieć się o swoje wartości i wyraźnie o nich mówić. Szukając alternatywnych

rozwiązań, tolerując poglądy i potrzeby innych stajemy się lepsi. Jednak aby było dobrze nie koniecznie musimy się do nich dostosować, czasami wystarczy kompromis. Tak więc zawsze mówmy otwarcie co mamy na myśli, bo przecież najważniejszymi tematami naszego życia jest wiara, rodzina, polityka i praca. Jeżeli o tym ktoś nam zabroni mówić (tylko dlatego, że tak po prostu nie wypada) to niedługo w najlepszym razie możemy znaleźć się w spożywczaku... z mrożoną café latte w jednej ręce i *toto-lotkiem* w drugiej lub jeszcze gorzej... możemy skończyć jak te ptaki, z tej oto przypowieści:

*Pewien super bogaty biznesmen kupił swojej kochanej matce w prezencie dwa egzotyczne ptaki. Były to bardzo mądre ptaki, które umiały śpiewać, tańczyć i mówić. Każdy z nich kosztował 5 tysięcy dolarów. Wysłał je do swojego rodzinnego domu. W Dniu Matki zadzwonił podekscytowany:*

- *Mamo, mamo czy lubisz ptaki które ci przysłałem?*  
 - *Tak synku lubię, były naprawdę bardzo smaczne....*  
 - *Ależ mamo! Nie mów że je zjadłaś! To były specjalne, bardzo drogie ptaki, które umiały śpiewać, tańczyć i mówić!*  
 - *Skoro umiały mówić, to dlaczego nie powiedziały?*

Z szerokiego wachlarza 15tu republikańskich kandydatów na prezydenta, moim niewątpliwym faworytem jest były dyrektor dziecięcej neurochirurgii w słynnym szpitalu Johns Hopkins University w Baltimore - dr. Benjamin Carson. Głęboko wierzący chrześcijanin ma na swoim koncie długą listę medycznych osiągnięć. Między innymi jako pierwszy lekarz na świecie operacyjnie rozłączył bliźnięta połączone główkami (1987) oraz jako pierwszy przeprowadził operację na dziecku znajdującym się w łonie matki. Na polu charytaty-

umiała zaszczepić w chłopcach nawyki oparte na ograniczonym programie telewizyjnym i nieograniczonej treści książkowej. Dzięki tej prostej matczynej mądrości Benjamin Carson pokochał bez reszty świat książki i wiedzy. Przekonał się bardzo szybko, że w życiu wszystko zależy tylko i wyłącznie od niego. Matka Sonya na zawsze została jego największym autorytetem. Prosta kobieta, analfabeta, pracująca na dwa etaty tylko po to aby nie brać państwowego zasiłku i godnie wychować synów. Jej życiowa postawa nigdy nie uznawała



wnym przez ostatnie dwadzieścia lat Ben Carson wraz z małżonką Candy prowadzą ogólnokrajową organizację dobroczynną, Carson Scholars Fund, która przyznaje stypendia uniwersyteckie dla szczególnie uzdolnionych uczniów zainteresowanych działalnością na rzecz swoich społeczności. Fundacja także zakłada czytelnie w szkołach podstawowych, które nie mają bibliotek. Jego głównym celem jest dopomóc innym w podążaniu do sukcesu tą samą drogą jaką on podążał, w oparciu o tradycyjne wartości jakimi są dyscyplina, ciężka praca i wiara.

Dzisiaj we wszystkich 50 stanach i Dystrykcie Kolumbii jest ponad 5700 stypendystów Carona. Ponadto jego Projekt Czytelniczy zainwestował ponad 850,000 dolarów w utworzenie i utrzymanie 88 czytelni w całym kraju. Pomimo tych wszystkich wspaniałych osiągnięć największym atutem Bena jest jego młodzieńcza metamorfoza z trudnego dzieciństwa w dorosły życiowy sukces. Carson pochodzi z biednej czarnej rodziny jego matka była jednym z 24 dzieci. Sonya wyszła za mąż w wieku 13 lat i jak się później okazało jej mąż był bigamistą. Ze związku tego miała dwóch synów Bena i starszego Curtisa. Kiedy chłopcy osiągnęli 8 i 10 lat byli wyłącznie na jej utrzymaniu. Pomimo wszelkich przeciwności losu Sonya

usprawiedliwień i wymówek. Nawet gdy było bardzo źle, zdecydowanie odrzucała postawę „ofiary”. „Tylko i wyłącznie dzięki niej - jestem dzisiaj tym, kim jestem”- Ben Carson.

Dr. Benjamin Carson dzisiaj jest moim kandydatem na prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki 2016. Jego polityczny program w pigułce to: jak najszybsze podjęcie kroków w celu naprawy państwa. Pozbycie się politycznej poprawności tłumiącej prawdziwą dyskusję między obywatelami w sprawach państwowych. Naprawa i gruntowna reforma „zmodyfikowanej” służby zdrowia (największe osiągnięcie Obamy). Poprawa poziomu szkolnictwa. Walka z mocno rozbudowaną biurokracją, która zabija biznes nadmiarem rządowych regulacji. Gruntowna reforma systemu podatkowego polegająca na uproszczeniu i przejrzystości jego przepisów. Racjonalne obniżenie wydatków państwa i budżetowego deficytu. Zatrzymanie wzrostu, a w bliskiej przyszłości zmniejszenie długu publicznego. Dr. Carson podkreśla ciągle, że jego głos, to niepartyjny głos zdrowego rozsądku, który chce zatrzymać społeczny obłęd ludzi prowadzących Amerykę na skraj przepaści. Rzeźki powiew politycznej świeżości - jest on dla nas czymś wrodzaju... organicznych warzyw, owoców i wody.



## POŻYCZKI na zakup i refinancing

Conventional Loan and FHA | Residential and commercial

Pożyczki pod zastaw domów, mieszkań, ziemi i na inwestycje

Zadzwoń dziś:  
**Agnieszka Gołabek: 720-935-8686**  
 Aga8686@gmail.com



## PRACUJĘ DLA CIEBIE

KUPNO-SPRZEDAŻ-INWESTYCJE

Potrzebujesz Agenta który:

- Jest lojalny
- Zawsze ma dla Ciebie czas
- Zna rynek
- Wynegocjuje najlepszą cenę przy Kupnie lub Sprzedaży

Zadzwoń po darmową wycenę

**Ela Sobczak**  
 Agent Nieruchomości

**303-875-4024**  
 www.elahomes.com  
 ela.sobczak@yahoo.com





## Brian Landy, Attorney

### Bankructcy & Wills

Call for a Free Consultation  
**(303) 781-2447**  
 www.landy-law.com

(A Debt Relief Agency under the Bankruptcy Code)

*One-on-One Help Since 1995*      3780 South Broadway, Englewood



## The Law Office of

# Cliff Hypsher

3780 S. Broadway,  
 Englewood, CO 80113

Call us today  
 for a FREE phone consultation

# 303-806-5104

www. DUI-advisor.com

SPECIALIZING in  
**DUI LAW**

# CHICAGO MARKET



303 868-5662  
 708 302-7225

Wysyłamy paczki do Polski  
 Paczki od 30-70lb

**Największe Polskie Delikatesy w Kolorado**  
 1477 Carr St Lakewood CO 80214  
 www.chicago-market.com



**Najświeższy, największy i najtańszy wybór polskich produktów prosto z Chicago. Cotygodniowe promocje**

ZAPRASZAMY:  
 Poniedziałek - Piątek:  
 10.00 - 19.00  
 SB: 10.00 - 18.00,  
 ND: 11.00 - 15.00



## Mariusz Borowicz, D.D.S.

Polski Stomatolog zaprasza Pacjentów oferując pełny zakres leczenia dentystycznego

www.alpinedentalhealth.com/downtown-denver  
 drborowicz@alpinedentalhealth.com



910 16th Street #711, Denver, CO 80202      **303-825-5527**

# PRACE STOLARSKIE



- Odnawianie, instalowanie mebli kuchennych
- Malowanie pomieszczeń i bejcowanie drewnianych powierzchni
- Instalowanie drzwi i listw wykończeniowych

**Wojtek: 973-445-3282**

## Polecamy

# 38 Denver Film Festival

4-11 listopada 2015

**G**orąco polecamy tegoroczny, 38 Denver Film Festival, który odbędzie się w dniach 4-15 listopada. W tym roku organizatorzy przygotowali aż kilkanaście pokazów polskiej produkcji, w tym 2 pozycje "starego kina" z roku 1917 i 1927! Widać, organizatorzy docenili dorobek naszych twórców filmowych. Kino polskie cieszy się uznaniem na świecie wśród widzów poszukujących bardziej intelektualnej wizji sztuki. Nie produkujemy masowo filmów rozrywkowych. Polscy twórcy poszukują i nie boją się zadawać trudnych pytań i pokazywać człowieka w skomplikowanych sytuacjach, które narzuca historia czy los.

Na tegorocznym Festiwalu nie zabraknie polskich twórców kina. Spotkania z artystami i producentami, będą również dostępne na stronie internetowej Festiwalu i także naszej www. zycie-kolorado.com w najbliższym czasie. W momencie składu tego wydania informacje te nie są sprecyzowane w formie konkretnych dat. Ron Henderson z DFF powiadomił Życie Kolorado, że będziemy mieli okazję do spotkań z Marcinem Pukalukiem, muzykiem, który na żywo dostarczy nam muzycznego akompaniamentu do niemego filmu pt. "The strong man" i "The Polish dancer". Do Denver przybędą osobiście reżyserka Kinga Dębska i producent Zbigniew Domagalski - twórcy "These daughters are mine" oraz reżyserka Urszula Antoniak - film "Nude area".

### Polskie filmy Denver Film Festival 2015

**BODY/CIAŁO** w reż. Małgorzaty Szumowskiej. 2015. W rolach głównych: Janusz Gajos i Maja Ostaszewska. Cyniczny prokurator i jego cierpiąca na anoreksję córka próbują, każde na swój sposób, odnaleźć się po tragicznej śmierci najbliższej osoby. Gdy pewnego dnia terapeutka dziewczyny - Anna oznajmi im, że zmarła skontaktowała się z nią z zaświatów i ma dla nich wiadomość, będą zmuszeni zweryfikować swoje poglądy na życie i na śmierć.

Film Szumowskiej otrzymał we wrześniu tego roku Złote Lwy – Grand Prix Festiwalu Filmowego w Gdyni. Janusz Gajos, który podczas tegorocznej, jubileuszowej edycji festiwalu otrzymał Diamentowe Lwy zwyciężając plebiscyt publiczności na Najlepszego Aktora ostatnich 40-stu lat, został nagro-

dzony za główną rolę męską (ex aequo z Krzysztofem Stroińskim).

**CALL ME MARIANNA/MÓW MI MARIANNA** w reż. Karolina Bielawska. 2015. W rolach głównych: Jowita Budnik i Mariusz Bonaszewski.

Marianna to czterdziestoletnia atrakcyjna kobieta. Odeszła od osób, które kochała. Pozwała rodziców do sądu, bo tylko tak mogła zmienić zapis w metryce. A wszystko po to, by zmienić płeć. Okazało się, że życie napisało scenariusz, jakiego nikt się nie spodziewał, a cena wolności i wymarzonej kobiecości jest bardzo wysoka.



głównych: Pola Negri, Maria Dulęba, Witold Kunczewicz. Film niemy Znany też pod tytułem Kochanka apasza, a od 1921 dostępny też w USA jako The Polish Dancer. Jedyny zachowany w całości film z Polą Negri nakręcony w Polsce. Typowy melodramat, w którym świat wyższych sfer przeplata się z życiem warszawskiego półświatka.

**THE SHADOW FOREST/LAS CIENI** krótkometrażowy film w reż. Andrzeja Cichockiego. Gold Remi Award na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Houston.

**STRONG MAN/MOCNY CZŁOWIEK** w reż. Henryka Szaro. 1929. W rolach głównych; Gregori Chmara. Na podstawie powieści Stanisława Przybyszewskiego. Początkujący dziennikarz Henryk Bielecki marzy o pisarskiej karierze. Pozbawiony talentu, a jednocześnie owładnięty chorobliwą żądzą sławy i bogactwa, nie cofa się przed popełnieniem zbrodni, żeby osiągnąć zamierzony cel.

**THESE DAUGHTERS OF MINE (MOJE CÓRKI KROWY)** w reż. Kingi Dębskiej (będzie wraz z producentem. obecna w Denver). 2015. W ro-



**GODS/BOGOWIE** w reż. Łukasza Pałkowskiego. 2014. W rolach głównych: Tomasz Kot. Opowiada o kardiochirurgu Zbigniewie Relidze i o okolicznościach, w jakich przeprowadził on pierwszą w Polsce udaną transplantację serca w 1985 r. Film otrzymał m.in. Złote Lwy, nagrodę dla najlepszego filmu na 39. Festiwalu Filmowym w Gdyni w 2014 r.

**NUDE AREA/STREFA NAGOŚCI** w reż. Urszuli Antoniak (będzie w Denver). 2014. Obsada: Sammy Boonstra, Imaan Hammam. Młoda Holenderka poznaje w saunie piękną Arabkę. Jest to początek erotycznej fascynacji dwóch nastolatków.

**THE POLISH DANCER/BESTIA** w reż. Aleksandra Hertza. 1917. W rolach

głównych: Agata Kulesza, Marcin Dorociński. Historia dwóch sióstr, które postawione w trudnej sytuacji życiowej zmuszone są współdziałać, mimo wzajemnej niechęci.

**THE TOUCH OF AN ANGEL/DOTKNIĘCIE ANIOŁA.** 2015. Reż. Marek Tomasz Pawłowski. Poetycka opowieść dokumentalna Henryka Schoenkerera pochodzącego z Oświęcimia. Wstrząsające świadectwo, niewiarygodny zapis pamięci cudem ocalałego, małego chłopca.

**KARBALA,** w reż. Krzysztofa Łukaszewicza. 2015. Karbala w Iraku, rok 2004, siedziba władz lokalnych City Hall zostaje zaatakowana przez Al-

Kaidę i As-Sadrę. Grupa polskich oraz bułgarskich żołnierzy odpiera kolejne ataki.

**DEMONS/DEMONY.** Reż. Marcin Wrona, zmarł nagle podczas Festiwalu Filmowego w Gdyni 18 września 2015. roku. Miał 42 lata. "Demon" to dzieło wielopiętrowe, łączące tradycję, cytaty i odniesienia z horrorów z kulturą żydowską. Wyraźne nawiązania do głośnego "Dybuka" według Szymona Anskiego. Efekt jest dość niezwykły, a opowieść można odczytywać na wiele sposobów. (źródło:www.tvn24.pl)

**ECCENTRICS: THE SUNNY SIDE OF THE STREETS/ EKSCENTRYCY, CZYLI PO SŁONECZNEJ STRONIE ULICY,** w reż. Janusza Majewskiego. 2015. W rolach głównych: Maciej Stuhr, Sonia Bohosiewicz, Anna Dymna. U schyłku lat pięćdziesiątych do Polski wraca z Anglii Fabian, emigrant wojenny, puzonista jazzowy i znakomity tancerz. Wraz z grupą miejscowych dzikawaków i muzyków amatorów zakłada swingowy big band. Już po pierwszym występie zainteresowanie zespołem przerasta wszelkie oczekiwania. Fabian poznaje intrygującą Modestę, która

wkrótce zaśpiewa z jego orkiestrą. Zostają kochankami i prowadzą życie podziwianej pary. Od tej pory "król i królowa swingu" to dwa barwne ptaki na tle siermiężnej rzeczywistości tamtych lat. Któregoś dnia Modesta nagle znika, a historia miłosna zmienia się w opowieść z wątkiem szpiegowskim - o mar-

zeniach i tęsknocie do kultury Zachodu.

**LIFE MUST GO ON/ŻYĆ NIE UMIERAĆ** w reż. Macieja Migasa. 2015. W roli głównej: Tomasz Kot. Historia trzech miesięcy z życia człowieka, który dowiaduje się, że ma tylko tyle czasu na naprawienie wszystkich życiowych błędów. Film inspirowany jest historią aktora Tadeusza Szymkowskiego.

**11 MINUTES,** reż. Jerzy Skolimowski. 2015. W rolach głównych: Richard Dormer, Paulina Chapko, Andrzej Chyra, Dawid Ogrodnik, Jan Nowicki. Obsesyjnie zazdrośny mąż, jego seksowna żona – aktorka, podstępny hollywoodzki reżyser, kurier rozwijający narkotyki, sprzedawca hot dogów z mroczną przeszłością, sfrustrowany uczeń w ryzykownej misji, alpinista naprawiający hotelowe okna, uliczny malarz, ekipa pogotowia ratunkowego z zaskakującym problemem, dziewczyna z psem, grupa zakonnicy. Przekrój mieszkańców wielkiego miasta, których życie i pasje przeplatają się ze sobą. Nieoczekiwany łańcuch zdarzeń przypieczętuje losy wielu z nich w ciągu zaledwie jedenastu minut.

**Szczegóły:**  
www.denverfilmfestival.denverfilm.org  
www.zycie-kolorado.com



PRODUCED BY  
**DFS**  
DENVER FILM SOCIETY

**38** DENVER  
FILM FESTIVAL

COME SIT  
AND BE  
**SWEPT**  
AWAY

November 4-15, 2015  
[denverfilm.org](http://denverfilm.org)

ASSOCIATE SPONSORS



SUPPORTING SPONSORS



GOVERNMENT SPONSORS



MEDIA

DENVER LIFE

OUT FRONT

Westword  
[westword.com](http://westword.com)

PATRONS



CONTRIBUTING



## Zapiski (nie tylko) kalifornijskie



# Zaproszenie na urodziny

## I.J. Paderewski w Paso Robles

Z LOS ANGELES - MAŁGORZATA CUP



Pomnik I. J. Paderewskiego w Paso Robles w Kalifornii. Zdjęcia: Małgorzata Cup

**P**ostać Ignacego Jana Paderewskiego jest znana zapewne nam wszystkim. Choć przyznać muszę, że o Mistrzu chyba więcej dowiedziałam się w Kalifornii niż w Polsce. A przynajmniej tu spójrzałam na niego z innej perspektywy, o której w Polsce niemal się nie mówi.

Urodzony na Podolu w 1860 r. Paderewski od dzieciństwa przejawiał bardzo wyraźne inklinacje w kierunku muzyki, choć z początku nauczyciele odradzali mu zawód pianisty. Szczęśliwie nigdy nie zgodził się na takie rozwiązanie. Mając na uwadze jego niebagatelne osiągnięcia, dziś zapewne nazwalibyśmy go supergwiazdą. W ciągu ponad 50 lat swojej wirtuozerskiej kariery grał niemal

we wszystkich zakątkach świata – od Europy, przez obie Ameryki, Afrykę, Australię i Nową Zelandię po daleką Tasmanię. Tylko w Stanach Zjednoczonych Paderewski dał ponad 1500 koncertów, był też jednym z prekursorów występów solo – jako pierwszy wystąpił w solowym koncercie w świeżo otwartym Carnegie Hall w Nowym Jorku, gromadząc wówczas trzy-tysięczną publiczność. Jego sława przyciągała na koncerty prawdziwe tłumy, wielokrotnie bywały na nich koronowane głowy. Również jego gąże znacznie przekraczały swą wysokością przeciętne honoraria. Nic w tym dziwnego, bowiem Paderewskiego trudno byłoby nazwać przeciętnym. Grał z pasją i miłością. Tak samo komponował, a w jego kompozycjach bardzo widoczne są polskie tęsknoty – mazury, kujawiaki czy krakowiaki. Maestro stworzył kilka tuzinów kompozycji, w tym dwie opery, symfonię, wiele pieśni i utworów na

fortepian. Wg muzykologów największą sławę Paderewski zyskał dzięki sonatom – skrzypcowej i fortepianowej, trzem cyklom wariacji, pieśni do tekstów polskich (op. 7, 18) i francuskich (op. 22). Wśród dziś granych przez światowe orkiestry utworów Paderewskiego najczęściej znajdują się „Menuet G-dur” op. 14 nr 1, „Melodia” op. 8 oraz „Nocturn” op. 16, a także opera „Manru”, „Symfonia „Polonia”, „Fantazja polska” na fortepian i orkiestrę. Znaczący często określają twórczość Paderewskiego jako „romantyczny nacjonalizm” (zapewne dzięki wspomnianym wcześniej mazurkom i kujawiakom) i stawiają ją tuż obok utworów takich kompozytorów, jak Grieg, Czajkowski czy Rachmaninow. W 1932 r. z uwagi na jego niezwykle osobowość i przede wszystkim unikalny kunszt pianistyczny Prezydent USA F. D. Roosevelt nazwał Maestro „Nowoczesnym Nieśmiertelnym”.

Paderewski obdarzony był nie tylko wielkim talentem muzycznym i niespotykanymi umiejętnościami zjednywania sobie ludzi, ale również wspaniałą aparycją. Szczególną uwagę zwracały jego długie włosy. Wielu początkujących artystów próbowało naśladować jego styl, z myślą o Paderewskim tworzono kolekcje zabawek, kosmetyków czy słodczy. Mistrz był ponadto bardzo wdzięcznym tematem inspiracji artystycznych - dla Sir Edwarda Byrne-Jones'a stanowił on wręcz uosobienie Archanioła, być może dzięki temu skojarzeniu powstał najbardziej znany portret Paderewskiego jego autorstwa.

Paderewski w iście wirtuozerski sposób wykorzystał swoją pozycję w świecie kultury i bliskie znajomości z przedstawicielami środowisk politycznych

na rzecz Polski, której przez większość jego życia nie było na politycznej mapie świata. Jako patriota wielokrotnie podkreślał, jak olbrzymie znaczenie dla geopolitycznej sytuacji Europy i świata ma uznanie istnienia Polski i narodu polskiego. W chwili wybuchu I wojny światowej wspólnie m.in. z Henrykiem Sienkiewiczem tworzył w Vevey Szwajcarski Komitet Generalny Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce oraz Polski Komitet Ratunkowy w Londynie. W latach 1915-1918 wygłosił ponad 300 przemówień i dał olbrzymią liczbę koncertów, których celem było zebranie funduszy na pomoc polskim ofiarom wojny i zwrócenie uwagi świata na konieczność odzyskania przez Polskę niepodległości. W 1917 r. został delegatem Komitetu Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych. Spotkał się z Prezydentem Woodrowem Wilsonem i prawdopodobnie dzięki jego wstawiennictwu wśród słynnych 14 punktów Prezydenta, które stanowiły program pokojowy dla świata po zakończeniu I wojny światowej i które wygłosił w swoim orędziu do Kongresu USA, znalazł się dla Polski punkt najważniejszy – punkt 13, mówiący o „stworzeniu niepodległego państwa polskiego na terytoriach zamieszkałych przez ludność bezsprzecznie polską, z wolnym dostępem do morza, niepodległością polityczną, gospodarczą - integralność terytoriów tego państwa ma być zagwarantowana przez konwencję międzynarodową.” W 1918 r. Paderewski powrócił do Polski, gdzie spotkał się w Warszawie z Marszałkiem Piłsudskim, a następnie wystąpił w roli mediatora pomiędzy nim a jego politycznym opozycjonistą – Romanem Dmowskim. Wspólnie z Dmowskim reprezentowali Polskę podczas obrad konferencji pokojowej w Paryżu, której efektem było podpisanie Traktatu Wersalskiego. Traktat ten przywracał Polsce niepodległość. W 1919 r. Paderewski został pierwszym



Winnica Paderewskiego w Paso Robles.

c.d.

wysłannikiem do Ligi Narodów, jednak już rok później wycofał się z polityki na rzecz działalności kulturalnej. Do polityki powrócił dopiero w połowie lat 30., by po rozpoczęciu II wojny światowej prowadzić bardzo aktywną kampanię anty-nazistowską. W 1940 r. ponownie znalazł się w Stanach Zjednoczonych. W ciągu kolejnych kilku miesięcy wygłosił wiele radiowych przemówień, każde z nich dedykowane było pomocy walczącej Polsce.

Potrzeba niesienia pomocy potrzebującym była jednym z głównych motorów życia Paderewskiego. Praktycznie od 1895 r., kiedy założył Fundusz swojego imienia w Nowym Jorku przyznający stypendia kompozytorom, angażował się w działalność charytatywną nieustannie. Poprzez Transvaal War Found wspierał rannych, wdowy i sieroty po żołnierzach poległych w I wojnie światowej, w podziękę za amerykańskie działania na rzecz Polish Relief Found cały dochód z trasy koncertowej w 1920 r. przekazał na zakup żywności dla bezrobotnych Amerykanów. W 1932 r. jego koncert w Madison Square Garden zgromadził niespotykaną jak na tamte czasy liczbę słuchaczy – 16 tys. osób. Dochód z niego przekazał na rzecz bezrobotnych muzyków amerykańskich. Lista jego międzynarodowej działalności dobroczynnej nie ma końca.

Maestro zmarł w Nowym Jorku 29 czerwca 1941 r. Na mocy dekretu prezydenckiego został pochowany na Cmentarzu Arlington w Waszyngtonie pod masztem okrętu wojennego Maine, a w uroczystościach wzięło udział ok. 40 tys. osób. 29 czerwca 1992 r. prochy Paderewskiego powróciły zgodnie z życzeniem Mistra do wolnej Polski. Spoczęły w krypcie archikatedry św. Jana w Warszawie, a w uroczystościach wzięli udział m.in. Prezydent Lech Wałęsa i Prezydent George H. W. Bush.

Paderewski znany jest jako wspaniały pianista, uznany kompozytor, wielki Mąż Stanu i filantrop. Za swoją ponadprzeciętną aktywność został uhonorowany tytułem honoris causa przez wiele światowych uniwersytetów, w tym University of Southern California w Los Angeles, uniwersytety Yale, Oxford, Columbia, Cambridge, Jagielloński, by wymienić tylko kilka z nich. Lista jego odznaczeń również jest bardzo długa, należy tu zaznaczyć, że Maestro był pierwszym Polakiem, który otrzymał Order Imperium Brytyjskiego. Był jednym z najlepiej opłacanych artystów swojej epoki, nie jest jednak powszechnie znane jego zamiłowanie do biznesu. Ten niezwykle człowiek był bowiem szalenie utalentowanym przedsiębiorcą. Kiedy w 1913 r. trafił do kalifornijskiego Paso Robles, miał przede wszystkim zająć się leczeniem uciążliwego reumatyzmu, miasteczko słynęło wówczas z gorących źródeł siarkowych. Paso Robles ze swoimi urokliwymi wzgórzami, pięknymi krajobrazami, gorącym klimatem wywołało w Mistrzu gotowość do podjęcia nowych wyzwań. W latach 1914-1916 zakupił tu dwie posiadłości – Ranczo San Ignacio i Ranczo Santa Helena. Nigdy nie miał w Paso Robles domu (jego główną siedzibą pozostawała w latach 1899-1940 willa

Riond-Bosson w szwajcarskim Morges), jednak spędzał tu dużo czasu i – być może by sprawdzić swoje umiejętności w kolejnej dziedzinie życia – zajął się uprawą winorośli, migdałów, orzechów włoskich i śliw. Prawdopodobnie to Paderewski wprowadził do Stanów Zjednoczonych szcep wina o nazwie Zinfandel. W 1933 r. otrzymał za nie złoty medal podczas Kalifornijskich Targów Stanowych, a dziennik LA Times napisał wówczas: „Niektóre z jego win Zinfandel są tak pożądane, jak jego muzyka.”

Dziś tylko jedno z rancz funkcjonuje

Festiwal stał się cyklicznym i bardzo oczekiwanym wydarzeniem kulturalnym, które jednak zostało przerwane w 2003 r. przez śmierć głównej organizatorki i tragiczne w skutkach trzęsienie ziemi. W 2006 r. wspólnymi siłami mieszkańców Paso Robles, w tym Steve’go Cass i wnuka Virginii, Joel’a Peterson’a, oraz Centrum Muzyki Polskiej, działającego w ramach Thornton School of Music na University of Southern California w Los Angeles, wydarzenie zostało reaktywowane. Od tamtej pory odbywa się co roku, a jego bywalcy nie wyobrażają już sobie jesieni bez Fe-

Trudno nie wspomnieć o jeszcze jednym fenomenie, który zawdzięczamy inspiracji osobą Mistra i poświęceniu nam współczesnych. To współpraca miast siostrzanych Paso Robles i Kańskiej Dolnej (gdzie Paderewski miał dworek). Dzięki niej od dobrych kilku lat polska i amerykańska młodzież bierze udział w programie wymiany i warsztatach muzycznych, prowadzonych przez dyrektora Centrum Muzyki Polskiej i dyrektora artystycznego Festiwalu w jednej osobie, Marka Żebrowskiego. To nie tylko wspaniała okazja do doskonalenia pianistycznej techniki, to dobrze wykorzystana szansa na poznanie nowych ludzi, nowych miejsc, historii obu krajów, niebagatelnej roli, jaką odegrał w niej Paderewski. To szansa na przyjaźnie, które pozostaną na całe życie. Tylko dzięki niezwykłemu zapałowi garstki osób po obu stronach Atlantyku wszystko to jest możliwe. Z oczywistych powodów muszę podkreślić, że od lat również Konsulat Generalny RP w Los Angeles wspiera działania organizatorów Festiwalu wszędzie tam, gdzie jest to możliwe.

Tegoroczna edycja Festiwalu Paderewskiego odbędzie się w terminie od 5 do 8 listopada, a jej głównymi gwiazdami będą Thomas Pandolfi, amerykański pianista z bogatym polskim repertuarem, City of Angels Saxophone Quartet, niezwykle zespół polskich akordeonistów Motion Trio, oraz laureaci Konkursu Młodych Pianistów w roku 2015, a także uczestnicy ostatniego programu wymiany, którzy w minione wakacje odwiedzili Polskę. Dodatkową atrakcją będzie projekcja filmu „Please Find - Henryk Mikołaj Górecki” (2012) oraz kolejny z serii Wykładów Paderewskiego, zatytułowany „Wpływ Paderewskiego na Paso Robles i historię Festiwalu.” A wszystko to w otoczeniu przepięknych winnic, wspaniałych winiarni, w doskonałym towarzystwie, z duchem Paderewskiego, który na pewno krąży wówczas po okolicy i cieszy się, że ukute przez Prezydenta Roosevelta określenie „Nowoczesny Nieśmiertelny” pozostaje jak najbardziej aktualne. Kto choć raz miał okazję przeżycia Festiwalu Paderewskiego w Paso Robles, będzie tu powracał, tak wspaniale są to doświadczenia. Dla mnie osobiście jest to zawsze czas „ładowania baterii”. Może sam Paderewski użyłby nam swojej mocy?

Zbliżający się Festiwal będzie zapewne jak zawsze niepowtarzalnym wydarzeniem kulturalnym. Ale będzie też wspaniałą okazją do celebracji 155 rocznicy urodzin Maestro, która przypada na 6 listopada. Chyba nie ma lepszego sposobu na uczczenie I. J. Paderewskiego, jak udział w festiwalowych uroczystościach i wzniesienie za niego w toaście lampki wina.

Wszystkim zainteresowanym postacią I. J. Paderewskiego oraz Festiwalem jego imienia polecam dwie strony: <http://www.paderewskifest.com/>, gdzie znajdują się szczegółowe informacje o festiwalu i gdzie można zamówić bilety oraz [http://www.usc.edu/dept/polish\\_music/](http://www.usc.edu/dept/polish_music/), gdzie znajdziecie Państwo wiele informacji poświęconych muzyce polskiej.

Małgorzata Cup



Logo Festiwalu Paderewskiego w Paso Robles.



Ubiegłoroczny koncert skrzypka Mariusza Patyry i pianisty Krzysztofa Herdzina podczas Festiwalu Paderewskiego.

jako winnica. Właściciele Epoch Wines starannie dbają o zachowanie pamięci o Ignacym Janie Paderewskim. W domku, w którym mieszkał zarządca winnicy urządzone zostało małe muzeum na cześć Paderewskiego. W małym drewnianym pomieszczeniu na obrzeżach Winnic Paderewskiego, jak obecnie nazywa się ranczo, odnaleziono oryginalne skrzynki na wino z wypaloną nazwą Paderewski Wine. Każdego roku odbywają się tu w listopadzie wykłady poświęcone Mistrzowi. Winnica ożyła na nowo, a produkowane przez nią wina zdobywają coraz większe uznanie koneserów.

Samo Paso Robles doskonale pamięta Maestro. W 1993 r. z inicjatywy kilku mieszkańców miasta, w tym Virginii Peterson, powstała idea zorganizowania Festiwalu im. Paderewskiego. Dzięki niezwykłemu zapałowi ludzi z Polską w żaden sposób nie związanych,

stiwali Paderewskiego. Od kilku lat ma on swoje stałe miejsce w kalendarzu – początek listopada.

Podczas Festiwalu całe Paso Robles staje się małą Polską. W witrynach sklepów widać plakaty z podobizną Paderewskiego, na ulicach powiewają biało-czerwone flagi. Godna polecenia jest wizyta w sali pamięci poświęconej Maestro, jaka znajduje się w Paso Robles Inn, gdzie Paderewski mieszkał w czasie swoich licznych wizyt w mieście. W Sali Balowej hotelu podziwiać można fortepian, na którym grywał Mistrz. Również w Carnegie Library, która znajduje się w centrum miasteczka mieści się niewielka wystawa związana z osobą Paderewskiego. Tuż przed wejściem do biblioteki widoczny jest pomnik Mistra, który odsłonięty został w 2012 r. z inicjatywy organizatorów Festiwalu i przy wsparciu miasta i hrabstwa oraz przedstawicieli rządu polskiego.

## Felieton

# Witold-K

(w kącie)



Wracając siódmego września z Aspen z moim synem Witem i prowadząc samochód moją ulubioną drogą Independence Pass, która uchodzi za drugą najwyższą położoną, bitą drogę na świecie, myślamy poszybować na górę McKinley na Alasce. Jest to najwyższa góra w Ameryce Północnej. Wznosi się na wysokość 20.310 stóp, w połowie drogi pomiędzy Anchorage i Fairbanks. 25-ty prezydent Stanów Zjednoczonych William McKinley, republikanin, zasłużył sobie na tę dumną górę. W 1886 roku został wybrany pokonując demokratę o tym samym imieniu Williama Jennings Bryana. W 1900 roku zwyciężył pokonując rywala po raz drugi. Góra ta położona jest w Parku narodowym o nazwie Denali, co w języku Indian Athabascan znaczy WIELKA. Kiedy Rosjanie byli właścicielami Alaski była to... Bolszaja Góra. Właśnie w 1917 roku, kiedy rozszalała się sowiecka rewolucja Ameryka podarowała górę Prezydentowi McKinley.

Ostatnio Prezydent Obama spędził na Alasce aż cały jeden dzień aby pokazać młodym, że kocha przyrodę i postanowił, lekceważąc Kongres, zmienić nazwę góry McKinley na Denali. To dobra okazja dla niego, aby odebrać górę republikaninowi i pokazać, że prezydent nie zapomina o tej małej garstce Indian i ich antenatach. Jeszcze jeden przykład zmian politycznie CORRECT, zmian zaplanowanych sześć lat temu i konsekwentnie realizowanych w ramach jego ideologii, która jest polityczną trucizną. Delegacja ze stanu Ohio protestuje bezskutecznie. A może Pan Prezydent dając przykład zmian, sugeruje delikatnie, że są jeszcze inne góry, które zasługują w niedalekiej przyszłości na zmianę nazw. Nie w kraju, prosimy. Jest jeszcze poza granicami Kilimandżaro, Panie Prezydencie. 19.340 stop. Barak Hussein Obama Mountain - to brzmi dumnie, prawda? Republikanie będą musieli zdjąć kapelusze i iść na bosaka, bez względu na pogodę. A może Independence Pass nie jest correct?...i odchodzący Prezydent zamieni na... Democratic Pass.

Chciałbym nadmienić, że prezydent McKinley był tym, który w roku 1898 zaanektował Hawaje dla Stanów Zjednoczonych, a więc jemu także urodzony dyktator Obama zawdzięcza amerykańskie obywatelstwo i prawo zostania prezydentem. Wdzięczności nie należy się spodziewać po lewicy i dziwicy.

W 1901 roku, 6 września podczas otwarcia Panamerykańskiej Wystawy w Buffalo, w Stanie New York prezydent McKinley zostaje postrzelony przez Polaka anarchistę. Leon Czolgosz oddał dwa strzały do przemawiającego prezydenta. Urodzony w Detroit, syn polskich emigrantów, robotnik fabryki

w Cleveland utracił pracę i rozgoryczony dostał się pod wpływ niejakej Emmy Goldman, rewolucjonistki, a raczej anarchistki. Ona to poleciła mu szereg książek sugerujących radykalny program rozwiązywania konfliktów społecznych. W czasie przesłuchania powiedział, że to było przeznaczeniem jego serca i gdyby tego nie uczynił życie jego byłoby nic nie warte. To był mój



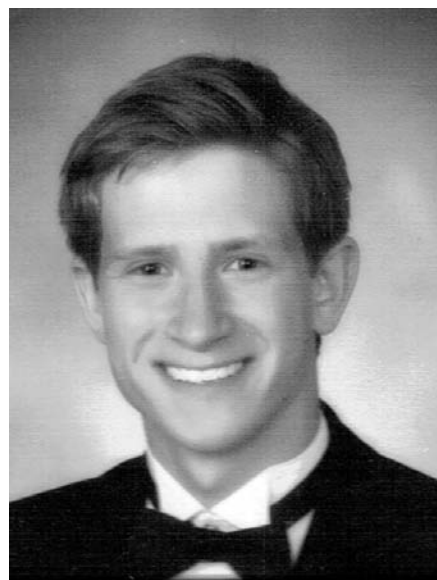
Młody William McKinley, 25-ty prezydent Stanów Zjednoczonych w latach 1897-1901. Fot: Wikipedia

obowiązek, zeznał. Leona posadzono na elektrycznym krześle i już nigdy z niego nie wstał. Główny lekarz Buffalo był poza miastem, w Cleveland zajęty operacją i na miejscu był jedynie ginekolog, który wyciągnął jedną kulę, ale drugiej nie mógł się doszukać. Ida McKinley, żona prezydenta była tak przerażona autopsją i sekcje zwłok uważała za barbarzyński proceder, że przerwała prace lekarza i drugiej kuli nigdy nie znaleziono. Jedynie wlot i wylot kuli z żołądka. Te dwie dziurki ginekolog zaszył. To ta kula właśnie, nieznanego, która ugrzęzła gdzieś w mięśniach pleców, spowodowała gangrenę i prezydent po ośmiu dniach cierpienia zmarł 14 września. Przodkami jego były znane szkockie książęce rodziny, klany Mackintosh, Mac Duff, itd. Weźmy pod uwagę, że prawie każdy Szkot ma w rodzinie jeżeli nie króla to księcia lub biskupa. Nie ma w tym nic nadzwyczajnego. Szkotów było mało, już wikingowie ich przetrzebili.

Pomyśleć, że przez setki lat bez penicyliny ludzie żyli i musieli przedwcześnie umierać. Prezydent McKinley poza tym, że był wybitnym przywódcą, słynął ze swej serdeczności wobec ludzi, ścisnął ręce, lekcewał siebie niebezpieczeństwem i zbywał troski swojej obstawy, machnięciem ręki. Jego bezpośredniość w obcowaniu z ludźmi, ciekawość ich opinii były silniejsze niż jego ostrożność. Może powinniśmy ośmielić Obamę, że na to aby zasłużyć sobie

na górę, trzeba najpierw zostać zabitym. Niedawno została wydana książka, którą polecam wszystkim Polakom. Muszę ją kupić Witowi: *The Triumph of William McKinley*, autorstwa Karla Rove.

W 1989 roku na pierwszym piętrze mojego skromnego domu w Cherry Creek odnowiłem małe mieszkanie i postanowiłem je wynająć. Brałem pod uwagę również to, że podróżując tak często, zwłaszcza do Europy, muszę mieć kogoś, kto będzie strzegł domostwa no i... karmił mojego kota. Będąc od jakiegoś czasu związany z organizacją Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Denver, zwróciłem się do zaprzyjaźnionego ze mną Rona Hendersona, dyrektora Festiwalu zapytaniem czy zna kogoś, komu mogę zaufać i wynająć pierwsze piętro. Nie minęły trzy dni i pod moją jabłonką w ogrodzie zasiedliśmy we trojkę, napełniając kieliszki winem, Ron, ja i niejaka Laurie Smith, która właśnie przybyła z Bostonu, gdzie ukończyła prawo i zamierzała znaleźć pracę w Denver. W Denver mieszka również jej siostra, architekt, osiedlona tu już od dawna. Rodziców ma w Pensylwanii, gdzie urodziła się i chodziła do szkoły. Rekomendacja Rona Hendersona była dla mnie gwarancją, że młoda dziewczyna, pomimo że z epoki rock and rolla i Woodstock będzie odpowiedzialna pod wieloma względami. To był miły wieczór. Nieskrępowana żywotność i uroda Laurie podobały mi się; jej pozytywny stosunek do życia wnosił radość i śmiech. Dla niej wszystko było śmieszne i również to, że ona też ma... kota. Ciekawe było czy przynajmniej koty się zaprzyjaźnią i czy będzie płacić czynsz o czasie. Wewnątrz domu były schody, które łączyły moją parterową część mieszkania z pierwszym piętrzem.



Wit Thomas Kaczanowski - syn Laurie Kaczanowskiej i Witolda-K właśnie zaczyna studia na CU w Boulder. Fot: archiwum Autora

Do tej pory opowiadam, że przeprowadziła się ze swojej sypialni na piętrze do mojej na parterze i przestała płacić za wynajem. Oczywiście to nie całkiem tak było, ale przecież nie chodzi o prawdę, tylko jak mówił Marek Hłasko, chodzi o siłę opowiadania. Gdyby nie te wycieczki z góry na dół i z dołu na górę, nie byłoby dziś Wita Thomasa Kaczanowskiego. Zanim jednak urodził się Wit, nie chcąc stawiać

dorożki przed koniem, muszę cofnąć się w czasie i opowiedzieć zdarzenia, bez których życie utraci ciągłość, a i dramatów tak wielkich, że aż śmiech, nie mogę pominąć.

Mama mojej Laurie, zanim wyszła za mąż za pana Smitha, była de domo Mary Ann Hyson, a z kolei jej matki panieńskie nazwisko było Laura Grace McKinley i była spokrewniona właśnie z Prezydentem zastrzelonym przez... Polaka. Matka Laurie nie skora do popisów, skromna i delikatna w obejściu, nie podkreślała swoich koligacji, natomiast jej mąż, Ojciec Laurie, Mr Hyson, inżynier od konstrukcji tuneli, moim zdaniem, przyswoił sobie szasz-czytne koligacje żony. Do tego należy dodać jego prawdopodobnie plebejskie, irlandzko-niemieckie pochodzenie i w rezultacie mamy pana, który traktuje wszystkich z góry i kocha wydawać rozkazy. Nie pozwolił żonie prowadzić samochodu, bo to niebezpieczne. Nie miała nigdy prawa jazdy. Być może doszło go pomawianie, że będąc na wakacjach w Meksyku poznała kogoś romantycznego i dalej go kocha. Laurie nie trawia zdyscyplinowanego taty, bez ustępstw dotyczących stylu życia i rządzenia domem i jak to ciekawy wszystkiego i rozkojarzony podlotek, po prostu uciekała z domu dokąd się dało. Przerwała naukę i nawet zatrudniła się jako barmanka. Nie mając pojęcia o mieszanu trunków, szybko musiała się przeprowadzić na drugą stronę baru. Dalej lubiana i kochana przez wszystkich, namieszać mogła już tylko jako czarująca klientka. I namieszała co nie miara. Ze wszystkich trzech córek pana Smitha, największym jego zmartwieniem była właśnie Laurie. Skończyła studia prawnicze w Bostonie z dużym opóźnieniem, nie przeszkodziło jej to jednak zostać prokuratorem miasta Denver.

Otóż któregoś dnia pan inżynier przyleciał do Denver w odwiedziny i zainstalował się u najmłodszej córki, tej chwalonej protekcyjnie przez tatę, adeptki architektury. Tam właśnie któregoś wieczora, Laurie postanowiła przyprawić mnie i ojcu przedstawić. Siostry były i spięte i rozgorączkowane. Ja byłem właściwie mało przygotowany na takie spotkanie, a w ogóle to kto takiego typu spotkania lubi? To dobre na sztukę teatralną dla Tennessee Williamsa.

Ledwie weszliśmy, nie zdążyłem jeszcze zdjąć płaszcza, kiedy Laurie cała w skowronkach, z miejsca przedstawia mnie tatusiowi jako wspaniałego artystę i... przyszłego męża i... jesteśmy tacy szczęśliwi, *Dad, więc ślub będzie lada dzień... przywiozłam z Pensylwanii moją kotkę, Witold też ma kota, nazywa się Nygus, mieszkamy w Cherry Creek... pobieramy się w Nowym Meksyku, w grotach Carlsbadu... Witold jest Polakiem...* wszystko to na jednym wdechu.

Nastąpiła długa chwila ciszy, tylko ja już zacząłem słyszeć poloneza. Orfeusz i Eurydyka, Christoph Glucka przepływał mi z jednego ucha do drugiego. Widzę girlandy, festony i kwiat jaśminu w butonierce pachnący odurzająco, widzę Laurie w białej sukni; jesteśmy na podwyższeniu, oglądani przez tłumy najbliższych przyjaciół... i nagle fektor *french fries* na niedobrym oleju,

## Pamiętnik Adama Lizakowskiego

dochodzący z kuchni przywołuje mnie do porządku, a jednak mimo wszystko wita, jako tego jedynego na całym Bożym świecie, wybrańca.

Pan Smith nie odwracając się do mnie, a jedynie rozpoczynając rozmowę z gospodynią domu, wyciąga do mnie leniwie i z niechęcią rękę. Patrząc całkowicie w bok, okazuje mi lekceważenie, ewidentnie ignorując obecność i uwagi Laurie, która stara się rozładować niezręczność sytuacji. Gada jak najęta i tu nastąpiło coś, co mogło pozostawić wzajemną niechęć już na zawsze. Zrobiłem krok do przodu aby mieć napięte mięśnie ramienia, ścisnąłem mu dłoń z taką siłą, że skrzywił się i ugiął w kolanach. Przytrzymałem jego rękę trochę dłużej niż należy i wtedy po raz pierwszy i ostatni tego wieczoru, spojrział mi w oczy. Te perę sekund to był solidnie męski dialog bez słów. Chyba nigdy przedtem i potem nie byłem świadkiem tak sparaliżowanej towarzysko sytuacji przy stole, jak w czasie tego obiadu. Kiedy Laurie parokrotnie zwracała się do niego próbując rozładować atmosferę niechęci, przerywał jej ostentacyjnie zwracając się do jej siostry, dla której ta sytuacja była jedynie niezręczna, ale nie bolesna. Dawał wszystkim dokoła do zrozumienia, że będzie lepiej jeśli córka przyprowadzi kogoś innego. Myślę, że kulawy, ślepy na jedno oko, łysy z kolczykiem w uchu i nie umyty, byłby przyjęty dużo lepiej.

Przychodziło mi do głowy, aby jakoś go zaatakować, ale obawa, że sprawię Laurie przykrość i jeszcze bardziej pogorszę ich rodzinne stosunki, powstrzymały mnie od figli. Panie Smith, myślałem, to nie ja zastrzeliłem Prezydenta. Również to nie moja wina, że jest pan tylko 7 lat starszy ode mnie. Zagrałbym Panu skoczną Polkę i dobrze potańcował sobie z panem. Urodziłem się Polakiem i gdybym nawet miał możliwość cofnięcia życia, to i tak nigdzie indziej nie chciałbym się urodzić. Powstrzymywał mnie od tego tańca przez długi czas fakt, że w końcu został pan dziadkiem mojego syna.

Wszystko dobrze, co się dobrze kończy, mówią ludzie. Minęły lata, chyba ponad dwadzieścia pięć. Mój były teść przekroczył 90 lat i po całym życiu naznaczonym ekstremalnym skapstwem, hojnie obdarowuje swoją córkę Laurie, nie żałując uzbieranych pieczołowicie pieniędzy i wnukowi swojemu nie szczędzi. Mimo starych konfliktów Laurie kocha ojca i troskliwie się nim opiekuje. Najbardziej jednak przywiązana była do matki, która odeszła chora na raka, do ostatniej chwili trzymana w jej ramionach. Było to w 1990 roku w Pensylwanii, właśnie tuż po tym kiedy poznałem Laurie w Denver i nie zdążyłem już niestety poznać jej matki, o której tyle dobrego mi opowiedziała.

Na Alasce, Polka, senator Lisa Murkowski, republikanka, poparła Obamę aby odebrać górę Prezydentowi McKinley. Wstyd. W żyłach mojego syna Wita, Polaka i polskiego obywatela, płynie krew dobrego, prawego Prezydenta Stanów Zjednoczonych. Amen.

© Witold Kaczanowski 2015  
witoldk@interfold.com  
www.witoldk.com



# Zapiski znad Zatoki San Francisco

ADAM LIZAKOWSKI

28 kwietnia 1985

Rozmowa z Andrzejem Kempistym to istny popis wyobraźni, jej Andrzejowi zdecydowanie nie brakuje. To on był stroną, która na wszystkie moje pytania i wątpliwości miała gotowe odpowiedzi i wyjaśnienia. Podobało mi się to, ale także martwiło, bo facet wydał mi się za szybki, czyli taki, co coś tam sobie na boku kombinuje. Za kilka dni będzie ulotka "zapowiadająca popołudnie" z moją poezją. Ale to nie wszystko, Andrzej dodał jeszcze do poezji inne rzeczy, m.in. pokaz mody, mistrza fryzjerskiego, uruchomił bufet z gorącymi potrawami, poza tym publiczne losowanie nagród! Specjalnie na ten dzień zaproszone są wszystkie matki, bo termin akurat zbiega się z Dniem Matki. Wiersze moje będą czytać nowi ludzie, których nie znam: Jolanta Zygałdo, Bogda Rech, oraz sam organizator Andrzej Kempisty. Całość imprezy nosić będzie nazwę KIM JESTEŚ! od tytułu jednego z moich wierszy. Planowany dzień to niedziela, 12 maja o godzinie 2. 30 po południu w Domu Polskim. Organizator ode mnie wziął tylko 60 dolarów na zakup "surowca" na bigos.

Kim jest Andrzej Kempisty? Powiem szczerze - nie wiem. Człowiek średniego wzrostu, o oczach czarnych, rozbieganych, lekko zezowaty, przypomina znajomych Cyganów z Pieszczy. Wygadany, inteligentny, chyba sprytniejszy jest od lisa, ale nie można tego brać mu za ujmę, tylko za plus. Nie wiem, skąd pochodzi z Polski. Czy jest tutaj sam? Jak się tutaj znalazł? Jedyne co wiem to, że mieszka w strasznych warunkach i ponoć nieszczęście prześladowa go od chwili przyjazdu do San Francisco, chyba z Nowego Jorku, w którym ma ciocię.

15 maja 1985

Wszystko dobre co się dobrze kończy tak mógłbym krótko skwitować popołudnie z moją poezją w Domu Polskim. Spotkanie udało się, publiczność dopisała, poznałem kilku nowo przybyłych, przemiłe siostry Zygałdo, które kilka tygodni temu przyleciały do Kalifornii z Niemiec Zachodnich. Jednak robak niewygody z samym sobą w bliżej mi nie znanego sposób wiercił w mojej duszy.

Spotkanie to nie miało tak uroczystej oprawy jak te pierwsze i prawdę mówiąc przyszedli na nie ludzie zupełnie mi nie znani, których wcześniej nawet w kościele nie widziałem. W sumie było około 60 osób, czyli mniej niż rok temu. Sprzedałem kilka egzemplarzy i pod względem propagandowym odniosłem sukces. Dużo ludzi mówiło o mnie

jeszcze więcej dowiedziało się, że jest w naszym mieście taki a taki poeta. Pretensje miałem do siebie, że tak mało przez ten miniony rok zrobiłem. Właściwie mało napisałem wierszy. Żadnego wiersza nie przetłumaczyłem na angielski, ani nie wyszedłem z książką do Amerykanów tak jak sobie to zaplanowałem. Słowem pomiędzy jednym a drugim spotkaniem w mojej poezji niewiele się wydarzyło, ale w życiu cały ogrom wydarzeń. Być może właśnie te przemyślenia i porównania wpłynęły na mnie w taki smutny sposób. Świat wydał mi się szary a powinien być kolorowy przecież osiągnąłem to co chciałem. Nie powinienem się uskarżać, powinienem chodzić po ulicach i walić w bęben krzyć na całe gardło; życie do mnie się uśmiechnęło jestem szczęśliwy!

23 maja 1985

Staszek miał wypadek samochodowy na parkingu wielkiego centrum handlowego. Nie był to wielki ani poważny wypadek. Jakiś mało rozbawiony Amerykanin wyjeżdżając tyłem ze swojego miejsca parkowania uderzył w jego zaparkowany samochód. Pech chciał, że akurat mama Staszka - która dopiero co przyjechała z Polski - wsiadając do auta została przygnieciona przez Amerykanina. Przyjechał ambulans zabrał babcię na badania do szpitala. Amerykanina spisała policja i puściła wolno. Staszek wraz z całą rodziną pojechał za babcią do szpitala, w którym przesiedzieli pół dnia. Wypełnili z dwa kilogramy form szpitalnych na których wypytywano ich o wszystko, od daty urodzenia a skończywszy na rodzaju ubezpieczenia na samochód, na zdrowie, na życie, etc. Babcia po kilku godzinach opuściła szpital. I dopiero teraz rozpoczęła się biegania. Znalezienie odpowiedniego adwokata, który jest dobrym akurat w takich sprawach. Babcia ubezpieczenia nie ma, ale jest na samochód. Czy żądać odszkodowania indywidualnego od kierowcy jako osoby prywatnej? Czy od ubezpieczalni ubezpieczającej samochód nierozgarniętego Amerykanina? Pytań tego typu jest dziesiątki. To jest właśnie cała Ameryka, że prawo można niestety interpretować na wiele sposobów. Ktoś kto tutaj przyjechał, tylko na kilka czy kilkanaście miesięcy, nie może mieć pojęcia na czym to polega, ani dlaczego tak jest. Dopiero sprawy, które bezpośrednio dotyczą nas, dają się nam w kości, spędzają sen z powiek uczą nas Ameryki. Rozmowy z policją, adwokatami, lekarzami są jednymi z najgorszych, nikomu nie należy życzyć aby miał z nimi do czynienia.

Kupno domu, posyłanie dzieci do szkoły, szukanie pracy w amerykańskich

przedsiębiorstwach, uczestniczenie w życiu kulturalnym i politycznym tego kraju, to wszystko i jeszcze więcej czyni z nas ludźmi, którzy coś niecoś mogą powiedzieć o Ameryce. Dlatego tak trudno jest napisać "coś" o Ameryce, jeśli przyjechało się tutaj jak już wspominałem na kilka czy kilkanaście miesięcy. Z tego co do tej pory zauważyłem o Ameryce najwięcej mają do powiedzenia ci, którzy tutaj mieszkali lub przebywali, ale nigdy tak naprawdę tutaj nie żyli. Ja sam mieszkając tutaj przez trzy lata czuję się bezbronnym wobec obecnych problemów Staszka. Nigdy się z nimi nie zetknąłem, były one mi obce, nawet dobra znajomość angielskiego w niczym tutaj nie pomoże. Dokładnie nie wiadomo jak całą sprawę poprowadzić, aby nie wyglądało to na to, że babcia sama próbowała rzucić się pod samochód Amerykanina.

5 czerwca 1985

Koniec roku szkolnego dosłownie za kilka dni z nim upragniona wolność. Jak w poprzednim semestrze tak i w tym spodziewam się samych piątek na świadectwie. Przez okres wakacyjny tym razem nie będą brał żadnych klas, chcę wypocząć, chcę wreszcie nawiązać upragniony kontakt z amerykańskimi poetami. Chciałbym też odwiedzić dzielnicę North Beach, poprosić Richarda o przełożenie na angielski kilku nowych wierszy. Rozejrzeć się wokół siebie, lepiej poznać dzielnicę w której obecnie mieszkam. Psychicznie czuję się bardzo dobrze, finansowo nigdy tak dobrze nie było.

Nadia z Johem "znalazła wspólny język" z czego bardzo się cieszę, lecz jak na razie odkładam wizytę u nich w domu. Chcę dać im jeszcze więcej czasu na dogadywanie się. Pamiętam jak nieswojo czułem się gdy u nich byłem. Nie wiedziałem jak nam się zachować wobec łez Nadii i bezradności Johna. To jest właśnie moja Ameryka. W wielu przypadkach nie wiem jak się mam zachować: bezradny jestem wobec łez Nadii, także wobec prawa ubezpieczeniowego, listów ze szpitala do Staszka, które mu tłumaczę na język polski. Najłatwiej byłoby powiedzieć; nie wiem. Ale tak się postąpić nie da. Jedyne co zdecydowałem na sto procent, to, że w miesiącu czerwcu wypełniam po raz ostatni comiesięczne formularze z opieki społecznej. Dosyć działowania, teraz muszę rozpocząć życie po amerykański na własny rachunek z pełną świadomością co z tego wyniknie.

c.d.n.

## Polski Kościół w Denver



### Co w trawie piszczy

KSIĄDZ SŁAWEK MURAWKA SCHR

**P**ogmatwany ten mój początek służby u świętego Józefa. Dużo spraw, ludzi, nowe zwyczaje, nowe otoczenie, a nawet nowe prawo. I nie o przyzwyczajanie chodzi, tylko o natłok tej nowości, o to, że nie wiem wielu rzeczy dla większości z nas oczywistych. Mam nadzieję, że jeszcze bardziej rozwiąże się język tych, którzy o parafię się troszczą, i z czasem będą mi jeszcze wyraźniej podpowiadać co, kiedy i gdzie mam zrobić, że by trochę się wtopił w ten rytm życia, wypracowany w końcu przez całe lata...

A właśnie o tej odpowiedzialności i trosce za parafię chciałem dzisiaj wspomnieć. I nie jest to temat zastępczy, że niby nie ma o czym pisać, bo sezon ogórkowy, nic się nie dzieje. Dzieje się dużo, początek roku nauki i pracy po wakacjach sprawia, że jedno spotkanie goni drugie, jedna osoba depcze po piętach poprzedniej, sprawa goni sprawę. Ale rozumiem, że to normalna kolej rzeczy.

Natomiast to spostrzeżenie jest dla mnie nieco nienormalne, za to nienormalne w jak najlepszym sensie.

Nie spotkałem wcześniej parafii, w której w tak masowy sposób udzielaliby się wolontariusze, chociaż naprawdę trochę parafii w życiu widziałem. Żeby ludzie z taką ochotą i wytrwałością, wręcz nieraz prawie z męczeńską konsekwencją potrafili oddawać wspólnocie swój czas, talenty, po prostu serce. Ktoś cały czas dba o niezauważalne nieraz drobiazgi w kościele. Ktoś spędza niemal cały weekend, żeby na mszach przygrać i przyśpiewać, ktoś dba o biuro, biuletyn, o trawnik, katechezę, tacę, bank, a nawet w pewnym sensie o śmieci. Zestawienie może kontrastowe,

ale celowo pokazuję rozpiętość tematów, choć ich wszystkich nie jestem w stanie nawet wymienić. To miejsce żyje dzięki konkretnym ludziom, którzy uważają je za swoje i zabiegają jak o swoje. Nie jest to instytucja, powołana do życia dekretem ponad sto lat temu, nie jest to firma, która funkcjonuje, bo to się optaca. To żywa tkanka, żywy organizm, żywe ciało, w którym każda część spełnia swoje obowiązki, odgrywa swoją istotną i niepowtarzalną rolę. Zresztą tak chciał sam Chrystus, żeby Kościół, który założył, był jednym ciałem - później tak często powtarzało się to w listach apostołskich, zwłaszcza u świętego Pawła. Coś pięknego! Tak trzymać!

I jeszcze jedno jest piękne. Że jesteśmy razem. Słyszałem, że nawet chwalono Denver na spotkaniu organizacji polonijnych w Nowym Jorku za to, że chyba jest jedynym, albo jednym z bardzo nielicznych środowisk niepodzielonych. Chcemy być sobą (ciekawe, że już od jakiegoś czasu przy tych słowach nie niedościgniony Perfect przychodzi mi na myśl, ale Siara i Kiler...), ale też chcemy być razem. Tak bardzo warto pielęgnować ten stan, tak bardzo warto dokładać starań, żeby to się nie popsulo. Z całego serca trzymam kciuki (proszę się nie martwić, tak po księżowsku, czyli na modlitwie), by na tej chęci, poświęceniu i zgodzie budować naprawdę wspaniałą wspólnotę i cieszyć się sobą nawzajem.

Tak trzymać, Denver!!!

## Rycerze Kolumba



STANISŁAW KALISZAN

**W** tym miesiącu przybliżymy postać założyciela rycerzy kolumba Ks. Michaela McGivney. Ks. Michael urodził się w miasteczku Waterbury 12 sierpnia 1852 w rodzinie Irlandzkiej. Jego ojciec Patryk pracował jako odlewniczy w fabryce mosiądzu. Matka Mary urodziła 13 dzieci z czego 6 zmarło wkrótce po urodzeniu. Michael wraz z czwórką siostr i dwójką braci wcześniej doświadczył biedy i smutku. Mając 13 lat zrezygnował z nauki i poszedł do pracy by pomóc rodzicom przetrwać trudne czasy. Kiedy skończył 16 lat porzucił jednak pracę i poszedł za głosem powołania.

22 grudnia 1877r przyjął święcenia kapłańskie. Początki pracy duszpasterskiej dla młodego wikarego były bardzo trudne. Zmagał się on z napięciami

z irlandzką klasą robotniczą z którą przyszło mu pracować. Już jako ksiądz wiele czasu poświęcał młodym ludziom. Uczył ich katechizmu i zakładał stowarzyszenia do walki z alkoholizmem. Jego duchowość oraz zdolności przewodniczenia i zarządzania przyniosły mu uznanie wielu ludzi.



Był on człowiekiem bardzo aktywnym w wypełnianiu swojego powołania. Pracował on jak mówiono pomiędzy Ludem Bożym i dla Ludu Bożego. Jego praca z młodymi miała ogromną wagę w formacji trwałych rodzin. Posłany aby pracować z młodzieżą na parafii ks. Mc Givney wysyłał ich poprzez swój wpływ i kierownictwo duchowe na świat aby stali się dobrymi mężami i ojcami, prawdziwymi rycerzami Boga i ojczyzny. Ksiądz Michael zmarł 14 sierpnia 1890 na zapalenie płuc.

Arté Gallery w Denver zaprasza do obejrzenia twórczości słynnego polsko-amerykańskiego artysty malarza

# Witolda - K

Cherry Creek przy 329 Detroit Street, Denver, CO 80206  
 Info: Edite: 303.990.2126  
 edite.lejniece@gmail.com  
 303.393.8734 [www.witoldk.com](http://www.witoldk.com)

*Dla Polonii w Kolorado - specjalna promocja: minus 25% od całości zakupu*

obrazy olejne | akryle | litografie | serigrafie | limitowane reprodukcje

## Kalejdoskop Polonijny

# Poza horyzont

z KALIFORNII - RYSZARD URBANIAK

**W**zasadzie cała praca harcerska jest wspaniała i wykonywana przez podobnych jej ludzi w różnych krańcach świata. Stany Zjednoczone posiadają wiele miejsc gdzie się ją prowadzi poczynając od wschodniego wybrzeża, poprzez tereny Illinois i Michigan, a na zachodzie kontynentu, czyli stanie Kalifornia kończąc. Jednym z terenów na którym działa nasz polski skauting jest powstały w 2003 roku dzięki inicjatywie p.wd. Andrzeja Dymarczyka, oparty na bazie 38 Wodnej Drużyny Harcerzy – Ośrodek ZHP w Sacramento. Grupa przyjaciół która go prowadzi na terenie Polskiego Centrum Polonijno-Pastoralnego, stworzyła z niego jedno z aktywniejszych, prężniejszych i ciągle rozwijających się miejsc.

To właśnie ta grupa instruktorska, której też częścią była śp. Barbara Myszkowska, a obecnie w składzie: Iza Thornton, Kasia Stelmaszczyk, Magda Gościńska, Małgorzata Sendrowska, Paweł Możdżeń, Daniel Gołuszek, Waldemar Stachniuk i Jacek Wysoczyński przy ogromnej pomocy rodziców skupionych w miejscowym Kole Przyjaciół Harcerstwa zorganizowała w tak zwany "Labor Day weekend", czyli w dniach od 4 do 7 września 2015 roku tradycyjny Biwak Jesienny połączony ze spływem pontonowym w tym roku pod nazwą "Poza Horyzont".

Polskie harcerstwo na zachodnim wybrzeżu USA jest bardzo rozproszone. Jedną z podstaw naszej działalności - oprócz oczywiście prowadzenia zbiórek w macierzystych drużynach, jest organizowanie wspólnych biwaków, obozów, wycieczek, uroczystości czy zjazdów.

Hufce - żeński "Mazowsze" i męski "Kraków" zajmują się zorganizowaniem tradycyjnego Biwaku Majowego i Akcji Letniej. Ośrodek Martinez organizuje Biwak Narciarski, a Sacramento - ze względu nawet na wysokie średnie temperatury - wspomniany powyżej Spływ Pontonowy.

Gdy opadł już kurz z butów i na półki trafił biwakowy ekwipunek, czas zasiąść mi przed klawiaturą komputera i opisać w skrócie to co tam się działo; a jest co. Zanim jeszcze sława tego człowieka obiegła świat, p.hm. Daniel Gołuszek wraz z żoną zaprosili go do przybycia z Polski i odwiedzenia naszego "spływu". Pierwszy raz zobaczyłem go na podobozie podczas porannego sobotniego apelu. Duża broda zasłaniała część twarzy, ale pozwalała domyślać się tkwiącego w środku charakteru.

Gościem ZHP w Sacramento i nas wszystkich uczestniczących w tym mokrym wydarzeniu był urodzony w 1946 roku w Swarzędzu polski podróżnik, kajakarz, zdobywca i odkrywca, który został uznany Człowiekiem Roku 2015 znanego periodyku National Geographic - Aleksander Doba.



Aleksander Doba - podróżnik, kajakarz, zdobywca i odkrywca, Człowiek Roku 2015 National Geographic - nasz gość z Polski.



Grupa kalifornijskiego spływu pontonowego podczas Mszy św. z udziałem ks. Dariusza Malczuka.

Było nam dane spędzić z nim kilka kolejnych dni. Wszyscy mogliśmy posłuchać fascynujących opowieści spotkania samotnego człowieka z żywiołem oceanu atlantyckiego. Opowiadał i podczas gawędy wieczornego ogniska pokazywał zdjęcia ze swych obydwu samotnych podróży kajakiem, przygodach, doświadczeniach i planach na przyszłość.

Sobotni dzień spędził nasz gość na wyprawie pontonowej z wędrownikami, podczas której doznał innych niż zwykle doświadczeń, jako że po górskich rzekach pływa kajakiem. Gdyby może wody było nieco więcej, gdyby może była bardziej tylko rwąca... Podczas niedzielnego zaś dnia na wodzie, dzieci

i młodzież pływającą razem z nim w kajakach po rzece American River uczyła się technik wiosłowania i sterowania kajakiem; z zapalem uczyła się od samego mistrza przecież. On - jadł z nami biwakowe posiłki, rozmawiał z każdym kto tylko tego zapragnął, pozował do zdjęć niezliczonej ilości młodszych i starszych wielbicieli. Wiem też, że obojgu państwu

młodzieży a Daniel zaplanował program z panem Olkiem.

Wszystkim przybyłym, a którzy włączyli się aktywnie w pracę harcerską należą się także słowa podziękowania. Hufcowemu Patrykowi za przejęcie komendy całości, Iwonie za opiekę nad biwakującą w swoim podobozie stroną żeńską, Ani za opiekę nad harcerkami, Agnieszce za wędrowniczki, Kasi za zajęcia podczas dnia z zuchami - noce, maluszki spędzały z rodzicami; zaczną obozować gdy ... podrosną, Eli i Januszowi za niedzielne BBQ i domową kiełbasę, a Pani doctor Marii za prowadzenie pierwszej pomocy. Harcerska młodzież uczestnicząca w tej kończącej lato wyprawie będzie miała - oprócz cieszenia się sobą - kolejną garść niepowtarzalnych wspomnień.

Tak jak podczas sobotniej, wieczornej Mszy polowej wspomnieliśmy przybyły do nas - jak co roku zresztą - ks. Dariusz Malczuk, metoda harcerska i nasza służba Bogu, Polsce i bliźnim oraz to, że brać instruktorska daje sobą przykład i naucza kolejne pokolenia - sprawia, że rodzice powierzają nam to co najdroższe, czyli swe dzieci, by w tym mknącym świecie technologii nie zagubiły wartości najpiękniejszych i najcenniejszych.

Doba spodobały się nasze harcerskie ogniska, kiedy mogli sobie przypomnieć piosenki śpiewane przez nich samych podczas ich dni w mundurze.

Cieszymy się, że do tego oddalonego od Wisły kawałka Polski przybyli oboje państwo Dobowie i dali się sobą nacieszyć. Dziękujemy całemu ZHP ze stolicy stanu Kalifornii, za ucztę jaką nam ich zaproszeniem sprawili. Wszyscy dali ogromny wkład pracy; cała wymieniona powyżej wodniacka kadra. Małgosia i Magda zajęły się koordynacją całości biwaku, Iza zaprojektowała koszulki i "banner", Kasia i całe KPH wzięli na siebie ciężar przygotowywania posiłków, Paweł Jacek i Waldek zorganizowali zajęcia dla

Całe znane mi grono instruktorskie oraz wspomagające je inne organizacje ZHP to wspaniali społecznicy. Dziękuję raz jeszcze Wam wszystkim, dziękuję całemu ZHP w Sacramento, wszystkim funkcyjnym podczas tego minionego już biwaku za Wasze poświęcenie. Młodzieży oprócz wspaniałych chwil, które wspólnie spędziliśmy, gratuluję i przejść z zuchów do harcerzy, i złożonych przyrzeczeń harcerskich, i tym najstarszym - wtajemniczeń wędrowniczych. Panu Olkowi Dobie życzę spełnienia wszystkich wciąż rodzących się marzeń. Do zobaczenia.

CZUWAJ!

## Profesjonalne porady

# Ekonomiczne

## fakty, statystyki i ciekawostki

WALDEK TADLA

### Wrzesień 2015. Centralny Bank USA wstrzymał się z podwyżką stóp procentowych

Bardzo dobre wyniki ekonomiczne amerykańskiej gospodarki skłoniły wielu znawców tematu do postawienia tezy o konieczności zaostrzenia polityki monetarnej kraju. Jednak niepewna sytuacja na rynkach światowych oraz ogólny brak ich stabilizacji spowodował, że Fed kolejny już raz postanowił pozostawić stopy procentowe na dotychczasowym, rekordowo niskim poziomie (0 – 0,25%). Ostatni raz Fed podniósł stopy procentowe w czerwcu 2006 roku, natomiast ich ostatnia obniżka miała miejsce w grudniu 2008 roku. Od tego czasu stopa funduszy federalnych jest utrzymywana na niezmiennym, prawie zerowym poziomie. Fakt ten bez wątpienia pozytywnie wpłynął na stabilizację ekonomiczną i gospodarczy progres. Dobrą kondycję amerykańskiej gospodarki potwierdzają dane. W drugim kwartale 2015 roku PKB wzrósł o 3,7 procent. „Rozgrzany” rynek pracy doświadcza kolejnych wzrostów i pozwala prognozować dalszy spadek wskaźnika bezrobocia. Stany Zjednoczone notują jeden z najlepszych odczytów wzrostu gospodarczego wśród największych krajów świata. Podczas wrześniowej konferencji prasowej szefowa Fed Pani Janet Yellen powiedziała: „Ożywienie jest na tyle dojrzałe, aby uzasadnić podwyżkę stóp procentowych jednak od terminu pierwszej podwyżki o wiele bardziej istotniejsza jest przyszła ścieżka ich kolejnych zmian”. Z wypowiedzi tej można wnioskować, że podwyżka stóp procentowych jest tylko kwestią czasu. Do końca tego roku pozostały już tylko dwa posiedzenia FOMC (Federal Open Market Committee); 27-28 października i 15-16 grudnia. Czy po 9 latach będziemy świadkami długo oczekiwanej zmiany? Odpowiedź na to pytanie wcale nie jest tak jednozna-

czna. Turbulencje ekonomiczne świata – Chiny, Europa, Rosja oraz wewnętrzne kłopoty - niekontrolowany wzrost długu publicznego, deficyt budżetowy i szkodliwe dla gospodarki skutki mocnego dolara skutecznie hamujące rozwój eksportu. Wszystkie te czynniki ukazują jak bardzo delikatny i kompleksowy jest stan gospodarczych wzrostów naszego kraju. Może być i tak, że na końcu dnia ten pozytywny „vibe” powinniśmy dalej pielęgnować, bo tak na dobrą sprawę, to jeszcze nie mamy czego... spowalniać?

### Od śmierci i płacenia podatków raczej nie uciekniesz

Prawda ta nabiera jeszcze bardziej głębszego wymiaru z perspektywy prac ustawodawczych polskich komisji sejmowych. Podczas gdy cały świat próbuje rozwiązać problem syryjskich uchodźców i skutecznego demontażu ISIS, Polski Sejm tuż przed upływem swojej kadencji zaakceptował przepisy, które sprawią, że polskie instytucje finansowe będą musiały informować amerykańskie władze skarbowe o ulokowanych w nich pieniądzech obywateli USA. W zamian Amerykanie przekazują naszej skarbowce informacje o rachunkach i dochodach polskich podatników ulokowanych w ich kraju. Ustawa ta wejdzie w życie dopiero po 14 dniach od ogłoszenia jej w Dzienniku Ustaw. Tymczasem wędruje ona do Senatu aby uzyskać ostateczną formę i akceptację.

W tym miejscu należy sobie uświadomić jej praktyczne znaczenie. Według amerykańskich władz podatkowych wszystkie instytucje finansowe na całym świecie mają obowiązek informować IRS (amerykańską Federalną Służbę Podatkową) o transakcjach i dochodach osób fizycznych i firm, od których mogą mieć one obowiązek

zapłaty podatku w USA. Ustawa ta ściśle nawiązuje do wypełniania międzynarodowych obowiązków podatkowych oraz wdrożenia ustawodawstwa FATCA (Foreign Account Tax Compliance Act), które Polska ratyfikowała już 1 lipca 2015 roku. W wyniku tego przepisu kontrolowane będą również przelewy finansowe, już dzisiaj klienci niektórych polskich banków muszą podpisywać zgodę na przekazywanie swoich danych oraz danych na temat niektórych przeprowadzanych przez nich operacji, amerykańskiemu fiskusowi. Prawo to pracuje również w drugą stronę, co oznacza, że informacje o rachunkach i dochodach polskich rezydentów będą przekazywane automatycznie przez USA polskiemu fiskusowi. Tak więc, znowu nic nowego w temacie podatków czyli strzeż się Obywatelu Podatniku – rób jak uważasz i uważaj jak robisz!

### Ciekawostki Coś taniego w górach?

Zadanie jakie tym razem otrzymałem od Państwa wydaje się być prawie niewykonalne. Otóż w miesiącu październiku, na samym przednówku sezonu narciarskiego będziemy próbowali znaleźć tani, górski domek. Oferty są bardzo ograniczone, a zwłaszcza dla narciarskich resortów. Aby znaleźć coś poniżej \$150,000 w Conifer nie powinniśmy mieć większego problemu ale już w Breckenridge będziemy musieli troszeczkę się pomęczyć, być kreatywnym lub być wielkim szczęściarzem.

1. Dwie mile do stoków narciarskich - 4361 Herman Gulch Rd. Silver Plume, CO 80476

Twoja góraska chata znajduje się na terenie zamkniętego osiedla (US Forest Service acreage). Ten wspaniały dom posiada dwie sypialnie i jedną łazienkę. Jest w pełni umeblowany, funkcjonalny, z dużym tarasem i niesamowitymi widokami na góry. Kominek w salonie sprawia, że jest przytulne i ciepło. Znajduje się on w odległości 2 mil od najbliższych wyciągów narciarskich. Całoroczne możliwości rekreacyjne są po prostu nieograniczone – narty, spływy kajakowe, wędkarstwo, jazda na rowerze, grzyby oraz nieograniczona ilość świeżego, górskiego powietrza. Cena \$125,000. Roczny podatek \$267. Roczne opłaty osiedlowe (HOA) \$60

2. Breckenridge!  
0641 97 Cir Breckenridge, CO 80435

Duża, cudowna góraska chata - 3 sypianie, 3 łazienki w samym sercu pięknego narciarskiego resortu. Dom znajduje się w cichej i zalesionej okolicy na przeszło pół akrowej działce z dogodnym dostępem do wszystkich zimowolnych atrakcji jakie Breckenridge (stolica światowej, górskiej rekreacji) ma do zaoferowania. Cena: \$119,000 (za 1/12 akcji nieruchomości)



Powyżej: Silver Plume  
Poniżej: Breckenridge. Fot: RE Colorado



© REColorado



Waldek Tadla  
Managing Broker

**"Bo Dom jest najważniejszym miejscem na świecie"**

TADLA & TADLA REAL ESTATE GROUP  
Świadczy pełny zakres profesjonalnych usług w dziedzinie wynajmu, kupna i sprzedaży każdej nieruchomości na terenie stanu Kolorado. Ponad 1000 ofert zamieszczonych ekskluzywnie na naszej stronie internetowej:

**www.TadlaRealty.com**

**Tel: (720) 935-1965**

**Fax: (303) 770-1015**





## Polska Szkoła w Denver

# Pierwszy dzień w szkole

MARTA URBAN

Jesteśmy dumni z naszych uczniów, którzy chętnie do nas wracają. Cieszymy się z faktu, że każdego roku możemy przywitać kolejnych przedszkolaków, które krok po kroku będą poznawać język, kulturę, tradycję i historię ojczystego kraju swoich bliskich.

Polskiej Szkole. Jeżeli będziemy mieć wystarczającą grupkę dzieci to już startujemy od listopada. W kafeterii Polskiej Szkoły już są zapisy. Zapraszamy.

My nauczyciele staramy się udoskonalać ciągle program nauczania, tak aby dopasować go do poziomu znajomości języka w danej grupie. Szukamy nowych materiałów do nauki, nowych podręczników aby dzieci uczyły się współczesnej polszczyzny. Pracujemy również nad tym aby współpraca z rodzicami i samorządem szkolnym układała się jak najlepiej. Mamy nadzieję, że każdy kolejny rok będzie lepszy od poprzedniego. Wspólnie stworzymy miłą atmosferę i zadbamy o edukację.

W Nowym Roku Szkolnym życzymy całej społeczności szkolnej a zwłaszcza dzieciom, dużo radości, wytrwałości, satysfakcji z nauki oraz samych jasnych i szczęśliwych dni. Rodzicom zaś życzymy aby byli dumni z sukcesów swoich dzieci. Czas spędzony w naszej szkole na pewno nie będzie czasem straconym.

*„Być starszym to marzenie dzieci,  
A przecież czas tak szybko leci,  
Mija godzina za godziną,  
Nim się spostrzeżesz rok upłynął!  
I nowa bije już godzina,  
Nowy Rok Szkolny się zaczyna,  
Już czeka szkoła i koledzy,  
I w książkach zasób nowej wiedzy.(...)”*



Fot: Elżbieta Kulesza

**D**nia 13 września nastąpiła inauguracja Roku Szkolnego 2015/2016 w Polskiej Szkole przy parafii Świętego Józefa w Denver. Jak co roku, oficjalną część rozpoczęto od uroczystego wywieszenia flag oraz wspólnego odśpiewania Hymnu Narodowego Polski. Dyrektor Szkoły Stanisław Gadzina oraz Ks. Proboszcz Sławomir Murawka przywitani wszystkich – rodziców, nauczycieli, uczniów.

Po pierwszym dzwonku, uczniowie wraz z nauczycielami udali się do klas lekcyjnych na pierwsze w tym roku zajęcia.



## Kalejdoskop Polonijny

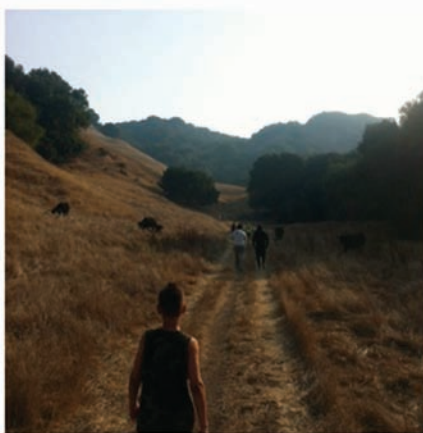
# Niedźwiedzi strumień

z KALIFORNII - RYSZARD URBANIAK

**W**raz z moim kolegą Danem najbardziej ze wszystkich lubimy dziesięciokilometrowe dystanse po różnorodnych parkowo – górzystych ścieżkach północno kalifornijskich terenów. Korzystając z okazji, że robiący studia magisterskie w Szwecji mój syn, Robert był przez kilka tygodni w domu udało nam się w trzech wystartować 15 sierpnia w organizowanym przez “Brazen Racing” biegu w Briones Regional Park pod nazwą “Bear Creek Run”. To właśnie Robert zaledwie kilka lat temu zaraził mnie sportem, gdy dopingując go w “Half Iron Man” zawodach zauważyłem ludzi w moim wieku i starszych nie oglądających biegaczy, ale będących jednymi z nich.

Briones Regional Park położony jest na prawie 25 kilometrach kwadratowych powierzchni w hrabstwie Contra Costa w okolicach miast Orinda, Lafayette, Pleasant Hill i Martinez. Z jego 452 metrowego szczytu Briones Peak można oglądać panoramę góry Mount Diablo, rzeki Sacramento, wzgórz Berkeley i położonej na północy San Francisco góry Tamalpais. Jest on też domem dla wielu zwierząt, które można spotkać podczas biegów czy wędrówek; od tych najgroźniejszych do tych płochliwych.

To właśnie tam, pośród falujących i utulonych w wysuszonej trawie wzgórz i dolin, pośród pogrążonych w cieniu wąwozów, zielonych drzew i krzewów znajdują się miejsca na rodzinny odpoczynek i aktywności kempingowe, gdzie można rozbić namioty i gdzie także można znaleźć ogromną ilość ścieżek na wszelakie wędrówki.



O godzinie ósmej piętnaście w Bear Creek Staging Area, gdy zabrzmiał sygnał do startu już było czuć, iż będzie to męczący gdyż bardzo gorący zarówno dzień jak i bieg. Oprócz dwu stuosobowej grupy naszego dystansu byli też ci, którzy zdecydowali się bieć krótszy, czyli pięć kilometrów, oraz tych stu pięćdziesięciu którzy odważyli się wijkącymi pośród wzgórz i kanionów ścieżkami, na pół maratonu.

Trasa powoli wznosiła się w górę by mniej więcej w połowie dystansu osiągnąć tysiąc czterysta stóp i zacząć równomiernie opadać aż do mety. Rozchodzące się w różne strony ścieżki były oznaczone kolorowymi wstążkami oznaczającymi właściwą dla dystansu trasę. Trzeba było uważać by się nie zgubić. Trzeba było nie pilnować biegnącego z przodu tylko tych wstążek - bo on mógł bieć gdziekolwiek. Przydała się wyjątkowo przypięta do

pasa woda. Suche powietrze wdzierало się głęboko, aż do płuc. Zmęczone wysiłkiem wspinaczki i wdzierającym się za koszulę słońcem – nogi nie chciały nieść. Bieg zamieniał się w trucht, ten w chód, by znowu powtórzyć cały ten rytuał kolejną ilość razy. Każdy z biegających “trail runs” zna to. Ważne by zrobić jeszcze tylko dziesięć kolejnych kroków i ... znowu dziesięć i ... Minął pierwszy etap czyli Old Briones Trail, zamieniając się w Valley Trail i następnie Table Top Trail. Połowa trasy za mną. Wiedziałem, że zarówno Dan jak i Robert są przede mną. Kilkanaście minut później gdy byłem na Bear Creek Trail wiedziałem, że koniec biegu już wkrótce. Już słyszałem głosy ludzi zgromadzonych przy mecie, już czułem smak kolejnego zwycięstwa nad sobą. Doznałem uczucia upragnionego końca biegu. Dotarłem w pierwszej setce biegaczy. Mogło być lepiej; dużo lepiej. Mogło też być gorzej. Już Robert i Dan naśmiewali się ze mnie i moich zdolności zjadając energetyczne smakołyki. Jeszcze tylko koszulka, medal, wspólne zdjęcie na pamiątkę i czas planować kolejny bieg w kolejnym parku położonym może bliżej tym razem ochładzającej bryzy znad Pacyfiku.

Dołączcie do mnie. Ja też się bałem, też myślałem że już jestem za stary na takie “wygłupy”. Teraz się tylko z tych myśli śmieję. Mam nadzieję, że nie zapeszę, ale w przyszłym roku chciałbym (jeżeli zdrowie i żona pozwoli) pokonać jednorazowo dystans stu kilometrów; tak jak komendant Policji Możejko z serialu “Ojciec Mateusz”; nawet kończąc w tym samym stylu. Zobaczmy...

## Rzecz o emigracji

RYSZARD URBANIAK

**N**iemal z zapartym tchem kilka razy dziennie sprawdzam na różnych łączach zarówno polsko jak i angielskojęzycznych wiadomości o sytuacji emigrantów masowo napływających do Europy. Widzę zmieniające się nastroje. Pogarszające warunki. Pięć zamiast wyciągniętej ręki.

Byłem, a raczej nadal jestem jednym z nich. Szukając lepszego życia po krzywdach komunistów wyjechałem do Stanów. Mnie kiedyś ktoś pomógł, wyciągnął rękę choć w wielu kwestiach dzieliła nas niemal przepaść. Też spotykałem się z odpychaniem, niez-

rozumieniem, brakiem sympatii. Nie znałem zachodniego świata, języka, warunków życia. Dałem radę.

Zdumiony jestem – może dlatego, że żyję w kraju emigrantów, że aż tak wiele osób w Polsce, z tak ogromną niechęcią podchodzi do sprawy czynnej pomocy uchodźcom. Tylu Polaków mieszka poza krajem. Nie ma chyba w Polsce rodziny, z której ktoś nie mieszkał by za granicą. Wydawałoby się, że ci ludzie rozumieją innych w podobnej sytuacji.

Nie zapowiada się, że będzie lepiej. Już chwycili się za to politycy, już ruszyły badania opinii społecznej i podniosły

słupki poparcia. Emocje społeczeństwa w tej jak i innych kwestiach sięgają zenitu.

Widzę w tym głębokim problemie ogromną rozterkę. Części społeczeństwa kraje się serce na niedolę Syryjczyków, część zaś nie odda za nic swego statusu i związanych z kwestią pomocy wyrzeczeń. Pewnie i to ludzkie zachowanie. Co jednak zrobić?

Moim zdaniem pewną rolę w tym wszystkim odgrywa religia tak często kojarzona i powiedzmy szczerze powiązana poprzez czyny jednostek z terroryzmem. Katolicka Polska oddała nikłą cząstkę dusz innym religiom i dużą część odstępującym od zupełnie od Kościoła i wiary. Być może islam pociągnąłby tych ostatnich; może to strach przed tego typu lawiną doprowadził takie a nie inne zachowanie części hierarchii kościelnej. Nie wiem. Wiem, że szkoda

mi tych ludzi uciekających przed wojną i szukających po prostu lepszego życia. Jest pośród nich większość porządną. Są też i szumowiny. Jak wszędzie. Czekać co się z nimi stanie. Co decydują mocarstwa.

Polska nie wyciągnie do nich ręki. Polacy nie zrezygnują z wyścigu o lepsze życie dla siebie, wyższy status społeczny, większy zasób dóbr materialnych. Nie otworzy nikt na oścież domu by nakarmić głodnych i napoić spragnionych.

Mnie, emigrantowi ciężko z tym wszystkim. Ciężko patrzeć na niedolę uciekinierów czy wygnañców, których nikt poza paroma przepelnionymi już krajami nie chce. Ciężko mi tym bardziej, że sam zaliczam się do tej grupy którą niemal gotów byłbym pogardzać.

## Zdrowie, ten tylko się dowie...



# Pokochaj dietę bezglutenową

KASIA SUSKA

**T**egoroczne lato przeleciało mi niczym światło przez palce moich dłoni. Mimo iż letnie dni były długie, to czas nieubłaganie płynął tak szybko, że zanim się zorientowałam nadszedł październik. Podróżując po Europie zdobyłam cudowną wiedzę odnośnie wielu bezglutenowych zagadnień. Poznałam mnóstwo ludzi z którymi miałam możliwość zamienić słowo lub dwa na temat diety która nas łączy. Byłam mile zaskoczona ilością wyrobów bezglutenowych znajdujących się na europejskich półkach sklepowych. Olbrzymia gama pieczywa, ciastek, mąk, makaronów lub słodczy wręcz mnie onieśmielała. I dlatego z wielką uwagą skrzętnie zapisywałam to co jadłam by móc przekazać Państwu ważne i smaczne informacje.

Pieczywo to niezastąpiona część naszych śniadań, lunch'ów czy kolacji. Doznałam szoku gdy spróbowałam pieczywa bezglutenowego na terenie Europy. Nie mogłam przestać jeść i co zaskoczyło mnie jeszcze bardziej ku mojej uciechu to fakt, że jest ono dostępne w sklepie internetowym Schar również w USA. Już nieraz wspominałam o firmie Schar i oczywiście nadal gorąco ją polecam. Zarówno kształt jak i smak tego pieczywa naprawdę przypomina zwykły chleb z żyta. Nie musi być on podgrzewany w żaden sposób by nadawał się do spożycia. Jest świeży i miękki przez długi czas. Artisan Baker Multigram, Deli Style Bread jak i Artisan Baker White to trzy rodzaje chlebaka napewno zadowolą Wasze kubki smakowe.

W jednym z poprzednich artykułów podawałam Państwu przepis na naleśniki, z którego korzystałam przez lata i nie mogłam narzekać ani na złą jakość naleśnika ani na szczególnie trudne przygotowanie. Podczas mojej podróży do Niemiec napotkałam zupełnie inny, nowy jak dla mnie przepis. Spróbowałam i muszę powiedzieć że zdecydowanie ta opcja jest prostsza i smaczniejsza niż przepis, który latami używałam. Chcę się nim podzielić mając nadzieję że również Wam postać końcowa przypadnie do gustu.

### Naleśniki

- 125g mąki kukurydzianej
- 125g maki bezglutenowej( taką jaką się zna lub lubi, ja używam mąkę gryczaną)
- 2 jajka
- 250ml wody
- 250ml mleka
- 1/2 łyżeczki soli jak i cukru
- 1 łyżeczka oleju

Używając miksera mieszamy wodę, mleko, jajka, mąkę kukurydzianą i



mąkę bezglutenową oraz sól i cukier. Na sam koniec dodajemy olej. Naleśniki smażymy na mocno rozgrzanej patelni. Są naprawdę delikatne i smaczne. Świetnie współgrają z każdym farszem.

Niemieckim przepyszny dodatkim do deserów czy słodkich śniadań jak dla mnie okazało się tzw. "Rote Grütze". Jest to kompozycja wielu owoców w sosie kisielowym. Można go podawać na zimno jak i na ciepło. Ma wyśmienity smak i zapach. Tym produktem możemy oszukać jesienne i zimowe ciemne wieczory, gdyż jego smak przybliży nam lato i najbardziej pachnące owoce tegoż sezonu. Produkt ten jest do nabycia również w systemie internetowym jak i w sklepach niemieckich na terenie Kolorado.

Jeśli chodzi o nowości na rynku amerykańskim to muszę pochwalić firmę Foster Farms. Patrząc z perspektywy czasu gama ich wyrobów jest coraz bogatsza w artykuły bezglutenowe. Pisałam już o *corn dogs*, a dziś chcę Was zapoznać z kurczaczkami w panierce. Ich jakość jest naprawdę dobra, są smaczne i nie odbiegają wyglądem i smakiem od zwykłych *chicken nuggets*. Gorąco polecam jako przekąskę czy dodatek do szybkiej sałatki na ciepło lub zimno. Mogą one również stanowić dodatek do lunch'u dla naszych dzieci.

Na długie jesienne wieczory polecam trochę edukacji książkowej pod tytułem "Dieta bezglutenowa" autorstwa Bette Hagman. Ta pozycja książkowa jest jedną z najlepszych jaką napotkałam ostatnimi czasy na swojej drodze. Osobiście uważam że wiedzy nigdy nie jest za dużo i im więcej się wie tym bardziej bezpieczni będziemy w domu i po za nim.

Dziś może nie przekazałam Wam za wiele treści ale myślę, że nowości nie muszą być za mocno zachwalane dopóki ich się nie spróbuje. Po zjedzeniu wyżej

poleconych pyszności z pewnością nie będziecie zawiedzeni, gwarantuję doskonałą jakość. Myślę, że w dzisiejszych czasach nie ma opcji być niezadowolonym robiąc zakupy w zwykłym supermarkecie gdyż każdy znajdzie w nich coś dobrego dla siebie.

Zaczynając od bezglutenowych wędlin, makaronów, wypieków, smacznych artykułów w sekcji mrożonek, skończywszy na alkoholu. Polecam też sklepy internetowe

które mają coraz więcej do zaoferowania. Nie bójmy się próbować rzeczy które są nowościami. Jestem pewna że z miesiąca na miesiąc, z roku na rok asortyment produktów bezglutenowych będzie coraz szerszy, lepszy smakiem i wyglądem. Tym-czasem nadal miejmy szeroko otwarte oczy podczas zakupów czy spożywania posiłków po za domem. Nikt inny niż my sami nie jest w stanie dopilnować tego co jemy i jak to robimy. Dlatego życzę zdrowego, smacznego jedzenia podczas tej jakże szybko nadchodzącej jesieni. Pamiętajmy o tym, że dieta bezglutenowa to nie wyrok, to krok ku lepszemu samopoczuciu i zdrowszemu życiu.

**Kasia Suski: kasiacol@outlook.com**

R E K L A M A

# EUROPA

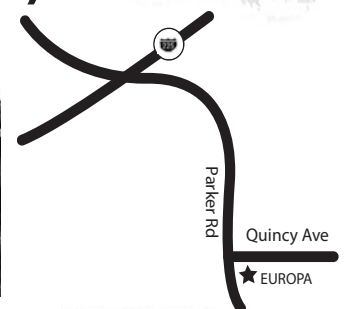
Specjały z Polski, Węgier, Bułgarii, Ukrainy, Rumunii, Rosji, Włoch, Niemiec, Francji....

zapraszamy:

Pon - Sobota: 10.00 - 20.00

Niedziela: 10.00 - 18.00

**(303) 699-1530**



Szeroki wybór m. innymi polskimi produktami: sery, wędliny, pierogi, przetwory, codziennie świeżo pieczony chleb z Niemiec, słodczy i wiele innych...

**13728 E. Quincy Ave, Aurora, CO 80015**

[www.europaworlddeli.com](http://www.europaworlddeli.com)



## Psychologia dla Ciebie - "Charaktery"

# Uwięzieni w gnieździe

IZABELA WOŹYŃSKA-WIĘCH

**Trudno odlecieć z rodzinnego gniazda, odfrunąć od rodziców, a oni często tego nie ułatwiają, przytrzymują za skrzydełka, wiążą dorosłych już synów czy córki niewidzialnymi nićmi. Dlaczego? Kiedy jest pora na odlot? Co się dzieje, gdy ten moment przegapimy?**

„Gniazdownicy” albo „bamboccioni”, czyli dorosłe bobasy – mają 30 i więcej lat, a nadal mieszkają z rodzicami. Takich osób przybywa, obecnie dotyczy to już niemal co drugiej osoby w wieku 25–34 lata, częściej mężczyźn. Dlaczego nadal tkwią „u mamusi”, co ich tam trzyma?

Pytani, najczęściej twierdzą, że nie mają gdzie się wyprowadzić, za co kupić mieszkania. Brzmi to przekonująco, tyle tylko, że na wyfruwających z rodzinnych domów prawie nigdy nie czekało gotowe gniazdo. Jednak dawniej to, z którego młodzi odchodzili, zwykle było ciasne i ubogie, teraz dorabiający się latami rodzice często zgromadzili dobra, którymi mogą i chcą się dzielić z pociechami. Ba, często to dla nich w pocie czoła je gromadzili. Pragną oszczędzić im trudu usamodzielniania się, budowania własnej niezależności. „Niech sobie pożyją, po co mają się męczyć jak my kiedyś”. Tylko czasem wysyłają niespójne komunikaty, pytają: kiedy weźmiesz ślub, może jakiś kredyt na mieszkanie, dzieci sąsiadki mają już dobrą pracę, planują założyć rodzinę...

### Zaszczepiony lęk

Rodzicom trudno pogodzić „karmienie” dzieci z konieczną dla ich usamodzielniania się dozą frustracji, jaką niesie stawianie wymagań i granic. Nie pomaga w tym współczesny kult dziecka, koncentrowanie się na jego potrzebach. W efekcie dzieci uczą się, że można bez ograniczeń liczyć na pomoc rodzica. Dorastają w poczuciu, że nie ma sensu się starać. Liczy się „tu i teraz”. Aż któregoś dnia budzą się bezradne i zagubione.

Tak było z Katarzyną. Rodzice zawsze o nią dbali, jest ich najmłodszą córką. Nie

chcieli powtórzyć błędów, jakie w swoim odczuciu popełnili z dwójką starszych dzieci, które wcześniej wyfrunęły z gniazda. Źle znosili separację z nimi, do wielu ich decyzji mieli zastrzeżenia. Starsza córka związała się z chłopakiem, którego nie polubili, w dodatku wyjechała z nim za granicę i nie wiedzą, co się u niej dzieje. Syn mieszka z kolegami w dużym mieście i niechętnie dopuszcza rodziców do swoich spraw. Postanowili, że na życie młodszej córki będą mieć większy wpływ, zajmą się nią i pokierują, by bezpiecznie weszła w dorosłość. Mogli sobie na to pozwolić, bo już się dorobili. Kasia zawsze mogła liczyć na ich pomoc, „odwdzięczała się” grzecznym zachowaniem i dobrymi wynikami w szkole, a potem na studiach. Utknęła, gdy po skończeniu studiów przyszedł czas na samodzielne decyzje. W kancelarii prawniczej, gdzie się zatrudniła, panowała trudna atmosfera. Pracodawcy wywierali presję i krytykowali z byle powodu. Katarzyna nie potrafiła się tam odnaleźć. Po każdej trudnej sytuacji dzwoniła do rodziców, by się wyzalić i poradzić. Jeśli nie mogła się z nimi skontaktować, czuła się pozbawiona oparcia. Zdarzyło się jej nawet zemdleć w pracy, tak silny stres przeżywała. Wspólnie z rodzicami zdecydowała, że rezygnuje z pracy. Zaczęła unikać kontaktów z ludźmi, pojawiły się u niej dolegliwości, które – jak zdiagnozowano – miały podłoże psychosomatyczne.

Rodzice w obawie, że stracą z Katarzyną kontakt, tak jak ze starszymi dziećmi, przejęli nad jej życiem kontrolę. A im bardziej oni decydowali, tym mniej ona była w stanie sama wybierać, oceniać sytuacje i intencje ludzi. Rodzice zaszczepili w niej lęk przed oddaleniem się od nich. Opiekowali się i nad wszystkim panowali, nie miała więc okazji, by nauczyć się radzić sobie ze swoimi uczuciami i napięciem. Dostawała od nich gotowe rozwiązania.

Teraz powinna odrobić zaległe lekcje: zanegować autorytet rodziców i odzyskać wiarę we własne decyzje, nauczyć się ryzykować i radzić sobie z uczuciami. Słowem, odseparować się psychicznie od wpływu rodziców. Może okazać się to trudne, szczególnie z uwagi na ich nadmierną troskę i opiekuńczość, podyktowane nieuzasadnionym lękiem.

### W pozycji dziecka

Wchodzącym w dorosłość nie pomaga sytuacja na rynku pracy. Niełatwo

znaleźć pracę, która pozwala się usamodzielnic. Potrzebne są staże lub praktyki, a do nich nieraz trzeba dołożyć. Pracownik, który ma gdzie mieszkać i co jeść, nie żąda wyższego wynagrodzenia – i tak koło się zamyka. Młodzi pozostają w rodzinnych domach, lata mijają, a oni wciąż są zależni finansowo od rodziców. Twierdzą, że wygodniej jest mieć ugotowany obiad, niż główkować, co jest w lodówce. Że wynajęcie mieszkania nie opłaca się, wolą te pieniądze zaoszczędzić. Jeśli już mają się z kimś męczyć, to lepiej z rodzicami. W efekcie choć dorośli, wciąż pozostają psychicznie w pozycji dziecka. Skoro ich potrzeby zaspokajają rodzice, brak im motywacji, by podejmować wyzwania, planować przyszłość. Z upływem lat ta sytuacja zaczyna ciążyć i dorosłym dzieciom, i rodzicom, a zarazem coraz trudniej się z niej wyrwać. Rówieśnicy, którzy usamodzielnili się wcześniej, są już daleko, trudno im dorównać, co frustruje i zniechęca. Stała obecność i kontrola rodziców nie pozwala na niezależność.

Tego doświadcza Krzysztof – choć ma 35 lat, nadal mieszka z rodzicami. Nie pamięta, by kiedykolwiek rozmawiali z nim lub jego starszą siostrą o ich planach życiowych, dzielili się swymi doświadczeniami. Ustawiali się w roli cenzorów, często bezlitośnie krytykując wybory Krzysztofa. Cokolwiek powiedział, zawsze coś było nie tak. Rodzice nie rozmawiali też ze sobą, słyszał tylko ich kłótnie, wzajemne obwinianie się. Na pytanie, dlaczego nie wyprowadza się od nich, odpowiada, że nie widzi dobrych rozwiązań. Pieniądze z dorywczych prac wystarczają mu na bieżące wydatki, wynajęcie mieszkania byłoby dodatkowym kosztem, według niego to mu się nie opłaca. Narzeka na swoje życie; czuje, że „odstaje” od rówieśników, jednak nie widzi wartości w zmianie i wyprowadzeniu się od rodziców. Nie dostrzega, że to dałoby mu swobodę działania i decydowania o sobie, wzrastające poczucie sprawstwa, większą pewność siebie w kontaktach z ludźmi, szczególnie z kobietami, z którymi jak dotąd nie układa mu się. W każdym swym pomysłach znajduje słabe punkty, więc rezygnuje. Szuka idealnych, bezpiecznych rozwiązań, które nie istnieją. Chciałby mieć rodzinę, dzieci, jednak nie wierzy, że to kiedykolwiek się spełni.

### Kolejna dawka trucizny

Zarówno nadopiekuńcza (jak w rodzinie Kasi), jak i nadmiernie krytyczna (jak w przypadku Krzysztofa) postawa rodziców blokuje rozwój niezależności dzieci. Kryją się za nią nieświadome mechanizmy, z których ani rodzice, ani dzieci nie zdają sobie sprawy. Perspektywa odejścia z domu jedyne lub ostatnie dziecko oznacza bowiem dla rodziców nieuchronną zmianę, na

którą nie zawsze są gotowi. W pustym gnieździe musieliby się skonfrontować z przemijaniem, samotnością, z kondycją ich małżeństwa, które nieraz schodziło na dalszy plan, gdy zajmowali się wychowaniem dzieci lub pracą. Rodzi to trudne uczucia, szczególnie u matek, które częściej niż ojcowie próbują je stłumić, oddalić od siebie, starając się jak najdłużej utrzymać dorosłe już dzieci w domu. Opiekując się nimi, czują się wciąż potrzebne, ważne, nie muszą szukać nowego celu w życiu.

Dobrze obrazuje to relacja bohaterki filmu Magdaleny Piekorz „Zbliżenia” – z matką. Marta jest jedynaczką, a jej matka samotną, starszą panią, nadmiernie przywiązaną do tego, co, jak jej się zdaje, pozostało jej w życiu – ogromnego domu i córki. Ojciec bohaterki odszedł, gdy miała kilka lat. Relacja matki i córki, wzajemnie od siebie uzależnionych, pełna jest splątanych uczuć miłości i nienawiści. Marta chce odejść, ale choć w wieku 37 lat wychodzi za mąż i wyprowadza się z domu, psychicznie nie jest w stanie odseparować się od samotnej i niezaradnej życiowo matki. Czuje ogromny lęk o nią – codziennie dzwoni i sprawdza, czy wszystko u niej w porządku, odbiera każdy jej telefon, nawet gdy kocha się z mężem. Lęk nasila się zwłaszcza po awanturze z matką, a niemal każdy kontakt z nią tak się kończy. Matka dozuje Marcie jakby kolejne dawki trucizny – na przykład wmawia, że nie powinna robić prawa jazdy, bo jest roztrzepana, nie powinna mieć dziecka, bo jest nieodpowiedzialna. Neguje wszystko, co mogłoby wspierać dojrzałość córki i jej samodzielność. W takich momentach Marta nienawidzi matki, a potem czuje się winna i rozpaczliwie szuka z nią kontaktu.

Matka zaś nie wypuszcza córki z emocjonalnych więzów, jest jak małe dziecko, które nie jest w stanie znieść oddalenia się jedynej bliskiej osoby. Gdy zostaje sama, czuje się porzucona – nie dba o siebie, nie przyjmuje leków, przestaje odbierać telefony. Film nie wyjaśnia, dlaczego doszło do takiego impasu w ich relacji. Wydaje się jednak, że matka z lęku przed samotnością próbuje zatrzymać córkę przy sobie, uszkadzając jej poczucie własnej wartości i zaradności. Chce w ten sposób zatrzymać czas i poczucie nieuchronnych strat. Kiedy jej się to nie udaje, popada w bezradność i stwarza realne problemy, które córka musi rozwiązywać. Chce wciąż pozostawać w centrum uwagi. Można wciążyć, że sama ma nierozwiązane problemy separacyjne.

### Domowy szeryf

Z innym problemem boryka się Anna. Ma 31 lat, mieszka z rodzicami w małej miejscowości, wspólnie prowadzą gospodarstwo rolne. Pracy jest sporo, rodzice zatrudniają kilku pracowników, po-

**charaktery**  
magazyn psychologiczny

Daleko od kraju. Blisko Ciebie

Cyfrowe „Charaktery” dostępne są w formacie ePUB, MOBI, PDF oraz w wersjach na urządzenia z systemem iOS i Android

www.wydanietabletowe.charaktery.eu



c.d.

wodzi im się dobrze, gorzej z atmosferą w domu. Stosunki między nimi są napięte, bo ojciec lubi zaglądać do kieliszka, wieczorami znika z domu, sąsiedzi plotkują, że ma kochankę. Zawsze był nerwowy, dużo pracował, a stres odrağowywał na rodzinie. Brał kredyty, podejmował nieudane decyzje inwestycyjne, co kończyło się awanturami, czasem dochodziło do rękoczynów. Anna chciała wyrwać się z domu, jak jej starsza siostra, która wyjechała za granicę i tam założyła rodzinę. Dostała się na wymarzone prawo, ale studia okazały się zbyt obciążające. Nie potrafiła pogodzić nauki z pracą i dojazdami do domu. A musiała tam wracać, bo bała się o matkę. Skończyła ochronę środowiska, tam łatwo było się dostać. Już w czasie studiów podejmowała prace w różnych miejscach, były to jednak mało ambitne i słabo płatne zajęcia. Nigdzie nie została na dłużej. Kilka razy zwolniono Annę w nieprzyjemny sposób, co zniechęciło ją do szukania pracy w mieście. Zdecydowała się na pracę w urzędzie

gminy w rodzinnej miejscowości, jako księgową zarabia tam 700 zł na rękę. Zajmuje się rozliczaniem faktur. Choć zajęcia rozmija się z jej zainteresowaniami i wykształceniem, nie narzeka – koleżanki w ogóle nie mogą znaleźć pracy. Ale nie pozwala jej to zacząć samodzielnego życia, nie stać jej na własne mieszkanie.

Wydaje się jednak, że przedłużające się gniazdowanie Anny nie wynika z przyczyn czysto ekonomicznych. Tak naprawdę celem jej życia stało się opanowanie stresu w domu. Dzięki temu nie musi niczego w swym życiu planować, żyje z dnia na dzień. Ciągły niepokój o rodzinę nie pozwala jej odseparować się. Przyjęła rolę domowego szeryfa, który ma chronić matkę przed agresją ojca. Zawsze była z nią w koalicji przeciw złemu ojcu. Dla niej zrezygnowała z wymarzonego prawa. A może była to tylko wymówka, bo tak naprawdę obawiała się, że nie da sobie rady? Może zajmowanie się rodziną

pozwała Annie uniknąć konieczności dokonywania własnych wyborów?

Gdyby się wyprowadziła, wiele by się zmieniło. Rodzice musieliby zmierzyć się z patologią w ich relacji, matka musiałaby postawić mężowi granice, by poradzić sobie z jego agresją, a być może uznać porażkę swego małżeństwa i związane z tym straty. Anna natomiast byłaby zmuszona uporać się z poczuciem odpowiedzialności za matkę i lojalności wynikającej z roli jej obrońcy przed ojcem, pomyśleć, czego naprawdę chce, co planuje robić w przyszłości. Rola rodzinnego szeryfa wciąż ją z tego zwalnia.

Naturalną potrzebą dorastającego dziecka jest opuszczenie gniazda. Jeśli tak się nie dzieje, to prawdopodobnie kryją się za tym uwikłania rodzinne. Bambocioni nie odchodzą, bo przytrzymują je w gnieździe niewidzialne nici obligacji, poczucia winy lub odpowiedzialności za rodziców. W obliczu trudności

rodzina stara się zachować homeostazę, nie pozwalając na konieczne zmiany, na które z różnych powodów nie jest gotowa. Nieświadomie nie dopuszcza więc, by dziecko się usamodzielniało i odeszło z domu. Jeśli tam jednak zostanie, nigdy się nie dowie, jak mogłoby wyglądać jego własne życie.

Wszystkie postacie opisane w tekście są fikcyjne.

**Izabela Wożyńska-Więch jest psychologiem. Prowadzi terapię indywidualną i par. Pracuje w poradni psychologicznej „Centrum-Ja” w Warszawie (www.centrum-ja.pl).**

Artykuł ukazał się w magazynie „Charaktery” 9/2015 (www.charaktery.eu). Czytaj „Charaktery” na tablecie, smartfonie, czytniku i komputerze: [www.wydanietabletowe.charaktery.eu](http://www.wydanietabletowe.charaktery.eu)

REKLAMA

**Kancelaria adwokacka poszukuje właściwej osoby na stanowisko legal secretary**

Niezbędne kwalifikacje: język angielski w mowie i piśmie; języki polski i rosyjski w mowie; znajomość białoruskiego i/lub ukraińskiego jest mile widziana; przygotowanie prawnicze jest istotnym plusem. Resume wysyłać na email: [colorado@polishlawyer.us](mailto:colorado@polishlawyer.us) lub faksem na numer (844) 858-7720. Prosimy nie telefonować do kancelarii. Kandydatury osób dzwoniących wbrew zakazu zostaną odrzucone. Kandydaci, których resume zakwalifikuje się, będą zaproszeni na interview.

**MH - INTERNATIONAL**

**Mira Habina**

działa od 1980 roku, Lic.# 01825

- Notariusz Publiczny
- Tłumacz Przysięgły
- Rozliczanie podatków (Income Tax)

MH

[mirahabina@gmail.com](mailto:mirahabina@gmail.com)

8760 Skylark Street  
Highlands Ranch, CO 80126

720-331-2477

**Polska Grupa AA w Denver**

Jeśli naprawdę szczerze chcesz, a nie potrafisz przestać pić lub podczas picia nie jesteś w stanie kontrolować ilości wypijanego alkoholu, to prawdopodobnie cierpisz na chorobę - ALKOHOLIZM, którą można opanować i całkowicie wyzdrowieć. Zapraszamy na nasze spotkanie AA, gdzie dowiesz się jak wielu z nas już wyzdrowiało i jak także Ty możesz pozbyć się tej strasznej choroby. Spotkania odbywają się w każdą niedzielę o godzinie 8:15 rano pod adresem:

2525 W. Evans Ave. Denver CO 80219  
Po więcej informacji dzwoń pod numer:

303-882-1038 lub 720-231-1586

Pełna anonimowość uczestników jest zachowana!

**Biuro mecenasa**

**Jurasia Ziankowicza**

**TERAZ PRACUJEMY TAKŻE W DENVER**

**Polskojęzyczny adwokat imigracyjny:** wize, zielone karty, imigracja rodzinna, robotnicza, obywatelstwo, obrona przed deportacją, odwołania od decyzji imigracyjnych, aplikacje na azyl, wize oraz zielone karty dla ofiar przestępstw (visa U) i przemocy domowej (VAWA), wize studenckie (F-1, J-1), a także inne sprawy imigracyjne.

(720) 260-4605

MÓWIMY PO POLSKU, BIAŁORUSKU,  
UKRAIŃSKU ORAZ PO ROSYJSKU.

[colorado@polishlawyer.us](http://colorado@polishlawyer.us)



2821 S Parker Road, Suite 407  
Aurora, CO 80014



## Filmowe recenzje Piotra

# The virtues of escapism through pulp fiction - a commentary about the film John Wick



PIOTR GZOWSKI

**L**ife - Sometimes it seems that it's like trying to bend an elephant. Despite the innate optimism of the human spirit, the whole thing tends to be at times overwhelming. And so, to get away from it all, one turns to escapism.

One of the most popular forms of escapism has been the hardboiled crime and detective novel, or as it became commonly known – pulp fiction. In the early years of the 20th century, pulp fiction was readily available at the local newsstands. The dime novel was filled stark characters, short, terse dialogue, and earthy realism. The hero was always righteous, a one man judge, jury and executioner, the villains were always the epitome of evil, and within the plot there was always a "dame" a notorious, seductive but dangerous woman. Violence was always answered with violence. For a few cents, a person could escape the impossible task of bending an elephant and get lost in a world of intrigue, betrayal and irony. It became one of the most popular forms of affordable escapism.

As films became more sophisticated, the more popular writers of pulp fiction were celebrated on the screen. For the price of a ticket, audiences enjoyed the works of Dashiell Hammet (The Thin Man 1934, The Maltese Falcon 1941), Raymond Chandler (The Big Sleep 1939, 1946, 1971, The Long Goodbye 1973), and Mickey Spillane (I, the Jury 1953, Kiss Me Deadly 1955). Eventually, screenwriters replaced the novelists, and the hardboiled crime and detective story became its own genre. Labeled as "film noir" films like Detour (1945), The Blue Dahlia (1946), Touch of Evil (1958), Chi-



natown (1974), and of course, Pulp Fiction (1994) lined the coffers of the local movie houses.

The most recent addition to the genre is a film that had a very short-lived career in mainstream cinema, but one which has experienced a resurgence of popularity on cable television – John Wick (2014) – directed by Chad Stahelski and David Leitch, written by Derek Kolstad and starring Keanu Reeves. The basic plot of the story revolves around the title character, a retired hit man for the Russian Mafia in New York City, who shortly after the death of his wife, who turned him from violence, falls victim to an assault by his former employer's son. During the unprovoked attack, the son destroys the one link that Wick had with his deceased wife. Filled

with an overwhelming sense of retribution, Wick engages a path of vengeance which by the end of the film leaves a trail of over fifty bodies.

This film is pure pulp fiction. It is dark, intensely violent, and uncomplicated. Yet, it has appealing elements. There is a secret society of professional assassins, a hotel that houses these killers with strict rules about not conducting business on the premises, a Russian mob deplete of any moral value (it seems that in modern cinema the Russian "mafia" has replaced the Italian "cosa nostra"), a professional clean up service where for a payment of gold coins a crew arrives to dispose of the carcasses after a hit with an uncanny efficiency, a beautiful dame who is deadlier than most of her peers in the killers' society, and dialogue that appeals to most discerning pulp fiction aficionado.

"John wasn't exactly the Boogeyman" says Viggo, the mob boss, in describing Wick, "He was the one you sent to kill the f\*\*\*ing Boogeyman. I once saw him kill three men in a bar with a pencil. With a f\*\*\*ing pencil!"

The appeal of this film is further enhanced by its casting. Keanu Reeves has always been a difficult actor to watch. That may be due to the films he has chosen to work. Except for a handful, the Matrix or My Own Private Idaho among them, most of the films he has made were unable to accommodate his moody, brooding acting style. John Wick, however, has finally provided him with a vehicle for his method. The film also has drawn together a rather impressive supporting cast. Swedish actor, Michael Nyqvist, formerly seen as Mikael Blomkvist in the Girl With the Dragon

Tattoo, portrays a formidable Viggo Tarasov, the head of the Russian mob. Willem Dafoe as Marcus, a former colleague and ally in Wick's assassin past, adds a subtle flavor as a killer hired to dispatch Wick. Adrienne Palicki, predominantly TV actress, is true to form as the deadly dame. Alfie Allen who Game of Thrones enthusiasts will recognize from his role as Theon Greyjoy, is perfectly cast as Iosef Tarasov, Viggo's slimy son and the impetus for Wick's return to his former life as a killer. Ian McShane, who played Al Swearengen in HBO's Deadwood series, shines in four very sort scenes as Winston, the owner of the assassin's hotel and the undisputed arbiter of the assassin's society.

John Wick is not a piece of cinematic art. As a pulp fiction film noir, however, it does have the potential of eventually becoming a cult favorite. Unfortunately, there are rumors that a sequel is in the making. Traditionally, sequels tend to be repetitive and seldom do they ever live up to the reputation of the original. However, if one finds oneself in the throes of the daily routine of bending an elephant, John Wick does provide 101 minutes of pure escapism. The only prerequisite of watching this film is that the viewer must be a fan of pulp fiction, enjoy a film that has an amazingly large amount of relentlessly paced violence, and not be prejudiced by Keanu Reeves' former dismal film failures. With that in mind, one may find himself drawn into the film, and may even find it easy to watch it a second time.

Of course, as always, dear reader, this is only my opinion. See the film and judge for yourself. You may find it an easy route of escape from trying to bend an elephant.

## Adrianna Biedrzyńska

w Kabaretowym Spotkaniu Autorskim  
przedstawia

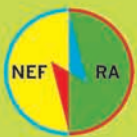
**'ROZMOWA NIE NA TELEFON'**  
z udziałem publiczności i piosenkami na żywo!

**Polski Klub w Denver**  
**Sobota 28 listopada, godzina 19:00**  
**Bilety: \$25 członkowie, \$30 goście**  
**Online: [www.polishclubofdenver.com](http://www.polishclubofdenver.com)**  
**lub przy drzwiach**  
**Bar i polski obiad od 18:30**

**Informacje: [info@polishclubofdenver.com](mailto:info@polishclubofdenver.com)**  
**Kasia Żak 720-233-9213**

POLSKI KLUB  
W DENVER  
ZAPRASZA:





# KROPLE ŻYCIA: NEF-RA

## Organizm ludzki ma niesamowity potencjał samouzdrawiania

Mimo zaawansowanej technologii i rozwoju cywilizacji nadal borykamy się z bardzo poważnymi schorzeniami. Zanieczyszczenie środowiska i stres powodują, że mamy bardzo poważne zakłócenia na poziomie komórkowym, szybko starzejemy się i nie dożywamy sędziwego wieku. Stosowanie dużej ilości środków przeciwzapalnych i przeciwbólowych, sterydów i antybiotyków jednocześnie pomaga nam i szkodzi.

W takim przypadku szukanie pomocy w produktach ziołowych jest jak najbardziej uzasadnione.

Preparat ziołowy Nef-Ra podnosi poziom energetyczny naszych komórek, które są w stanie regenerować się zupełnie. To produkt jakiego jeszcze na rynku nie było. Osoby, które nie miały do czynienia z tym preparatem nie zdają sobie sprawy jak nieprawdopodobne jest działanie Nef-Ry.

**Organizm ludzki ma niesamowity potencjał samouzdrawiania. Potrzebny jest tylko bodziec, aby ten proces samouzdrawiania uruchomić i tą właśnie rolę spełnia Nef-Ra.**

*Nef-Rę piłam przez 5 miesięcy jako uzupełnienie leczenia metodą klasyczną. Miałam wrzody na żołądku, hemoroidy i krwawienia przy oddawaniu stolca, ciągle martwiłam się czy nie mam raka. Szczególnie te krwawienia napawały mnie niepokojem. Leczenie klasyczne i kurację Nef-Rą skończyłam przed 8 miesiącami gdyż czułam się dobrze, ustąpiły krwawienia i problemy z hemoroidami. Mój lekarz kazał mi zrobić kolonoskopię aby "zobaczyć co dzieje się w środku". Zdecydowałam się na te badania przed dwoma miesiącami. Wyniki okazały się dobre i teraz jestem spokojna wiedząc, że jestem zupełnie zdrowa. **Danuta Z. Dyer, IN***

*Moja córka miała guzy na tarczycy, które urosły do środka przeszkadzając jej w przelękaniu i w oddychaniu. Znając Nef-Rę i jej skuteczność z własnego doświadczenia i z opowiadań wielu znajomych, natychmiast zakupiłam dla córki całą serię na cztery miesiące i wysłałam jej do Polski. Już po miesiącu mogła swobodnie oddychać i przelękać. Nef-Ra to najlepszy produkt ziołowy na świecie i nikt mnie nie przekona, że jest inaczej. **Franciszek S. Chicago, IL***



**Nef-Ra dostępna w DENVER w sklepach: SAWA MEAT & SAUSAGE  
2318 S. Colorado Blvd, Denver, CO Tel. (303) 691-2253  
3206 Wadsworth Blvd, Wheat Ridge, CO Tel. (303) 462-0412**

**www.shopnefra.com  
Tel: 773 344 4600**

NOWOŚĆ:  
Muzyka DJ Marcin Kania  
www.marcinkania.com

## ANDRZEJKI w Klubie Polskim

**Sobota, 21 listopada godz 19:00**

temat:  
W JEDNĄ NOC DOKOŁA ŚWIATA



Szef Kuchni Świata: Halina Płatek

Nagrody za najlepsze stroje  
z różnych zakątków świata!

**Bilety \$35: Członkowie  
\$40: Goście**

**www.polishclubofdenver.com**

Muzyka trzech pokoleń,  
świetna zabawa dla każdej grupy wiekowej!!

**Joanna Sobczak** - Managing Broker, GRI, REPM  
Profesjonalne zarządzanie Twoimi nieruchomościami



Nie czekaj!  
Teraz jest najlepszy czas  
na KUPNO, SPRZEDAŻ  
lub WYNAJEM  
Twoich nieruchomości!  
Służę radą i ponad  
dziesięcioletnim doświadczeniem.



Właściciel Adobe Homes Realty, LLC

**720-404-0272 | www.adobehomesrealty.com**



**Ewa Sosnowska Burg**  
Professionalism will move you

**DOMY • MIESZKANIA • PARCELE  
MOTELE • HOTELE • BIZNESY**

- Wieloletnie doświadczenie w sprzedaży i kupnie nieruchomości
- Pomoc w załatwieniu pożyczki

For Free Mobile Home Search app  
Text the Keyword CCP994  
to the 5 digit Short code 32323

**303-886-0545**

Denver Metro & Colorado

**www.ewarealty.com**

